Numer noworoczny.

Dziś 36 stron. Cena numeru 25 groszy.

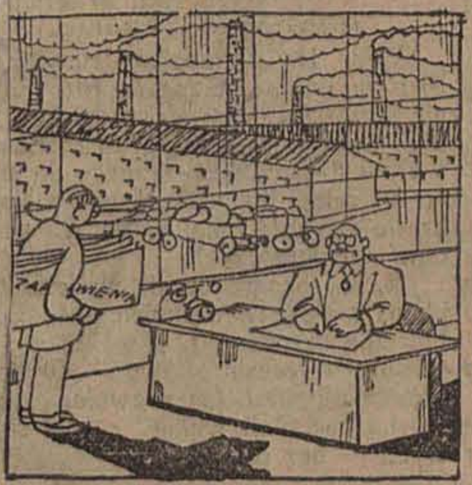
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 1-GO STYCZNIA 1932 ROKU | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 1

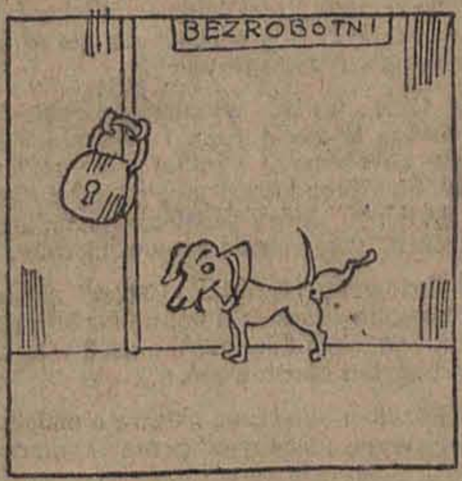
Życzenia noworoczne.



Życzymy przemysłowi
(Serdecznie, nie dla „sportu")
Zmniejszenia się podatków,
Zwiększenia zaś eksportu.



Handlowi znów życzymy
Sukcesów całkiem nowych:
Codziennie przed sklepami
„Ogonków" tasiemcowych.



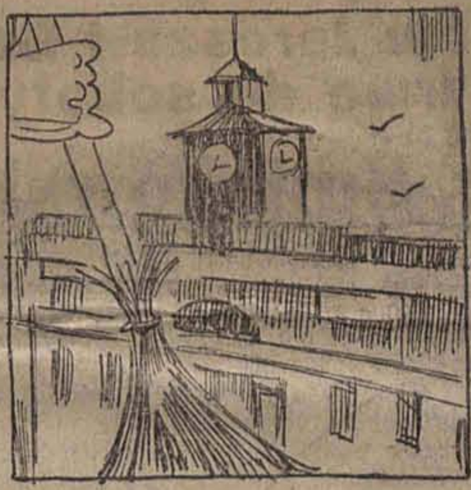
Niech mają bezrobotni
Od dzisiaj żywot tłusty,
A P. U. P. P. zamknięty będzie
Na wszystkie cztery spusty



Mizerni urzędnicy
Nie mogą „żyć z pretensji",
Więc niech się doczekają
Czternastej chociaż pensji.



Działaczom politycznym
Z centrum i lewej kliki
Życzymy moc oleju,
Bo lepsze to, niż wnyki.



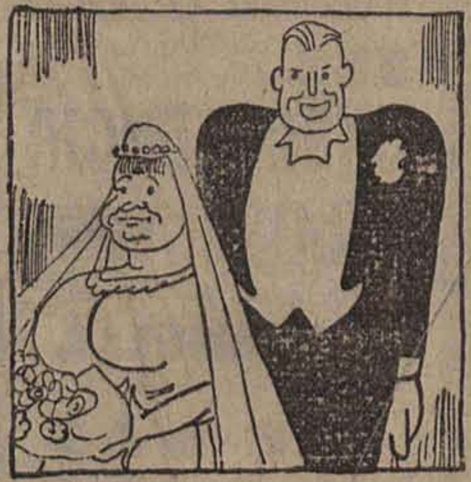
Przezacny magistracie,
Gdy jesteś już na świecie,
Cóż.. trudno — niema rady...
Lecz wymieć wreszcie śmiecie.



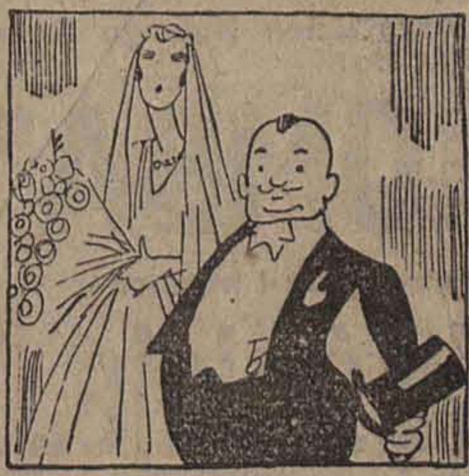
Kochana Kaso Chorych,
Życzymy ci bez wstrętów,
Byś „ani na lekarstwo"
Nie miała już pacjentów.



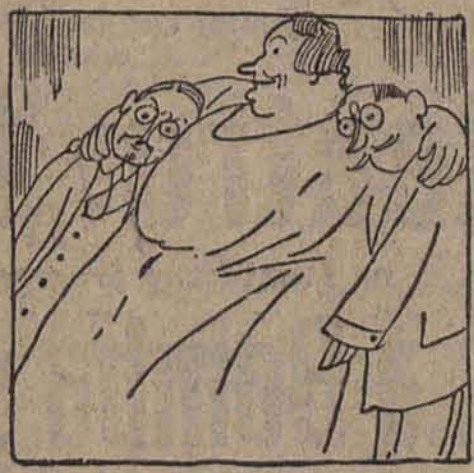
Skarbowej izbie znowu
Życzymy bez hazardu,
By ludzie tak się pchali,
Jak zwykle do lombardu



Niech wszystkie stare panny,
(Tfu, tfu, tfu, bez uroku)
Wynajdą sobie mężów
W trzydziestym drugim roku.



A każdy z kawalerów
Żoneczkę niech dostanie,
Gdyż w domu jest bezpieczniej
Wygodniej, no i... taniej.



Teściowe niech od dzisiaj
Swym zięciom będą drogie,
Niech zniknie już przekleństwo:
„Złam kark i lewą nogę".



A wreszcie wydawnictwo
W dniu pierwszym roku tego
Swym Czytelnikom życzy
Wszystkiego najlepszego.

Pogrzeb prohibicji w Finlandji.

Helsingfors, 31 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Obliczone wyniki referendum nad ustawą prohibicyjną w Helsingforsie wykazują: przeszło 13,000 głosów za utrzymaniem prohibicji, 600 — za pozwoleniem sprzedaży win zawierających maximum 12 proc. alkoholu, 65,000 — za zupełnem zniesieniem prohibicji.

Aresztowanie „bezbożników", którzy przekroczyli granicę polską

Wilno, 30 grudnia.
(Agenc. Tel. „Express).

W związku ze wzmożoną agitacją bezbożników podczas świąt Bożego Narodzenia na pograniczu polsko - sowieckiem zanotowano kilka wypadków przekroczenia granicy przez agitatorów sowieckich, którzy usiłowali szerzyć propagandę antyreligijną wśród ludności na terytorjum Polski. Kilkunastu „wojujących bezbożników" zostało zatrzymanych przez posterunki Korpusu Ochrony Pogranicza. W pobliżu Filipowicz 2-ch bezbożników, którzy przekroczyli granicę usiłowało odbyć wiec, lecz wobec groźnej postawy zebranego tłumu, który chciał zlinczować agitatorów bolszewickich, bezbożnicy rzucili się do ucieczki. Jeden z nich został aresztowany.

263 osoby ułaskawione we Francji

Paryż, 31 grudnia

Z okazji Nowego Roku prezydent Francji Doumer wydał dekret, udzielający 263 osobom skazanym przez sądy wojskowe całkowitej amnestji, względnie zmniejszający wymierzone im kary. W 106 wypadkach decyzja jeszcze nie nastąpiła z powodu nieukończenia rozpoznania.

NOWE USTAWY PODATKOWE

ukazały się już w „Dzienniku Ustaw“ i wchodzą w życie z dniem dzisiejszym.—Podatek od nieruchomości i energji elektrycznej. — Ulgi w sprawie podatku obrotowego.

Nowy statut Banku Polskiego.

Warszawa, 31 grudnia
(Polska Agencja Telegraficzna)

W Nr. 12 „Dziennika Ustaw Rzplitej Polskiej“ z dnia 31 grudnia b. r. ogłoszona została ustawa z 13 grudnia b. r., ustanawiająca dodatek do państwowego podatku nieruchomości w gmachach miejskich i od niektórych budynków w gmachach miejskich. Dodatek wynosi 3 proc.

W tym samym numerze „Dziennika Ustaw“ ogłoszona została ustawa z dnia 13 grudnia b. r. o podatku państwowym od energji elektrycznej dla celów oświetleniowych, oraz dla niektórych celów innych, jeżeli w rachunku policzono tak jak za energję elektryczną, dla celów oświetleniowych. Podatek ten wynosi 12 proc. kosztów zużytej energji.

Ustawa postanawia, że od podatku zwolniona jest energja elektryczna użyta dla celów własnych przez władze, instytucje i urzędy państwowe, przedsiębiorstwa państwowe nie wydzielone, są dy i kwaterunki wojskowe, urzędy i instytucje samorządowe z wyjątkiem przedsiębiorstw samorządowych o charakterze przedsiębiorstw wydzielonych, następnie kolej państwowa, poczta i telegraf, oraz te przedsiębiorstwa i instytucje przemysłowe, które zostały wymienione w rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 2 marca 1928 r. w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych.

Obie wyżej wymienione ustawy wchodzą w życie z dn. 1 stycznia 1932 roku na obszarze Rzplitej z wyjątkiem woj. Śląskiego i tracą moc obowiązującą w terminie, który zostanie określony przez rozporządzenie rady ministrów.

Cytowany „Dziennik Ustaw“ zawiera ponadto ustawę o podwyższeniu podatku od lokali i ustawę o ulgach w spłacie podatku obrotowego.

Pozatem ogłoszono ustawę o podatku specjalnym, płaconym przez komorników i rejentów. Jednocześnie ukazała się ustawa, zmieniająca statut Banku Polskiego w tym sensie, że komisarz rządowy tego banku wchodzi w skład rady nadzorczej, która składa się obecnie tak jak poprzednio z 13 osób.

Mimo, iż do rady nadzorczej wchodzi obecnie komisarz rządowy, liczba członków rady nadzorczej nie została zwiększona, gdyż jednocześnie w statucie skreślone zostało miejsce doradcy zagranicznego, zajmowanego do niedawna przez Deveya.

* * *

(WB) W związku z ogłoszeniem w „Dzienniku Ustaw“ zmian w statucie Banku Polskiego dowiadujemy się, że komisarz rządowy i jednocześnie trzynasty członek rady nadzorczej tego banku mianowany będzie w najbliższych dniach.

Jak już donosiliśmy, przed dwoma tygodniami, komisarzem rządowym w Banku Polskim będzie wiceminister skarbu Adam Koc.

Zmiany w taryfie celnej

Warszawa, 31 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W nr. 112 „Dziennika Ustaw“ z dnia 31 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dnia 19 b. m. wprowadzające szereg zmian do naszej taryfy celnej importowej, głównie w zakresie artykułów kolonjalnych i surowców włókienniczych.

M. in. rozporządzenie wylicza stawki: na materjały włókniste roślinne jak bawełna surowa i t. p. — 45 zł., juta surowa, wyczeski jutowe — 10 zł. len i konopie—30 zł. (za pozwoleniem min. skarbu bez cła), wełna z igieł sosnowych — bez cła i t. p.

Proces brzeski skończy się w połowie stycznia

Po przemówieniach adwokatów Jarosza i Dąbrowskiego sąd zarządził przerwę do soboty.

W sobotę zabiorą głos adw. Śmiarowski i Berenson.

Warszawa, 31 grudnia.

(WB) Proces przeciwko przywódcom „Centrolewu“ nie zakończy się w ciągu roku 1931. Rozpoczęty w dniu 26 października trwa przez cały listopad i grudzień a jeżeli sądzić z dotychczasowego biegu przemówień obrońców i licząc się z dłuższą repliką prokuratorów i odpowiedziami obrony oraz z ostatniem słowem oskarżonych — wolno przypuszczać, że proces zakończy się dopiero około 10 stycznia 1932 roku.

Dziś w 50-tym dniu rozprawy i ostatnim w 1931 roku głos zabrał jeden z obrońców oskarżonego posła dr. Putka adw. Mieczysław Jarosz, który zdradzając naprawdę wielkie poczucie rzeczywistości, zadał sam sobie na wstępie przemówienia pytanie, cóż może jeszcze powiedzieć sądowi skoro przed nim wygłoszono już tyle świetnych przemówień.

Mimo tej wątpliwości adw. Jarosz znajduje jeszcze materjał na przeszło trzygodzinne przemówienie. Szkielet swej mowy obrończej oparł adw. Jarosz na zeznaniu b. premjera [illegible] Bartla, sześciokrotnego premjera, dla którego stał otworem cały rządowy aparat informacyjny i który zeznał, że nie może twierdzić, aby „Centrolew“ lub stronnictwo narodowe miało jakiekolwiek rewolucyjne dążenia.

Adw. Jarosz analizuje następnie zeznania świadków oskarżenia, omawiając je bardzo pobieżnie i poprzestając na zaznaczeniu, że były to przeważnie zeznania świadków, rekrutujących się z pośród funkcjonarjuszy policyjnych, a więc zdaniem obrońcy, będących poniekąd stroną zainteresowaną i dlatego do zeznań tych nie należy przypisywać wielkiego znaczenia.

Po przerwie zabrał głos adw. Jan Dąbrowski, który twierdzi, że w tym procesie wszystko zostało odwrócone, gdyż skazanie i odcierpienie kary nastąpiło jeszcze przed osądzeniem oskarżonych. Jeżeli oskarżenie twierdzi, że działanie rewolucyjne objawiło się w d. 14 września 1930 roku podczas manifestacyj w 22 miastach całego państwa, to trzeba przypomnieć, że już 9 września tegoż roku a więc 5 dni wcześniej oskarżonych osadzono w Brześciu.

Po tem przemówieniu sąd zarządził przerwę do soboty 2 stycznia 1932 roku. Dzień sobotni zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż przemawiać będą asy obrony a mianowicie adw. Śmiarowski i adw. Berenson.

ROSJA.

Przed laty, kiedy spodziewano się, że ustrój bolszewicki w najbliższej przyszłości zginie i na gruzach jego powstanie demokratyczne państwo rosyjskie, dość popularna była w Polsce teorja polityczna, **iż zadaniem gospodarczo-kulturalnem naszem jest pośredniczenie pomiędzy Wschodem a Zachodem Europy.** Sądziliśmy, że odbudowa potężnego państwa, inwazja obcych kapitałów i rąk do pracy nie może obyć się bez czynnika polskiego. Powoływano się przytem na naszą **doskonałą znajomość warunków rosyjskich**, na długoletnie doświadczenie w dziedzinie handlu i techniki rosyjskiej, na to, **że inżynierowie polscy byli budowniczemi i najlepszemi znawcami kolejnictwa rosyjskiego**, że wojażerowie nasi i sprzedawcy znali Rosję tak dobrze, jak chyba nikt inny na świecie. Charakterystyczne jest, że właśnie przed dziesięciu laty publicznie toczyła się dyskusja o **wprowadzenie** z powrotem **języka rosyjskiego do szkół, jako nieobowiązkowego przedmiotu**, gdyż rzekomo zanik znajomości tego języka w młodszem pokoleniu mógł szkodliwie odbić się na interesach naszej przyszłej ekspansji.

Upłynęło lat dziesięć. **Co dzisiaj wiemy o Rosji? Nic...**

Tam przewróciła się jakaś karta w historji, stało się coś, czego **ludzki rozum jeszcze w całokształcie nie może przeniknąć**, przeorana została cała gleba, cała psychika narodu, tworzą się jakieś procesy, dla umysłu zachodniego niewytłomaczalne, nowa polityka, nowe prawo, nowa moralność. Rewolucja rosyjska **stała się najkompletniejszą rewolucją, jaką zna historja ludzkości.**

Od Rosji odgrodzeni jesteśmy żelaznym **murem nie tylko obostrzeń wizowych i posterunków granicznych z obu stron, ale przedewszystkiem murem różnicy myślenia.** Jeśli kiedyś rzeczoznawstwo polskie w sprawach rosyjskich można było traktować jako **poważny walor polityczny i gospodarczy**, to dziś musimy się przyznać, że **o problemie rosyjskim wiemy o wiele mniej, aniżeli niemcy, anglicy, amerykanie i włosi**, że nasza literatura polityczna o tym kraju nie istnieje prawie. Dość powiedzieć, że **niema ani jednej poważnej publikacji, dotyczącej „piatiletki“**, tematu, który interesuje nas bezpośrednio i głęboko. Nie posiadamy w **języku polskim** ani danych statystycznych o Rosji, ani rozpraw z dziedziny tysięcy zjawisk, które są dziś aktualne u naszego wschodniego sąsiada. Podczas, kiedy w Berlinie i Londynie, w Paryżu i Rzymie istnieje już cała **nowoczesna literatura rosjoznawcza**, my nie posiadamy prawie nic, oprócz „bibuły“ propagandowej i rozrzucanych po czasopismach artykulików, opartych przeważnie nie na własnych badaniach, ale na niemieckich i angielskich źródłach.

★

Niedawno pojechał do Rosji **Stanisław Mackiewicz**, redaktor wileńskiego „Słowa“, jeden z najciekawszych w Polsce młodych publicystów. Wiadomość o tej podróży przyjęliśmy z zainteresowaniem: należało się spodziewać **publikacji ciekawych prac.** Mackiewicz jest **konserwatystą, monarchistą z przekonań**, ale o dużym temperamencie, prawie rewolucyjnym. Pozatem jest człowiekiem **nieprzeciętnie wykształconym, oryginalnym w swej reakcyjnej umysłowości**, o ciekawych choć zupełnie odosobnionych koncepcjach politycznych. Jest posłem, należących do grupy Bloku Bezpartyjnego i bywa **enfant terrible dla swych przyjaciół**, szczególnie w dziedzinie polityki zagranicznej, która stanowi ulubiony jego teren.

Mackiewicz **wrócił z Rosji.** Zjeździł ją dość gruntownie i widocznie nie zaznał wielu przeszkód w swych poszukiwaniach wrażeń i faktów. Jako relację wydał książkę p. t. **„Myśl w obcęgach“.** Jest to jedna z najciekawszych publikacji tego rodzaju. Analizie tej książki a raczej Rosji, widzianej oczyma Mackiewicza, warto poświęcić nieco więcej uwagi.

✱

Książka o Rosji sowieckiej **jest rzeczą niesłychanie trudną dla autora**, który stawia sobie surowsze wymagania. Z tego kotła, gdzie wszystko wre i gotuje się, w którym wszystko zmienia się co dnia nieomal, trzeba **zaczerpnąć pełną ręką fakty i odważyć je na szalach... czego?.. naszych zachodnio - europejskich kryterjów.** Ale gdzie znaleźć przedewszystkiem tę rzeczywistość, na co patrzeć w państwie tysiąca ludów, od bieguna do zwrotnika, z jakich statystyk zaczerpnąć dane, czemu uwierzyć, a co uważać za blagę i frazes, dokąd się zwrócić się o [illegible]? Stara encyklopedja chińska liczy podobno 5.000 tomów i zawiera wszystko, co można o państwie Słońca powiedzieć. Ale takie encyklopedyczne **ujęcie** rzeczy wymaga przedewszystkiem stałości objektu opisywanego, a życie rosyjskie jest potokiem górskim, rwącym z wyżyn teorji do dolin praktyki i niszczącym wszystko po drodze.

Skoro niema materjału dostatecznego ani czasu ani perspektywy do analizy Rosji **niemożliwa jest na tej płaszczyźnie synteza poglądów.** Dlatego też tak mało wartościowa taka rozbieżna jest cała obca literatura o Rosji sowieckiej, chociaż bogato upstrzona statystykami. Z kotła rosyjskiego **każdy czerpie, co chce**, bo wszystko tam znajdzie, każdy widzi tak, jak mu się podoba, jakby chciał, aby się stało w rzeczywistości.

Mackiewicz znalazł **lepszy sposób podejścia do rzeczywistości**, może sposób, dyktowany mu przez warunki czasu, może przez temperament publicysty, a nie uczonego: jego książka jest pracą nawskroś literacką, kreśli szerokiemi rzutami rzeczy może mniej zbadane i sprawdzone, ale niemniej doskonale odczute. Nie brak w tej książce ani znamiennej dla Mackiewicza **pasji, ani ryzykanckich pomysłów**, ani chaotycznego braku linji, ale jest **żywe wyczucie rzeczywistości, barwność, szczerość i bezpośredniość.** Trudnoby na podstawie tej książki oceniać zdolność kredytową Sowietów i robić z niemi interesy, ale można w locie ptaka **przeniknąć psychikę społeczeństwa komunistycznego, wczuć się w warunki, w jakich odbywa się praca w Rosji.** Po przeczytaniu tej książki wiele zjawisk dotychczas uważanych za dziwaczne, nagle ujawnia się **we właściwem surowem świetle**, znika wiele nieporozumień.

Dlatego też książke Mackiewicza uważamy za bogatą zdobycz polskiej literatury politycznej o Sowietach, **może** za jedną z najciekawszych książek, które ukazały się na ten temat w literaturze europejskiej.

✱

Rosję społeczną, wedle Mackiewicza, można zrozumieć dopiero wtedy, gdy jako punkt widzenia obierze się **rewolucyjność nastrojów.** Wszystko jest tam in statu nascendi, wszystko zmienia się codziennie, jest **nieuchwytne.** W Rosji prawo nieomal nie istnieje. **Prawo jest** wyrazem stosunków stałych, podczas gdy w okresach wojny i rewolucji pierwszeństwo ma zawsze **zasada celowości rewolucyjnej**, wobec której prawo jest rzeczą podrzędnej wagi. Nastrój rewolucyjny do tego stopnia przesiąka wszystko, co w Rosji żyje, **że wszedł już w krew społeczeństwa**, przyczem młodsze pokolenie dystansuje starych bolszewików, przywódców rewolucji. Nastrój ten, codziennie dopingowany, codziennie karmiony nowem hasłem, **przechodzi po prostu w histerję.** Rosja jest państwem **rewolucyjnej histerji**, i przy niesłychanej nędzy mas, przy braku absolutnie wszystkiego co w naszem pojęciu jest konieczne do życia, **tego rodzaju stan psychiczny jest podstawą polityki i gospodarki, kultury bolszewickiej, wszystkiego, co się w Rosji dzieje.**

Społeczeństwo starsze jest bardziej nieprzystępne dla tego rodzaju nastrojów, ale [illegible]ież **jest całkowicie pogrążona w ideologji sowieckiej.**

„Brak absolutnie wszystkiego, poczynając od pieluszek dla dzieci, poprzez mleko i chleb, książki i medykamenty, aż do trumny... Na tle tego całego koszmarnego życia, żyje młodzież entuzjastycznie przywiązana do ustroju sowieckiego, z dnia na dzień oczekująca cudów od piatiletki. Każda wojna, każdy ruch rewolucyjny wewnątrz w Rosji spotka w tej młodzieży wroga zajadłego, który Sowietów bronić będzie pazurami i zębami“. Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę, że **każdy element pozabolszewicki w Rosji jest zupełnie sparaliżowany**, zupełnie bezwładny, wówczas zrozumiałe jest dlaczego znienawidzeni bolszewicy potrafią opanować Rosję czemu **w Rosji dziś nie można mówić nawet o rewolucji antybolszewickiej.**

Przez długi czas próbowano opierać **nadzieje na przewrót antybolszewicki w Rosji** na czynniku odśrodkowym, jakim jest **nacjonalizm różnych narodów**, zamieszkujących dawne państwo carów. Mackiewicz dowodzi, że opieranie się na tem jest conajmniej śmieszne. Bolszewicy po swojemu rozwiązali kwestję narodowościową: nie tylko popierają rozwój kultury każdej mniejszości narodowej, nie tylko **nasycają wszelkie żądania, jeśli chodzi o język mniejszości, ale jedynym czynnikiem** prześladowanym doprawdy **pod tym** względem jest... [illegible]lekszość narodowa — wielkorusi. Jakże ciekawy jest ten przykład, kiedy profesorom uniwersytetu kazańskiego nakazano **nauczyć się po tatarsku**, aby mogli w tym języku wykładać młodzieży...

Dla Mackiewicza, jak dla każdego zresztą rozumnego człowieka na kuli ziemskiej jest jasne, **że niema takiej siły ani wewnątrz Rosji ani nazewnątrz, któraby mogła obalić Sowiety gwałtem.** Mackiewicz podkreśla jeszcze jedną możliwość, a jest nią — teror **indywidualny w stosunku do wodzów bolszewickich**, ale oczywiście tego nie można brać na serjo.

★

Po czternastu latach od chwili objęcia przez bolszewików rządów w najrozleglejszem imperjum świata, dochodzimy wszyscy do wniosków, które nic wspólnego nie mają z temi założeniami, jakie budowaliśmy w pierwszych latach opanowania Kremla przez „czerwonych“. Z tego faktu wypada wyciągnąć wnioski. Najgorszą bowiem rzeczą jest **zamykanie oczu na rzeczywistość i umyślne unikanie logiki faktów.** Tembardziej rzeczą jest to szkodliwą, że życie nie czeka ani chwili, że procesy trwają stale i bez przerwy, że przedewszystkiem procesy te wywierają wpływ na życie gospodarcze świata, a więc i nasze.

Dlaczego tak mało, tak niezwykle **mało pisze się u nas i mówi o p r a w d z i e Rosji sowieckiej?** Jest to grzech nie do darowania, grzech wobec naszej przyszłości, grzech wobec **obowiązku obrony**, jaki mamy w stosunku do naszych potrzeb i praw. Dlaczego wśród całej inteligencji polskiej mówi się o tych rzeczach **półgębkiem, niechętnie, a równocześnie z jakimś zabobonnym strachem, niewytłomaczalną obawą?** Czy nie lepiej prosto i otwarcie patrzeć faktom w oczy, interesować się rzeczowo i prawdziwie tem, co dzieje się o paręset zaledwie kilometrów od nas, a jednak tak wygląda, jak gdyby działo to się na księżycu?

Mackiewicz kończy swą książkę:

— Pisałem prawdę bo uważałem, że [illegible] **przeinaczanie prawdy** zwię[illegible] **niebezpieczeństwa**, które nam **grożą ze strony bolszewizmu.** I oto ze strony poważnej słyszałem zdanie, że moje studja działały zachęcająco do bolszewizmu. Nie mogę sobie tego wytłomaczyć inaczej, jak swego rodzaju **chorobą mózgową...** Pojedźcie do Rosji. Jakże na tamtem terytorjum wydadzą się wam **małe** nasze spory... Jakże dziwnie, jakże niepotrzebnie wyglądają te spory wobec niebezpieczeństwa, które stamtąd **grozi“...**

Czesław Ołtaszewski

Nowy plan finansowy P.K.P.

przewiduje nadwyżkę wpływów w sumie 50 milj. zł.

Warszawa, 31 grudnia.

Zatwierdzony uchwałą rady ministrów plan finansowo - gospodarczy przedsiębiorstwa Polskich Kolei Państwowych obejmuje okres od 1 kwietnia do 31 grudnia 1932 roku.

Według planu tego wpływy zwyczajne przedsiębiorstwa zamykają się sumą 1.099.707.000 zł., zaś wpływy nadzwyczajne sumą 2.237.000 zł. Ogólna suma wpływów preliminowana jest zatem na 1.101.944.000 zł. Rozchody zwyczajne wynoszą 955.954.000 zł., zaś nadzwyczajne, w skład których wchodzą wydatki na inwestycję, odbudowę i lotnictwo cywilne 95.490.000 zł.

Ogółem więc wydatki P.K.P. w okresie od 1 kwietnia do 31 grudnia 1932 r. preliminowane są na sumę 1.051.444.000 zł. Nadwyżka wpływów nad rozchodami w wysokości 50.500.000 zł. stanowi wpłatę do skarbu państwa włączoną do budżetu państwowego **za okres od 1 go kwietnia 1932 do 31 marca 1933 roku.**

Komunista niemiecki

wznosi okrzyki na cześć Hitlera

Ryga, 31 grudnia

W Moskwie na jednem z zebrań partji komunistycznej miał miejsce charakterystyczny wypadek. Podczas przemówienia znanego przywódcy komunistów niemieckich Maksa Holza, który zapewniał zebranie o bliskim wybuchu rewolucji komunistycznej w Niemczech, jeden z obecnych na sali komunistów niemieckich zaangażowany niedawno przez rząd sowiecki do pracy technik Penike wzniósł okrzyk „heil Hitler“ (niech żyje Hitler). Okrzyk ten spowodował ostre represje przeciwko komuniście - hitlerowcowi, który został przez agentów GPU zatrzymany i wydalony z granic Sowietów.

Odpowiedź musi być dana.

W ostatnich dniach pojawił się szereg wywiadów i enuncjacyj wybitnych mężów stanu, kierujących losami Europy. Wszyscy oni zgodnie ustalają fakt wciąż zaostrzającego się kryzysu gospodarczego, który prawie w jednakowym stopniu dotknął wszystkie narody świata. Konstatują oni jednomyślnie rosnące **deficyty budżetów państwowych, wielkie trudności płatnicze państw-dłużników, katastrofalny spadek konsumpcji, zahamowanie produkcji, gwałtownie rosnącą liczbę bezrobotnych, która sięga już cyfry kilkunastu miljonów w samej tylko Europie.**

Fakty te znane są zresztą ogólowi już od dłuższego czasu—niestety, z bardzo dotkliwego własnego doświadczenia. I dlatego narody oczekują raczej odpowiedzi na pytanie, które dręczy opinję publiczną całego świata: **jakie są drogi i sposoby wyjścia z tej sytuacji? Co postanowili uczynić w czasie najbliższym odpowiedzialni kierownicy gospodarki światowej?**

Samo tylko objektywne **konstatowanie faktów** jest wprawdzie konieczne dla postawienia właściwej diagnozy, ale **już dziś nie wystarcza.** Wszystko już zostało wielokrotnie stwierdzone przez najlepiej poinformowane i najbardziej autorytatywne czynniki. Należałoby wreszcie przejść w konsekwencji do **akcji leczenia tych niedomagań**, albo przynajmniej do opracowania wspólnego realnego programu.

I tu rozpoczyna się dopiero **istota tragedji.** Wbrew bowiem temu, co dyktuje najprostsza logika i zwykłe, t. zw. „chłopskie", rozumowanie, **dzieją się rzeczy, jakgdyby mające na celu pogłębienie kryzysu i oczywiście pogorszenie sytuacji.**

Oto, naprzykład, wzniosła idea Paneuropy Brianda, której realizacja polegać miała przedewszystkiem na współpracy gospodarczej i zniesieniu gęstej sieci granic celnych, jest w ten sposób urzeczywistniana, że zamiast dotychczasowych „drutów kolczastych", **wzniesiono wysokie i grube mury, poprzez które coraz trudniej nie tylko współdziałać, ale nawet porozumiewać się.** A co dziwniejsza, kraj t. zw. klasycznej wolności handlu, Anglja, pierwsza rozpoczęła zbożną pracę odgradzania się od reszty świata, **szukając w tc „wspaniałej izolacji" ratunku dla siebie.**

W tej właśnie sprawie zabrał glos szef rządu włoskiego, **Benito Mussolini**, który konstatuje jasno i wyraźnie, że **znajdujemy się w stanie wojny gospodarczej, że stosunki handlowe między narodami zostały całkowicie niemal zerwane, że porty handlowe zawalone są trupami okrętów, napróżno oczekujących na ładunek, że — „wracamy do średniowiecza!"**

No i cóż? Jakiż z tego stanu rzeczy wyciąga wniosek odważny i groźny Duce? Co radzi uczynić, jakie wskazuje drogi i sposoby ratunku?

— **„Należy — powiada — obniżyć mury taryf celnych, zaniechać zbrojeń".**

„Należy"? Ale któż to pierwszy uczyni? Kto zacznie? Kto zechce? Kto się odważy? **Czemu dzieje się wręcz przeciwnie?**

Właśnie w tem tkwi sedno zagadnienia, a w braku odpowiedzi na te pytania zawarta jest **istota tragedji świata.** Ślepy zaułek sprzecznych interesów okazał się **silniejszy od wszelkiego rozumowania, silniejszy nawet od pełnej świadomości rosnącego z dniem każdym niebezpieczeństwa.** Nie rozum, nie wola dyktuje czynnikom decydującym sposób postępowania, lecz jedynie **ślepa „obrona" źle zrozumianego, bo na krótką metę obliczonego, egoistycznego interesu.**

Najjaskrawsza i najsilniejsza świadomość istniejącego stanu rzeczy nie jest jeszcze w stanie zmienić niezłomnej logiki faktów, tego łańcucha wydarzeń, nieczułego na żadne **platoniczne perswazje, wzniosłe deklamacje i zaklęcia.** Bieg rzeczy ma swoją konsekwencję i domaga się **konkretnej odpowiedzi** na wszystkie wysuwane przez się problemy—odpowiedzi **nie biernej i fatalistycznej**, nie objektywnego tylko konstatowania, lecz **czynnego udziału w rozwiązywaniu zagadnień.** Nie wolno przecież zapominać, że życie wprawdzie samo **toruje sobie drogi**, ale im mniejsza w tem będzie rola świadomej i przewidującej woli ludzkiej, tem **dłużej trwać musi okres trwogi bezpłodnej, marazmu i straszliwych wstrząsów.** Człowiek bowiem winien być — jeżeli nie twórcą, to — **akuszerem historji.**

Jakże kompromitujące - śmieszne są wobec niewątpliwie tragicznego charakteru przeżywanego obecnie okresu wszelkie spory na temat: **monarchja, republika, demokracja, czy dyktatura?**

Formy polityczne, które niegdyś miały ogromne znaczenie zasadnicze, **dziś prawie niczem nie różnią się od siebie, ponieważ nie rozwiązują i nie zmieniają treści zagadnienia.**

Już w roku 1918 potężny magnat niemiecki, późniejszy minister, Walter Rathenau, mówiąc o projekcie konstytucji, miał odwagę oświadczyć: **„Nie o to chodzi! Czy będzie mniej lub bardziej demokratyczna ordynacja wyborcza — to sprawy nie załatwia. Teraz chodzi o system gospodarczy, reszta — to nic nieznaczące szczegóły!"**

Mądry potentat niemiecki **utrafił w sedno rzeczy.** Przewidział, że żadna formułka demokratyczna nie rozwiąże węzła gordyjskiego, który dusi życie gospodarcze świata. Jest to w chwili obecnej problem **jedyny i najkapitalniejszy**, i właśnie na pytanie — **czy i jakie istnieje wyjście z sytuacji?** — ludzkość oczekuje konkretnej i rzetelnej odpowiedzi — **w roku 1932-gim.**

TADEUSZ GÓRSKI.

Co się działo w Europie

w ciągu ubiegłego, brzemiennego w wypadki, roku 1931.

Rok ubiegły w polityce światowej brzemienny był w doniosłe wypadki. Depresja gospodarcza, która przybrała ostre formy, wpływała w wielkim stopniu na posunięcia polityczne poszczególnych państw. Dyplomaci musieli rezygnować z realizacji wielu nakreślonych planów, albowiem **zagadnienia natury gospodarczej pochłaniały uwagę wszystkich rządów i narodów.**

Pod wpływem tej sytuacji ekonomicznej spotęgował się w **Niemczech**, Austrji oraz Finlandji nacisk skrajnych, prawicowych elementów.

Szczególnie w Niemczech rozwinął się hitleryzm, **który zagraża w dalszym ciągu w poważnym stopniu pokojowi.** Ujawniony przypadkowo program Hitlera jest tak potworny, że istotnie trudno przewidzieć, co się stanie, gdy w pałacu na Wilhelmstrasse zasiądzie wódz narodowych socjalistów. Oczy całego świata zwrócone są obecnie na Niemcy, gdyż od dalszego rozwoju wypadków w tym kraju zależne jest kształtowanie się sytuacji międzynarodowej.

Doniosłe zmiany zaszły również w **Anglji.** Zupełna porażka socjalistów pod czas wyborów do Izby Gmin i przejście rządów w ręce konserwatystów skierowało **politykę zagraniczną Wielkiej Brytanji na nowe tory.**

Konserwatywni ministrowie szukają porozumienia z Francją, rozumiejąc doskonale że bez jej poparcia nie zdołają dziś w Europie przeprowadzić żadnych zasadniczych posunięć. Mieliśmy zatem kilkakrotnie wizyty ministrów angielskich w Paryżu oraz francuskich w Londynie.

Bardzo aktywny był Mussolini. Wysiłki wodza faszyzmu zmierzały do podporządkowania swoim wpływom państw Środkowej Europy. Trzeba przyznać, że akcja ta dała pewne wyniki, albowiem **nastąpiło zbliżenie węgiersko-włoskie.** Również Austrja skłonna była iść już za przykładem Węgier, lecz plany tego małego państewka zostały udaremnione.

Jeśli chodzi — o całokształt włoskiej polityki zagranicznej, to trzeba pod kreślić, iż nie miała ona cech zbyt agresywnych. Mussolini liczył się bowiem z naprężoną sytuacją międzynarodową i **nie chciał dolewać oliwy do ognia.** Włochy są coraz bardziej ważkim czynnikiem w polityce światowej, czego najlepszym dowodem może być **wizyta Grandiego w Ameryce.** Nastąpiła ona na zaproszenie Hoovera, który doskonale orjentuje się w kwestjach europejskich.

Dyktatura w Hiszpanji załamała się przyczyniając się jednocześnie do upadku monarchji. Król Alfons zrozumiał, iż nie należy czekać na ocenę jego działalności w okresie rządów Primo de Rivery i sam opuścił granice Hiszpanji, chroniąc się w republikańskiej Francji, która już nie jednemu eks monarsze udzieliła gościny. Młoda republika hiszpańska jest dopiero w stadjum organizacji. Trudno dzisiaj przewidzieć, czy skrajne czy też umiarkowane elementy wezmą górę w tym kraju.

Problem rozbrojeniowy wysunął się na czoło zagadnień międzynarodowych i ma być uregulowany **na konferencji 26 państw w Genewie.**

Do konferencji tej niektóre państwa przywiązują wielkie znaczenie, albowiem, gdyby istotnie udało się ograniczyć zbrojenia świat odetchnąłby z ulgą a państwa mogłyby poświęcić więcej uwagi sprawom gospodarczym.

Debata nad rozbrojeniem rozpoczyna się za kilka tygodni, **a na Dalekim Wschodzie grają armaty i turkoczą karabiny maszynowe.**

Wojna japońsko-chińska wykazała słabość Ligi narodów, która nie mogła zmusić Japonji do powstrzymania działań ofensywnych. Jest to dowód, iż żadne państwo nie może jeszcze liczyć obecnie całkowicie na pomoc tej międzynarodowej instytucji. Nawet zwolennicy Ligi narodów przyznają, iż zawiodła ona całkowicie i bez wzmocnienia jej podstaw niewiele będzie mogła zdziałać dla utrzymania pokoju światowego.

O sytuacji w Rosji mamy dość sprzeczne relacje. Trudno się zorjentować, czy „piatiletka" dała pozytywne rezultaty, czy też zawiodła. Faktem jednak jest, iż ludność żyje tam nadal w bardzo opłakanych warunkach.

Polityka zagraniczna Sowietów miała charakter defensywny i streszczała się w zabezpieczaniu sobie tyłów. Ostatnim posunięciem rządu moskiewskiego jest zawarcie paktu o nieagresji z Francją. Rokowania Sowietów z Polską oraz szeregiem innych państw o zawarcie takiego samego paktu trwają i prawdopodobnie zostaną zakończone z pozytywnym rezultatem.

Rok 1932 rozpoczyna się pod hasłem redukcji zbrojeń i utrzymania pokoju. Miejmy nadzieję iż hasła te będą urzeczywistnione.

HENRYK PAS.

Pułkownik Wieniawa-Długoszowski (1931) —



przed generałem Wieniawą-Długoszowskim (1932)

KRONIKA

Styczeń **1** PIĄTEK

Dziś Nowy Rok
Jutro Im. Jezus

Wschód słońca 7.45
Zachód słońca 3.33
Wschód księżyca 00.00
Zachód księżyca 11.25
Długość dnia 7.48
Przybyło dnia 0.04

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom naszego Pisma z okazji

Nowego Roku

zasyła serdeczne życzenia

Redakcja

Pogody w styczniu

Jaką pogodę będziemy mieli w styczniu? Mrozy i śniegi, czy deszcze i błota? Na ten temat wypowiadają się instytuty meteorologiczne, przewidując w styczniu pogody zmienne.

W pierwszej dekadzie będzie pogodnie, przy stopniowym spadku temperatury. Pod koniec dekady spodziewać się należy niepogody, odwilży i deszczów.

W drugiej dekadzie, na początku, będziemy mieli pogodę bardzo złą. Temperatura w przybliżeniu sięgać będzie zera. W drugiej połowie nastąpi obniżenie się temperatury i obfite opady śnieżne. Pod koniec dekady panować będą dość silne mrozy.

Pierwsze dni trzeciej dekady przyniosą odwilż i deszcze. Pad koniec dekady znów będzie mroźno.

Jak widać z powyższego nie będziemy mieli w styczniu „prawdziwej" zimy. Pogoda będzie się zmieniała, przechodząc od mrozów do odwilży i deszczów.

Sylwester maluczkich.

1.

Przez całe życie siedzisz w dusznem biurze,
Codnia to samo od szeregu lat:
— „Co słychać w mieście?... A w manufakturze?...
A jak tam dolar — podniósł się, czy spadł?"

2.

Na wschodzie wojna. Gandhi jest w Londynie.
W gazetach piszą, że Hitler to żyd.
A ty, jak zawsze — „Saldo", „Ma" i „Winien"...
— „Co teraz idzie? Welur?... Boston?... Tweed?".

3.

Przez całe życie nic cię nie obchodzi,
Lecz dziś jest przecie Sylwestrowa Noc!
Zapomnij choćby przez te kilka godzin,
Że gdzieś istnieje firma „Katz i Klotz"!

4.

Takbym dziś chciała tańczyć, pić szampana,
Likier i wino, koniak potem grog!
Jak wielkie damy, szaleć aż do rana
I głośnym śmiechem żegnać Stary Rok!

5.

Chciałabym poznać dziś, czem jest rozpusta,
Wiedzieć co znaczy „jour-fixe" i „high-life",
Długi papieros trzymać z gracją w ustach
I z kimś umówić się jutro na „five".

6.

To cóż, że jestem biedną szwaczką z Pińska,
Ale cię kocham mimo twoich plajt!
Niech ci się zdaje, że jestem... Zimińska,
A ty — przecudny, boski Conrad Veidt!

7.

No, chodź!... Zatańczmy!... Weź mnie w swe ramiona!
Dziś wszędzie tańczy tyle pięknych par!
Mama nie piła dziś, a jest wstawiona!...
Weź twą herbatę!... No, prosit!... Na zdar!...

8.

Bo pomyśl: — znowu przyjdzie szary tydzień,
Pełen utrapień, zgryzot, trosk i łez....
Ja będę szyła, ty znów „Ma" i „Winien",
I tak do końca... aż nadejdzie kres....

9.

Więc czemu siedzisz?!... Zdrętwiały ci nogi?!...
Wszak mamy tylko po 20 lat!
Ja chcę dziś szaleć!!... A jutro?... Mój drogi,
Kto wie, czy jutro będzie jeszcze świat?...

JERZY BOLSKI.

„Nowoczesne małżeństwo"

prof. dr. Wilhelma Stekla.

Od niedzieli, dnia 3 b m. w „Republice".

Dnia 3-go stycznia 1932 roku rozpoczynamy druk najnowszego dzieła znakomitego wiedeńskiego psychoanalityka Wilhelma Stekla pod tytułem: „NOWOCZESNE MAŁŻEŃSTWO". Niezmiernie zadowolony z przekładu „Listów do matki" prof. Stekel ofiarował autoryzację również i tego dzieła naszemu współpracownikowi p. d-rowi Klingerowi.

Sądzimy, że tak aktualny temat, zwłaszcza u nas w Polsce w przededniu zreformowania prawa małżeńskiego specjalnie zainteresuje naszych czytelników, tembardziej, że w oświetleniu Stekla problem ten nabiera specjalnego znaczenia.



Małżeństwo konfekcyjne

Reportaż z 14 wycinków prasy łódzkiej 1931 roku

—o—

1.

Ofiara.

Znany przemysłowiec A. B. Szewiot złożył w administracji naszego pisma zł. 1000 dla najbiedniejszych zamiast życzeń Nowego Roku 1931.

2.

Osobiste.

P. Aleksander Wektor, łodzianin, ukończył wydział chemiczny na politechnice warszawskiej z dyplomem inżyniera chemji.

3.

SWAT

poszukiwany natychmiast. Oferty sub: „Wielki posag".

4

Z KARNAWAŁU.

Wczorajszy bal na „Przytułek dla dzieci niezamożnych akuszerek" należał niewątpliwie do jednego z najwspanialszych tegorocznego karnawału. Clou balu stanowił wielki konkurs taneczny. Pierwszą nagrodę za najbardziej artystycznie odtańczone tango argentyńskie otrzymała para **Basia Szewiot — inż. Olek Wektor.** Ich taniec był istotnie swego rodzaju kreacją, którą najwytworniejsza publiczność łódzka umiała należycie ocenić.

5.

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ.

W dniu wczorajszym odbył się ślub panny **Balbiny Szewiot,** córki znanego przemysłowca A. B. Szewiota, z p. inż. **Aleksandrem Wektorem.**

6

Wyciąg z rejestru handlowego Sądu Okręgowego.

Firma A. B. Szewiot, eksport konfekcji. Inż. Aleksander Wektor otrzymał jeneralną prokurę firmy z prawem samodzielnego podpisu.

7

ŁODZIANIN ZWYCIĘZCĄ W „BIEGU TATRZAŃSKIM".

Największe zainteresowanie tegorocznych wyścigów w Zakopanem wzbudził „Bieg Tatrzański", w którym uczestniczyli najlepsi automobiliści Polski. Pierwszą nagrodę zdobył na „Hispano-Suizie" łodzianin inż. **Aleksander Wektor.** Publiczność zgotowała zwycięzcy entuzjastyczną owację. Jak się dowiadujemy, w przyszłym roku inż. Wektor weźmie udział w międzynarodowych wyścigach automobilowych we Francji.

8.

KRYZYS W PRZEMYŚLE ZAOSTRZA SIĘ.

Dalsze redukcje w fabrykach łódzkich.

Ostatnie sześć tygodni przyniosły dalsze pogorszenie sytuacji w przemyśle łódzkim. Złożyły się na to: niepomyślny stan gospodarczy naszego kraju i spadek waluty angielskiej, wskutek czego cały szereg firm pracujących dla eksporterów angielskich ograniczył dni pracy. Między innemi znacznie zredukowała ilość robotników firma A. B. Szewiot, której cała produkcja prawie szła do Londynu.

9.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi zawiadamia, iż dnia 12 października o g. 10 rano odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do inż. ALEKSANDRA WEKTORA, oszacowanych na sumę 40 tysięcy złotych, oraz auta marki Hispano - Suiza oszacowanego na sumę 45 tysięcy złotych.

KOMORNIK.

10

PARLAMENT ANGIELSKI UCHWALIŁ

podwyższenie ceł o 50 proc.

P. A. T. donosi z Londynu:

W dniu wczorajszym Izba Gmin uchwaliła olbrzymią większością głosów podwyższenie ceł o 50 proc. Dziś będzie opublikowana pierwsza lista towarów, podlegających podwyższonemu cłu. Jak się dowiadujemy, między innemi figurować na niej będzie manufaktura i konfekcja.

11.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi na posiedzeniu z dnia 1 grudnia postanowił ogłosić upadłość firmie A. B. SZEWIOT i handlującemu A. B. Szewiotowi, chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 15 listopada r. b., nakazać opieczętowanie kantoru, składów, maszyn, kasy, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego gdziekolwiek się one znajdują.

Wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności, odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi Sądu Okręgowego.

Za zgodność:
KURATOR UPADŁOŚCI.

12.

Aresztowanie znanego przemysłowca.

W dniu wczorajszym aresztowany został w mieszkaniu własnem znany przemysłowiec A. B. Szewiot i osadzony w areszcie dla dłużników.

13

Sensacyjny rozwód.

W sferach towarzyskich naszego miasta wielką sensację wywarł rozwód między małżonkami W-tor.

14.

Z ogłoszeń drobnych „Republiki".

MŁODY INŻYNIER zawrze znajomość z bogatą panną. Cel matrymonjalny niewykluczony. Dyskrecja zapewniona. Oferty sub: „Automobilista".

ŁADNA INTELIGENTNA DAMA szuka posady sekretarki prywatnej. Chętnie wyjedzie zagranicę. Oferty sub „Rozwódka".

Zmontował: W. LAK.

Pabjanice.

OPRACOWYWANIE BUDŻETU.

Magistrat opracowuje już budżet m. Pabjanic na rok 1932 — 33. Trudności przy układaniu budżetu są poważne z tego względu że w budżecie nie można z przedsiębiorstw miejskich wstawić żadnego dochodu. Wszystkie dochody z elektrowni idą do kasy elektrowni łódzkiej tytułem spłaty długu, zaciągniętego na przeprowadzenie sieci elektrycznej w Pabjanicach. Wszystkie dochody z rzeźni idą znów na spłatę długu, zaciągniętego przy budowie nowej rzeźni. Siłą rzeczy dochody budżetu muszą opierać się jedynie na podatkach. Najpoważniejsza pozycja w dochodach, t. j. podatek przemysłowy, wynoszący trzecią część wszystkich wpływów, poważnie jest zagrożona z powodu zastoju w przemyśle. W takich arunkach znaleźć pokrycia na wydatki około 1 miljona 800 tys. złotych jest rzeczą niełatwą, tembardziej, że i podatki samoistne słabo do pływają.

O OŚWIETLENIE ULICY.

Mieszkańcy ulicy Piłsudskiego zwrócili się do magistratu z memorjałem, domagającym się oświetlenia północnej części ulicy, która mimo, że leży w centrum miasta, dotychczas nie posiada elektrycznego oświetlenia. Magistrat odpowiedział na memorjał, że gdy tylko ukończy prace związane z oświetleniem nowej ulicy Spółdzielczej. przystąpi do oświetlenia ulicy Piłsudskiego.

PING-PONG.

Na ogólnem zgromadzeniu członków pabjanickiego podokręgu ping-pongowego w uznaniu zasług dotychczasowego prezesa podokręgu p. Adamkiewicza, postanowiono przyznać mu tytuł członka honorowego podokręgu.

Pozatem przyjęto z zadowoleniem sprawozdanie z działalności podokręgu które wykazuje wiele inicjatywy i ruchliwości zarządu, na czele którego ponownie postawiono p. Adamkiewicza.

Do podokręgu należy kilkanaście stowarzyszeń, które w pracy wykazują duże postępy.

Z narażeniem własnego życia

spełnił swój obowiązek komisarz spisowy.

Jak wynika z raportów władz spisowych, wielu komisarzy powszechnego spisu ludności przeprowadzało spis z wielką ofiarnością, w niezwykle ciężkich warunkach.

M. in. na wyróżnienie zasługuje wypadek przeprowadzenia spisu przez jednego z komisarzy w województwie poznańskiem, który spełnił swój obowiązek z narażeniem własnego życia. Komisarz spisowy w Siemionkach (pow. strzeliński), p. Piotr Jakubowski, przeprowadzić miał spis ośmiu rodzin, zamieszkałych na półwyspie Potrzymiech na jeziorze Gopło. W dniu spisu dostęp do półwyspu był zupełnie niemożliwy i mieszkańcy jego kompletnie odcięci byli od świata. Łodzią nie można było dostać się na półwysep, gdyż jezioro pokryte było lodem, natomiast lód był tak słaby że przejście po nim również było niemożliwe; droga okrężna przez bagna i moczary także była nie do przebycia.

P. Jakubowski udał się mimo wszystko w drogę przez jezioro, doszedłszy jednak do połowy, musiał zawrócić, gdyż lód począł się łamać. Niezrażony tem niepowodzeniem, następnego dnia powtórnie spróbował szczęścia i udało mu się dotrzeć do półwyspu. W dniu tym, żaden z mieszkańców Potrzymiechu nie odważył się na przejście przez jezioro.

Omal nie zlinczowali gajowych...

Za postrzelenie w nogę złodzieja drzewa, chłopi zdemolowali leśniczówkę.

(gr) Już tak się dzieje, że sam wyraz „gajowy“ jest postrachem dla wszystkich ludzi, którzy mają coś do czynienia z lasem. Gajowy nosi na ramieniu zawsze wielką dubeltówkę i trąbkę myśliwską i przy lada okazji chwyta groźnie za broń, jakby za kilka głębszych oddechów żywicznem powietrzem lasu, chciał człowieka życia pozbawić.

Przesady w tem cośmy powiedzieli niema wiele. Niejednokrotnie już miały miejsce wypadki, w których gajowi za marną gałązkę chrustu zbili do nieprzytomności nietylko mężczyzn ale i kobiety, a sprawy sądowe przeciwko nieludzkim gajowym są niestety częste.

Gajowy lasów lubstowskich gminy Piotrków — Franciszek Woźnicki i Antoni Wawrzynowski — nie należą niewątpliwie do tych nieludzkich stróży lasów. A przecież padli w dniu wczorajszym ofiarą zakorzeniałej nienawiści, jaką z zasady czują wieśniacy do wszystkich gajowych. Gajowi ujęli Fr. Stasiaka i Jana Ksiązyńskiego w chwili, gdy ci ostatni kradli drzewo. W czasie odprowadzania złodziei na posterunek policyjny, zaczęło się szamotanie: ujęci probowali zbiec. Jeden z gajowych zrobił użytek z broni, raniąc Stasiaka w nogę.

Wypadek ten zelektryzował całą wieś. Chłopi przybyli tłumnie do leśniczówki, w której skryli się gajowi. Siekierami wyrąbali drzwi, wdarli się do mieszkania gajowych i byliby ich zlinczowali gdyby nie to, że udało im się gdzieś skryć.

Całe urządzenie leśniczówki zostało doszczętnie zdemolowane, a wiele rzeczy rozkradziono. Dochodzenie w toku. (G)

ZAMIAST ŻYCZEŃ NOWOROCZNYCH.

Zamiast życzeń noworocznych do grodzkiego komitetu do spraw bezrobocia w Łodzi złożyli na rzecz bezrobotnych i najbiedniejszych:

D-rostwo Skalscy zł. 15.
Wiceprezes Stefan Swiderski zł. 10.
Dr. Józef Weyland zł. 5.

Zarząd Wojewódzki Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę“ w Łodzi zamiast wysłania życzeń Noworocznych złożył za pośrednictwem Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radja na rzecz Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Łodzi (specjalnie dla dzieci) sumę zł. 20.

Rok 1932 zaczynamy na wesoło.

Dość mieliśmy zmartwień w ubiegłym roku.

Jak spędziłeś Sylwestra? Wesoło było? Tak? W takim razie powinieneś dziś również się zabawić. Gdzie? Oczywiście w „Bombie“, na wspaniałym świątecznym programie „...a Bomba się śmieje...“ Na czele znakomitego zespołu król komików, Romuald Gierasieński.

Niewidziane dotychczas w Łodzi atrakcje. Rewja najpiękniejszych kostjumów. 10 dancingboys z wiedeńskiego teatru „Femina“.

Szereg numerów, a między innemi chór Oj-Dana (parodja popularnych polskich rewellersów), „Złamane lilje“ i dwa łódzkie skecze, w których bierze udział Gierasieński, wzbudziły prawdziwą sensację.

Pamiętaj więc o tem, że musisz pójść do „Bomby“ na ten program. Ci, którzy nigdzie nie bawili się w Sylwestra, winni przynajmniej dziś wykorzystać okazję, by wesoło rozpocząć Nowy Rok.

Dziś w „Bombie“ trzy przedstawienia, o 6.15. 8.15 i 10.15. Ceny miejsc, mimo ogromnych kosztów, nie zostały podwyższone.

Skrzynka do listów.

Do
Redakcji „IL. „REPUBLIKI“,
w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Prokurator oskarża 2 ławników“, zamieszczonym w Nr. 359 „Il. Republiki“ z dnia 31 grudnia 1931 roku, Magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 21 i 22 „Dekretu przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych“ („Dziennik Praw P. P.“ Nr. 14/1919, poz. 186) — prosi o opublikowanie następującego sprostowania takiemi samemi czcionkami i w tym samym dziale, co wspomniany artykuł.

Nieprawdą jest, jakoby „Urząd Wojewódzki podał do wiadomości Magistratu pismo Urzędu Prokuratorskiego, z którego wynika, że obaj ławnicy podpadają pod artykuł 656 K. K.“; prawdą jest natomiast, iż Magistrat żadnego pisma w tej sprawie ani od Urzędu Wojewódzkiego, ani od władz sądowych nie otrzymał. Zarzut więc, że Magistrat nie zajął stanowiska wobec pisma, którego nie otrzymał, jest nieistotny.

Prezydent B. Ziemięcki.

★

Jak zdołaliśmy stwierdzić, istotnie ten szczegół naszej informacji, dotyczący pisma urzędu wojewódzkiego do magistratu, nie odpowiada prawdzie, co też niniejszem prostujemy.

MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA.

Doroczna, tradycyjna wielka impreza karnawałowa Czerwonego Krzyża odbędzie się w dniu 5 stycznia w salach Filharmonji. Cała Łódź zna dobrze wysoki poziom estetyczny oraz miły i wesoły nastrój, jaki panuje zawsze na reducie karnawałowej Czerwonego Krzyża i pośpieszy tłumnie ażeby wykorzystać tak rzadką okazję w tym krótkim karnawale. Tembardziej, że dochód z imprezy przeznaczony jest na pogotowie sanitarne P.C.K. w Łodzi, które jest nam tak potrzebne. Komitet organizacyjny przygotowuje szereg atrakcyj i niespodzianek. Doborowe orkiestry wojskowa i jazzbandowa będą grały bez przerwy. — Wyborny i obfity bufet po cenach konkurencyjnych. Żadnej koroty. — Bilety można już nabywać w biurze P.C.K., ul. Piotrkowska Nr. 96, od godz. 9 do 14-ej.

Z notatnika sprawozdawcy.

Zbrodnia w sądzie.

—o—

Trudno porównać sprawę sądową z djamentem: djament to przecież synonim czystości i nieskazitelności, a w sali sądowej trzeba ze świecą w ręku szukać wśród podsądnych i publiczności ludzi o kryształowych duszach i charakterach, ale — mimo to — djament i sprawa sądowa mają wiele wspólnego. Oto niemal tyleż okoliczności składa się na powstanie każdej sprawy, ile na zrodzenie się djamentu. I tu i tam ma miejsce bądź proces naturalny — powolne narastanie kryształu zbrodni, bądź też pod wpływem wyładowań gwałtownych, nieokiełznanych i nienaturalnych powstaje nagle mały sztuczny kryształek przestępstwa.

W pierwszym wypadku zbrodnia lęgnie się powoli w ciemnościach zupełnie podobnych do odwiecznej nocy głębin węgielnych, zbrodniarz układa plan działania krok za krokiem, tysiące sprężyn działa, i kłębowiska myśli krążą dookoła jednego czynu. Tak powstaje zbrodnia z premedytacją — DUŻA ZBRODNIA.

W drugim wypadku — djamenty bywają małe. Zbrodnia rodzi się spontanicznie, pod wpływem nagłego a gwałtownego wyładowania namiętności. Tak powstaje zbrodnia z afektu — MAŁA ZBRODNIA.

Każda sprawa ma w sobie coś z djamentu...

★

Wszyscy podsądni, gdy siedzą na ławie oskarżonych wyglądają — choćby to byli nie wiem jacy zbrodniarze — jak baranki. Widz się dziwi surowości sędziów: jak można skazać takiego łagodnego, takiego pełnego skruchy człowieka. A co najciekawsze — jak tego rodzaju człowiek mógł popełnić zbrodnię, którą mu zarzuca akt oskarżenia? — Ale sędziowie nie są wcale nieczuli. Sędziowie mają doświadczenie: wiedzą, że baranki na ławach oskarżonych są wilkami na wolności.

Ława oskarżonych nazywa się po angielsku i z angielska po francusku „box".

Boks znaczy pudełko. Czy w pudełku można trzymać ludzi o złym charakterze? — Oto jeszcze jeden dowód, tym razem zupełnie konkretny i na samem słownictwie sądowem oparty, że wszyscy podsądni wyglądają jak niewinne ofiary.

★

Gadatliwość w sądzie jest chorobą, na którą chorują wszyscy podsądni z chwilą, gdy przekroczą próg gmachu pałacu sprawiedliwości i którą chcieliby zarazić swych obrońców.

Podsądny jest tylko wtedy zadowolony ze swego adwokata, gdy ten dużo mówi.

„Skazali mnie, bo skazali, ale co prokurator usłyszał, to usłyszał"—tak myślą wszyscy oskarżeni, gdy płacą obrońcy.

★

Płomienne mowy, patetyczne gesty i samsonowy głos, wstrząsający filarami sali sądowej—te wszystkie atrybuty „wielkiego" adwokata przechodzą dziś do rupieciarni razem z dorożkami i kaligrafją. Dziś mowa obrończa przypomina wykład matematyczny: adwokaci wymieniają liczby — artykuły kodeksu i punkty — punkty artykułów. Nawet odrobina łezki w mowie adwokata staje się coraz bardziej shoking.

★

W teatrze często oglądamy sceny sądowe. Równie często oglądamy w sądach sceny dramatyczne. Bywa niekiedy, że owe sceny w sądzie nie są dramatyczne, tylko teatralne: podsądni, albo świadkowie, albo jedni i drudzy „grają".

★

Skazany, który po zaliczeniu więzienia prewencyjnego, wychodzi na wolność, czuje się pewnie jak żebrak, któremu ktoś nieoczekiwanie zwrócił wielki dług.

Gl.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54). Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26). J. Zundelewicza — (Piotrkowska 25). W. Sokolewicza i W. Szata (Przejazd 19). M. Lipca (Piotrkowska 193). A. Rychtera i B. Łobody (11-go Listopada 86). (p)

MIECZYSŁAW JAGOSZEWSKI.

Łódzki poemat noworoczny.

Ożyje to, co zwolna stało się legendą:
Jak uśpiona królewna obudzi się Łódź!
Rozpręży mięśnie maszyn: zahuczy. I będą
Znów nitek kilometry motać się i snuć!

Rozchwieje się nad miastem dymów biały rajer.
Zlecą się do nas kupcy z wszystkich świata stron,
Na klęczkach robotników ściągać będzie Geyer,
Scheibler, Grohman, Poznańscy i Widzewski Kon!

Zczeznie kryzys, co źre nas jak potworny kornik.
W salach licytacyjnych powyrasta mech,
Jedyni bezrobotni to będą: komornik,
Dalej karawaniarzy i grabarzy cech.

Znów tysiące wagonów sznurem pomkną długim
Wiozące łódzkie towary na zachód i wschód...
Takie to cuda w roku trzydziestym i drugim,
Takie to niespodzianki czekają nasz gród!

I przełamiemy razem miłości opłatek,
Iżby zapomnieć dawne urazy i zło.
Kahał na łódzkich żydów nałoży podatek,
Ażeby z nowym prądem pismo „Rozwój" szło.

A kiedy się z Mincbergiem Czajewski uściska,
Pliki aktów sądowych wyrzucą na bruk
I w Louvrze, przy wiśniówce, dadzą sobie pyska,
Płacząc jak niemowlęta Wieliński i Kuk.

Pójdą za ich przykładem Polak z Wassercugiem
Mówiąc: „lepszy lut zgody niż niezgody pud"...
Takie to cuda w roku trzydziestym i drugim
Takie to niespodzianki czekają nasz gród!

W Radzie Miejskiej odrazu każdy spór ucichnie,
Kiedy Prezes Holcgreber uderzy w swój gong.
Bialer przy Wojewódzkim, Ziemięcki przy Fichnie,
Będą radzić, zasiadłszy przy bufecie w krąg,

Jakim by tu pomnikiem, muzeum czy mostkiem
Ozdobić nasze miasto. I otrzyma bruk
Nowy asfalt i kostki. A Magistrat Kostkiem
Będzie brzeskim na wszelkie niechlujstwo i brud.

I pijak do rodzinnych wracając pieleszy
Po trudzie popierania narodowych wód,
Nie potknie się i brzydkim przekleństwem nie zgrzeszy
Gdy wpadnie w jakąś dziurę — głęboko w sam spód!

Aż stanie się, że kiedy zjedzie do nas drugi
Składkowski, krzyknie: „Paryż — Łódź — czy Hollywood?
Takie to cuda w roku trzydziestym i drugim,
Takie to niespodzianki czekają nasz gród!

Szczęk, łamanie, bokserskie zapasy najrzadsze,
Mordobicie, trzask zębów, wrzask tysięcznych mas,
Tak będzie wyglądało codziennie w teatrze,
Wśród tłumów, co się cisną hordami do kas!

Aż źdźiwi się Dyrekcja: Borowski i Krotke,
Skąd wziął się ten szlachetny, melomański szał?
Pójdzie Fredro jak „Dybuk" i jak „Ganew Motke",
A dramat Słowackiego prawie jak... „Hau Hau".

A gdy rumbę w kontuszach zatańcza na scenie
Horecka, Znicz, Woskowski i Grolicki Stach
Rada Miejska hołd złoży łódzkiej Melpomenie:
Da jej miljon subwencji, oraz nowy gmach.

Nie będzie teatr nowy już dłużej humbugiem
Lecz błyśnie ścian marmurem i mosiądzem wrót.
Takie to cuda w roku trzydziestym i drugim
Takie to niespodzianki czekają nasz gród!

Komornik ostatni, gdy splajtują marnie,
Śnić będziem arkadyjsko — idyliczny sen,
Nie będą strejkowały już więcej piekarnie,
Ni za prąd elektrownia nie podwyższy cen!

Nikt nie podpali składu, choć zarobić da się
Nikt nie pójdzie do kozy za fałszywy czek
A oprócz aspiryny w naszej Chorej Kasie
Znajdzie się jeszcze inny skuteczniejszy lek.

Sztajnach założy w mieście bezpłatną poradnię,
By lepiej dogadzała pięknej — brzydka płeć...
A kopiąc na Piotrkowskiej ktoś odkryje na dnie
Bogaty pokład węgla, szyb nafty i miedź...

Ulica Nowomiejska zapachnie lawendą
Łódź — sławą: książę Walji — król grecki i Ford
Wyłącznie łódzkie spodnie zakupywać będą
A przez portki te wpłynie Łódź w dostatku port.

A to wszystko dziś, gdy wkoło szaleje orkiestra,
Wierz mój bracie i z serca brzemię troski zrzuć!
I tak jak się świat cały bawi dziś w Sylwestra,
Niechaj się przez rok cały bawi nasza Łódź!

Od dziś...

Kasa Chorych. Z dniem dzisiejszym Kasa Chorych w Łodzi wprowadza reorganizację systemu udzielania pomocy położniczej ubezpieczonym. Całe miasto zostaje podzielone na rejony, a w każdym rejonie urzędować będzie dyżurna akuszerka. Porody nie będą się odbywały w mieszkaniach, ze względu na warunki higieniczno - zdrowotne, lecz w klinikach położniczych.

W związku z tem skasowane będzie pogotowie położnicze.

★

Termometry. W myśl zarządzenia ministerstwa przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, z dniem dzisiejszym przestają obowiązywać termometry ze skalą Reamura. Począwszy od dnia dzisiejszego ważne są jedynie termometry ze skalą Celsjusza. W związku z tem w urzędowych wykazach nie będzie się już stawiało przy oznaczeniu temperatury literki „C".

★

Gazownia. Z dniem dzisiejszym gazownia miejska w Łodzi wprowadza znaczną zniżkę opłat za korzystanie z gazu. Konsumenci, którzy zużytkowują do 120 metrów sześciennych gazu, opłacać będą dotychczasową taryfę. Konsumcja do 150 metrów sześciennych podlegać będzie opłacie po 32 grosze za metr sześc. Do 500 metrów sześciennych — po 29 gr. za metr. Do 700 metrów sześciennych — po 26 gr. za metr. Do 1000 metrów sześciennych — po 23 grosze za metr. Ponad 1000 metrów sześciennych — po 20 groszy za metr sześcienny.

★

Kasy skarbowe. Z dniem dzisiejszym następuje zmiana w organizacji kas skarbowych na terenie Łodzi. Utworzonych zostaje ogółem 5 kas. I kasa, przychodowo-rozchodowa, mieścić się będzie przy ul. Kościuszki 83. Pozostałe kasy, tylko przychodowe, mieścić się będą przy ul. Kopernika 12, Skwerowej 1, 6 Sierpnia 6 i Ogrodowej 28-a.

★

Monopol tytuniowy. Ze względu na znaczne zmniejszenie się konsumcji wyrobów tytunjowych, z dniem dzisiejszym państwowa fabryka monopolu tytuniowego w Łodzi wprowadza 4-dniowy tydzień pracy.

★

Podatki. Począwszy od Nowego Roku wchodzi w życie ustawa podwyższająca podatek lokalowy o 50 proc. Dotychczasowy podatek lokalowy wynosił 8 proc. sumy płaconego komornego, obecnie wynosić będzie 12 proc. (i).

Sprawa Karelickiego

odbędzie się dn. 14 b. m.

(gr) Rozprawa przeciwko Lejbowi Karelickiemu, zabójcy w salonie „gier sportowych" przy ul. Piotrkowskiej 90, Bolesława Millera odbędzie się — jak się dowiadujemy — w dniu 14 b. m. Karelickiego bronić będą adwokaci Forelle, Lilker i Strauch.

Sprawa ta budzi w mieście zrozumiałe zainteresowanie. (g)

Nieście pomoc najbiedniejszym

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś piątek o godz. 4 po pol., w sobotę wiecz. i w niedzielę o godz. 4 po pol. potężny, wstrząsający reportaż Rehfischa i Herzoga „Sprawa Dreyfusa".

Dziś i w niedzielę wiecz. oklaskiwany przy otwartej kurtynie arcyzabawny „Dr. Stieglitz" z kapitalnym Michałem Zniczem.

W sobotę o godz. 4 po pol. po raz ostatni „Mieszkanie Zojki" po cenach od 50 gr. do 3 zł.

Bajka dla dzieci.

W niedzielę o godz. 12 w pol. przepiękna, urocza bajka dla naszych milusińskich Barbary Ring „Odzyskane serce" urozmaicona mnóstwem niespodzianek, barwnych efektów, śpiewami i tańcami. Ceny niskie.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i w niedzielę o godz. 5 po pol. po cenach zniżonych popisywać się będzie Michał Znicz w swej kapitalnej roli w „Hau Hau".

Dziś, jutro i pojutrze wiecz. w dalszym ciągu bawić będzie publiczność przemiła, wesoła komedja Jerome - Jerome'a „Miss Hobbs" z J. Macherską w roli tytułowej.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

W piątek, dnia 1-go stycznia 1932 roku o godzinie 4.15 po poł i 8.15 wieczorem w dalszym ciągu przepiękna operetka W. Bommea pod tyt. „Najpiękniejsza z kobiet" z gościnnym występem M. Wawrzkowicza, znakomitego tenora operetki warszawskiej. Rolę tytułową kreuje ulubienica publiczności łódzkiej p. Jadwiga Helm-Helmińska. Tańce i ewolucje układu baletmistrza M. Wintera Powiększone chóry i orkiestra pod kier. kapelmistrza scen zagranicznych Bernarda Czytewskiego.

Bilety w kasie teatru od godziny 11-ej rano bez przerwy

KONCERT ALFREDA HOEHNA.

Niezwykle uduchowiona gra Alfreda Hoehna przepojona uczuciem w najszlachetniejszem znaczeniu i temperamentem szlachetnym, znamionującym najwyższą miarę wirtuozostwa wywiera na słuchaczach potężne wrażenie. Koncert tego wyjątkowego artysty, który otrzymał pierwszą nagrodę im Rubinsteina odbędzie się w sali Filharmonji w czwartek dnia 7-go stycznia 1932 r o godz. 8.30 wieczorem Alfred Hoehn wykona bogaty program, złożony z pereł literatury fortepianowej.

KALINÓWNA ZOSTAJE W „COCTAILU".

Ogromne zadowolenie wywoła niewątpliwie dzisiejsza nasza wiadomość, a mianowicie, że niezrównana Dora Kalinówna za którą publiczność łódzka formalnie szaleje, pozostaje, dzięki usilnym staraniom dyrekcji „Coctailu" jeszcze przez trzy dni w Łodzi. Zarówno Kalinówna, jak i mistrzowie humoru: Boroński, Hanusz i Minowicz wystąpią dziś w piątek jutro w sobotę i pojutrze w niedzielę w świetnym programie który pozostaje nieodwołalnie tylko do niedzieli, gdyż począwszy od poniedziałku na afisz wchodzi nowa premjera, której szczegóły podane zostaną do wiadomości w najbliższych dniach.

Ostatnie przedstawienia programu „Aż 4 asy" odbywać się będą w piątek sobotę i niedzielę o godz 6-ej, 8-ej i 10-ej, przyczem dyrekcja „Coctailu" komunikuje, że ulgowe bilety są ważne wyłącznie na przedstawienia od godziny 6-ej do 8-ej Kasa dzienna w składzie materjałów piśmiennych W. Schweitzera przy ul Piotrkowskiej Nr. 104. Tel 100-52, czynna bez przerwy od godz. 10-ej rano do godz. 4.30 po pol., zaś od godz 5-ej sprzedaje bilety kasa wieczorowa w teatrze „Coctail", ul. Przejazd Nr. 34. Telefon 105-73.

Dyrekcja „Coctailu" jednocześnie komunikuje, że udało się jej uprosić Dorę Kalinównę do pozostania jeszcze przez trzy dni aby umożliwić obejrzenie świetnego programu, tym wszystkim, którzy nie widzieli go z powodu braku biletów, gdyż wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbywały się przy wyprzedanej widowni.

BAL MASKOWY.

Wśród karnawałowych zabaw bieżącego sezonu na jedno z pierwszych miejsc wybija się Bal Maskowy, urządzany dnia 9-go stycznia 1932 roku staraniem Kresów Zachodnich na zasilenie funduszu kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec

Szereg nagród dla masek i różnych niespodzianek stanowić będzie niezwykle urozmaicenie zabawy.

Jak dowiedzieliśmy się od organizującego bal komitetu czynnikiem decydującym przy rozdzielaniu nagród będzie oryginalność strojów i pomysłowość ubiorów.

Celem udostępnienia balu wszystkim współczującym z ideą kolonij letnich, ustalono wyjątkowo niską cenę biletów, mianowicie: zł. 5, a dla akademików i związków urzędniczych zł 3.

BAL HARCERSTWA.

Dowiadujemy się że protektorat nad Balem Harcerstwa, mającym się odbyć w dniu 1 lutego 1932 roku w salach Filharmonji, przyjął prezes honorowy harcerstwa łódzkiego, p. wojewoda Władysław Jaszczołt Organizacją balu zajmuje się Koło przyjaciół harcerstwa.

B. P.

DOROTA z ŁASKICH MOSZKOWSKA

wdowa po b. p. SZYMONIE

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Warszawie w dniu 28 grudnia 1931 r. i pochowana została tamże na cmentarzu starozakonnych.

O bolesnym tym ciosie zawiadamiają z głębi zbolałego serca

Córki, synowie, synowa i zięciowie.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w piątek, dn. 1 stycznia.

„WESELE ŁOBZOWSKIE".

Słuchowisko radjowe według W. L. Anczyca.

Dziś, w piątek, w dzień Nowego Roku rozgłośnia krakowska wykona o godz. 19.45—20.15 na wszystkie fale polskie słuchowisko „Łobzowskie Wesele" („Łobzowianie") opracowane dla radja przez Zofję Obmińską - Simonową i Bolesława Sołtysa. Wodewil ten według W. L. Anczyca pochodzi z roku 1854, więc oczywiście traci myszką, co mu jednak właśnie uroku dodaje.

Treść wodewilu, bardzo naiwna i nieskomplikowana: Rzecz dzieje się w Łobzowie pod Krakowem. Zosia, wnuczka starego Szymona, ma poślubić bogatego parobczaka Tomka, ale kocha jego brata Stanisława, którego hrabia wziął na wychowanie i którego ślad od pięciu lat zaginął... Tomek, pod wpływem Protazego, chce prawować się z matką i zjawia się w porę (wraz z hrabią), i choć w mieście nabył wykształcenie i poloru postanawia przywdziać z powrotem sukmanę i poślubić Zosię. Pokątnego pisarza kijem przepędzają z weseliska. Taki oto wodewil z przed ośmdziesięciu laty usłyszymy dziś ze studja krakowskiego w wykonaniu artystów teatru miejskiego pod reżyserją red. L. Szczepańskiego.

GDY WYBIŁA PÓŁNOC.

Zajmująco zapowiada się audycja dzisiejsza, noworoczna, dla dzieci i młodzieży (godz. 15.55—16.20). Wypełni je prześliczne słuchowisko pióra p. Kazimierza Konarskiego p. t. „Gdy wybiła północ".

Oto „stare Roki" zabrały się, aby powitać nowego przybysza — Rok 1932. Są między nimi lata zwyczajne, pogodzone z losem, troszczące się tylko o chleb powszedni; są inne, bohaterskie porywające się do wielkich czynów. Są też ostatnie, poszczerbione przez Wielką Wojnę... Pogawędkę ich, pełną wzruszających wspomnień, przerywają uderzenia zegara. Kończy się panowanie Roku ostatniego. Następuje powitanie, a Czas dalej sunie sunie...

ODCZYT PROF. L. WYGRZYWALSKIEGO O KOLEJACH ELEKTRYCZNYCH.

Dziś, dnia 1 stycznia o godz. 16.40 usłyszymy z Krakowa odczyt prof. Ludwika Wygrzywalskiego o kolejach elektrycznych. Omówiwszy zasadę kolei elektrycznej przedstawi prelegent pierwsze próby podejmowane w kierunku doprowadzenia do motoru energji elektrycznej, oraz stopniowe udoskonalenie i rozwój tego środka lokomocji. W dalszej części odczytu dowiemy się, jakie korzyści w porównaniu z koleją parową przedstawia trakcja elektryczna i dlaczego elektryfikacja kolei żelaznych czyni coraz większe postępy w krajach obfitujących w tanie źródło elektryczności bystre rzeki, wodospady). Należy do nich w Europie w pierwszym rzędzie Szwajcarja, dalej Austrja, Szwecja itd. Nie trudno przewidzieć, że jeżeli elektryfikacja postępować będzie w tem samem co dotychczas tempie, to za jakiej sto lat zwycięży całkowicie elektryczność w kolejnictwie.

Każdy poborowy będzie badany

nie tylko pod względem sprawności fizycznej, ale i psychicznej.

(i) Jak nas informują, władze wojskowe prowadzą obecnie studja nad bardzo interesującem i doniosłem zagadnieniem indywidualizacji żołnierzy. Indywidualizacja ta ma być pierwszym krokiem do oparcia organizacji naszej armji na zasadach naukowych.

Aby zrozumieć na czem polegają te studja, trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż dotychczas, przy wcielaniu poborowych do armji, podział na rodzaje broni odbywał się przeważnie mechanicznie. Obecnie zaś sprawa przydziału żołnierzy do tego czy innego rodzaju broni zależna będzie właśnie od warunków indywidualnych danego poborowego.

Dominujący wpływ pod tym względem będą miały naukowe zdobycze o człowieku — psycholagja, antropologja i fizjologja. Decydować zaś o wartości danego poborowego dla tego czy innego rodzaju broni, będą psychotechnicy, organizatorzy i kierownicy przemysłu wojennego i t. d.

Główną zasadą przeprowadzanych obecnie studjów jest, aby na wypadek wojny w pierwszym rzędzie należycie był obsłużony przemysł wojenny, bronie specjalne, a więc techniczne, motorowe, chemiczne, t.j. te, które decydować będą w ewentualnej przyszłej wojnie. Dopiero po nasyceniu wszystkich potrzeb specjalnych, tworzone będą wojska linjowe.

Z poborowych, najgorzej reagujących na wszelkie sprawdzenia i egzaminy, tworzone będą oddziały etapowe.

Rezultaty badań ujęte będą w wielką, szczegółowo opracowaną statystykę, na podstawie której uzupełni się braki i zapotrzebowanie wszystkich oddziałów wojskowych.

Oczywiście ta indywidualizacja żołnierzy nie będzie wprowadzona całkowicie w najbliższym czasie. Ale już teraz poborowi, powoływani do służby czynnej badani będą bardzo szczegółowo, przyczem uzdolnienie i zawód odgrywać będą wielką rolę przy określaniu przydziału do rodzaju broni.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

PIĄTEK, dnia 1 stycznia 1932 roku.

10.00—11.45 Transmisja nabożeństwa z Krakowa.

11.58—12.15 Sygnał czasu z W-wy. hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i kom. meteorol. z W-wy.

12.15—14.00 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. Wyk.: Hanna Diesteinówna (fort.) A. Szlemińska (sopr.) i E. Bonder (bas) (tr. z W-wy

14.00—15.00 Przerwa.

15.00—15.50 Muzyka z Warszawy.

15.50—16.20 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Gdy północ wybiła" — pióra K. Konarskiego (tr. z Warszawy).

16.20—16.40 Płyty gramof. z W-wy.

16.40—16.55 Odczyt z Krakowa p. t. „O kolejach elektrycznych" opowie prof. Ludwik Wygrzywalski.

16.55—17.15 Płyty gramofonowe z W-wy.

17.15—17.30 „Będzie lepiej" — felieton p. M. Gruszczyńskiego (tr. z W-wy).

17.30—17.45 „Zabawy noworoczne przed stu laty" — wygł. prof. H. Mościcki (tr. z W-wy).

17.45—19.00 Koncert popol. w wyk. ork. Polic. Państw. pod. dyr. Al. Sielskiego i solistów (tr. z Warszawy).

10.00—19.20 Rozmaitości.

19.20—19.30 Odczytanie programu na dzień następny i płyty gramof.

19.30—19.45 Kalendarzyk film. repert. teatrów i płyty gramofonowe.

19.45—20.15 Słuchowisko z Krakowa „Łobzowskie Wesele" Anczyca.

20.15—21.55 Koncert symf. z Filh. Warsz. — Wyk. Ork. Filharm pod dyr. G. Fitelberga i T. Jarecki. oraz A. Hoehn (fort) (tr z W-wy).

21.55—22.10 Feljeton p. Z. Małkowskiej p. t. „Rozmowa z człowiekiem" (tr. z W-wy).

22.10—22.40 Koncert solisty (tr. z W-wy).

22.40—22.55 Kom. meteorologiczny, policyjny oraz wiadomości sportowe z W-wy.

23.00—1.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.30. **Bukareszt.** Tr. z Opery Rumuńskiej.

20.00. **Beromuenster.** „Domek trzech dziewcząt" — operetka Schuberta. Tr. z Teatru Miejskiego w Zurychu.

20.00. **Langenberg.** „Flet zaczarowany" — opera Mozarta.

20.00. **Berlin.** „Tannhäuser" — opera Wagnera.

20.30. **Monachium.** „Torquato Tasso" sztuka Goethego.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

łódzkiego okręgu włókienniczego

Dodatek „Republiki" z dnia 1 stycznia 1932 roku

INŻ. CZESŁAW KLARNER.

b. minister, prezes warszawskiej izby przem.-handlowej.

Sytuacja gospodarcza Polski.

Głębokie wstrząsy gospodarcze i finansowe, jakie w ubiegłym roku nawiedziły gospodarkę światową, uderzając z niepamiętną wprost gwałtownością na najsilniejsze nawet na arenie międzynarodowej opoki, wpłynęły na dalsze zaostrzenie depresji, gnębiącej już od paru lat organizm świata. Kryzys obecnie przeżywany, charakteryzuje się szerokim zasięgiem, zarówno pod względem terytorjalnym jak i strukturalnym, ogarniając z jednej strony niemal całą kulę ziemską, z drugiej zaś strony dotykając — w mniejszym lub większym stopniu — wszystkie podstawowe elementy międzynarodowej wymiany dóbr, jakiemi są produkcja — zarówno rolniczo-surowcowa jak i przemyslowo-przetwórcza — handel, kredyt i pieniądz.

Jasne jest, że ujemne wydarzenia ekonomiczne i przesunięcia strukturalne na arenie światowej rzuciły refleks i na życie gospodarcze naszego kraju. Sprawiedliwość nakazuje jednak stwierdzić, iż tempo pogarszania się sytuacji było zagranicą niewątpliwie o wiele szybsze, niż w Polsce, która zwłaszcza wobec ostatnich kataklizmów finansowo-walutowych wykazała wysoki stopień odporności i niezależności swego organizmu gospodarczego.

Przechodząc do krótkiego scharakteryzowania sytuacji w kraju, pragnąłbym zauważyć, iż wobec ograniczonej chłonności rynku wewnętrznego, wywołanej — podobnie jak w innych krajach — łańcuchem czynników depresyjnych, jak kryzys w rolnictwie, ograniczenie działalności inwestycyjnej, obniżenie sumy zarobków i t. p., jak i wobec rosnących trudności i komplikacyj na odcinku eksportowym, przemysł rodzimy nie posiadał możliwości rozszerzenia podstaw swej wytwórczości—przeciwnie, zmuszony był w szeregu zasadniczych działów w dalszym ciągu ograniczać stan zatrudnienia.

Na podstawie posiadanych materjałów statystycznych, należy stwierdzić, iż ogółem produkcja przemysłowa skurczyła się więcej niż o 30 proc. w porównaniu z produkcją w latach pomyślnych. Jako na dodatni objaw wypada wskazać na coraz wyraźniej zarysowujące się tendencje przystosowywania wytwórczości do uszczuplonej zdolności absorbcyjnej rynku krajowego; te procesy przystosowawcze zarówno w zakresie dóbr wytwórczych jak i dóbr spożycia mogą niewątpliwie wpłynąć na szybsze zlikwidowanie ciążących na rynku zapasów—gromadzonych w nadmiernych ilościach w czasach lepszej konjunktury — i tą drogą przyczynić się do pewnego odprężenia sytuacji.

Na tle ogólnego kryzysu a zwłaszcza wobec skurczonych procesów produkcyjnych, zniżkowej tendencji cen oraz w obliczu przeżywanej obecnie deflacji, uwypuklającej się w nieustępującej ciasnocie gotówkowej, — położenie handlu przez cały okres roczny było bardzo poważne. Sezon wiosenny jak również jesienno - zimowy przyniósł pewne wzmożenie obrotów w poszczególnych gałęziach handlu hurtowego i detalicznego, które jednakowoż według opinji sfer interesowanych, nie osiągnęło rozmiarów ożywienia w roku ubiegłym.

Jednym z czynników, które bezprzecznie w bardzo poważnym, jeżeli nie decydującym, stopniu przyczyniają się do zaostrzenia sytuacji gospodarczej, są dokonywujące się obecnie strukturalne przeobrażenia w dziedzinie stosunków handlowo - politycznych. Hasła światowej solidarności gospodarczej, głoszone jeszcze nie tak dawno na terenie genewskim poszły zupełnie w zapomnienie— odżyły natomiast w obliczu rosnących z zawrotną szybkością tendencyj samowystarczalności idee merkantylistyczne w różnorakich postaciach protekcjonizmu, monopolizacji i reglamentacji przy równoczesnym wzroście tendencyj preferencyjno - regionalnych, podważających do reszty kruche podstawy całego liberalnego przedwojennego systemu międzynarodowej polityki handlowej, opartego o wszechwładną niegdyś klauzulę największego uprzywilejowania. Huragan prohibicjonizmu nie ominął nawet Imperjum Brytyjskiego, tego ostatniego na kontynencie europejskim bastjonu liberalizmu handlowego!

Wszystkie te nowe prądy uderzają z niezwykłą siłą o nasz odcinek eksportowy, zagrażając z dnia na dzień w wzrastającym stopniu równowadze naszego bilansu handlowego, a w rezultacie i waluty, i zmuszają Polskę — przynajmniej na okres przejściowy — do dostosowania swej dotychczas w liberalnym duchu prowadzonej polityki do zmienionych z gruntu stosunków na terenie europejskim, — do stawianych jej z rozmaitych, nawet z przyjaznych, stron murów celnych. Tak więc problem podtrzymania aktywności bilansu handlowego — w pierwszym rzędzie przez utrzymanie, o ile możności intensyfikowanie działalności eksportowej—wysuwa się w dobie obecnej na czołowe miejsce wśród innych zagadnień polityki gospodarczej państwa polskiego.

W związku z tem chciałbym w krótkości poruszyć jeszcze inne zagadnienie zasadniczej wagi, — zdaniem mojem niedość jeszcze spopularyzowane wśród sfer gospodarczych. Chodzi tu mianowicie o konieczność przestawienia naszego eksportu na nowe rynki zbytu — to zn. na rynki, które — z tych czy innych przyczyn, — nie zostały zupełnie lub zaledwie w znikomym stopniu wykorzystane przez nasz eksport. Mam tu przedewszystkiem na myśli rynki zamorskie, jak terytorja kolonjalne i dominja angielskie (Indie Brytyjskie, Australja) oraz najważniejsze dla nas terytorjum pozaeuropejskie — Stany Zjednoczone A. P., które wykazują olbrzymią wprost zdolność potencjalną wchłaniania produktów polskich — zaledwie fragmentarycznie przez Polskę wykorzystaną. Garść cyfr, które przypadkowo przytaczam, wykazuje wyraźnie, że Polska posiada z temi krajami wybitnie bierny bilans handlowy i że otwiera się tu dla naszego eksportu szerokie pole nowej, pionierskiej działalności. I tak Stany Zjednoczone A. P. w okresie pierwszych 9 miesięcy b. r. importowały z Polski towary zaledwie za 9,2 miljonów złotych, podczas gdy eksport ich do Polski osiągnął kwotę aż 125 miljonów zł.; eksport do Australji wyniósł zaledwie 100,000 zł. natomiast import do Polski poważną sumę 27 miljonów zł. — podobnie przywóz z Indji Brytyjskich do Polski wielokrotnie przewyższa jej eksport do tego kraju (41,5 milj. zł. wobec 3,4 milj. zł.). Wszystkie te i inne jeszcze rynki winny więc jaknajszybciej — mimo poważnych w tej mierze istniejących przeszkód i trudności — wejść w orbitę naszej planowo prowadzonej ekspansji eksportowej, gdyż mogą one niewątpliwie z czasem znakomicie spełniać funkcję zastępcze tych wszystkich rynków europejskich — przedewszystkiem środkowo - europejskich — z których obecnie zostajemy stopniowo wypierani.

Niema dla ekonomisty trudniejszego zadania, jak stawianie horoskopów co do przyszłego kształtowania się konjunktury światowej. Zachodzi tu pewna analogja ze stawianiem prognozy o przyszłym układzie warunków atmosferycznych — ileż trudności nastręcza nam rozwiązanie tego zadania, ileż omyłek i niedopatrzeń popełniamy, mimo, iż otrzymujemy ze wszystkich stron świata z matematyczną ścisłością wskazówki co do zjawisk atmosferycznych, panujących w różnych połaciach globu ziemskiego! — Jekżeż skomplikowaną staje się więc prognoza o rozwoju życia gospodarczego w najbliższej przyszłości, gdy w dobie obecnej nie posiadamy nigdy wszystkich przesłanek decydujących w tej mierze — gdy konjunkturę dnia dzisiejszego cechuje chwiejność i płynność! Czyż możemy wiedzieć, co nam przyniesie miesiąc luty, gdy Niemcy będą powołane do spłaty odroczonych zobowiązań finansowych, — czyż możemy przewidywać, jakie polityczne niespodzianki przygotuje światu nieobliczalna w swoich posunięciach polityka społeczeństwa niemieckiego, zahypnotyzowanego hasłami Hitleryzmu?

Pamiętajmy jednak, że w tym ogólnym chaosie, w tej walce wszystkich przeciw wszystkim, jaką obserwujemy na terenie światowym, — tak samo jak w walce fizycznej — zadecydują energja i wytrwałość. Nasz młody organizm gospodarczy stawił czoło dotychczas mężnie trudnościom, wykazując sporą dozę odporności i hartu. Jeszcze w chwili obecnej rozporządzamy arsenałem środków, które pozwalają nam na kontynuowanie energicznej i zwycięskiej walki z kryzysem. Są niemi — nasza waluta, która ostała się niewzruszalnie wśród powszechnego upadku walut innych krajów, równowaga w naszym budżecie państwowym, eliminująca niebezpieczeństwo zgubnej w swych skutkach inflacji, wreszcie nasz jeszcze zawsze aktywny bilans handlowy.

Produkcja światowa w cyfrach

Spadek rozpoczął się w połowie 1929 roku.

Według danych berlińskiego Wirtschaftsdienst 10 krajów obejmuje 73 procent produkcji całego świata. Z ilości tej na Stany Zjednoczone przypadało w roku 1928/29 — 53.4 proc., Niemcy — 13,8 proc., Anglję 11,9 proc., Francję 8,3 proc. Rosję 5,5 proc., Japonję 2,8 proc., Kanadę 2,6 proc., Szwecję 1 proc., Polskę 0,8 proc. i Austrję 0,7 proc.

Jeżeli produkcję 1928/29 roku przyjąć za 100, to w następnych latach otrzymamy (według kwartałów) następujące wskaźniki produkcji: **Stany Zjednoczone** w roku 1929 — 110,8 i 98,2, w roku 1930—94,6, 93,4, 83,2, 76,3, w r. 1931 — 77,2 i 79,0 (dla pierwszego półrocza). **Niemcy** w roku 1929 — 102,4 i 98,5, w roku 1930 — 91,9, 87,6,79,7 i 75,2, w roku 1931 — 70,2 i 74,9. **Anglja** w roku 1929 — 105,6 i 112,0, w roku 1930 — 105,9,98,4, 88,5 i 0,4, w roku 1931 — 87,7 i 78,5. **Francja** w roku 1929 — 109,5 i 112,7, w roku 1930 — 113,3, 113,5, 109,8 i 106,6, w roku 1931 — 104,8 i 101,6. **Polska** w roku 1929 — 98,4 i 98,1, w roku 1930 — 84,6, 79,9, 82,2 i 82,0, w roku 1931 — 71,9 i 72,3.

Produkcja przemysłowa całego świata uległa w tychże okresach następującym wahaniom: w roku 1929 — 111,2 i 104,8, w roku 1930 — 100,4, 97,3, 90,5 i 87,3, w roku 1931 — 84,1 i 84,6.

Na uwagę zasługuje fakt, że w Polsce spadek produkcji przemysłowej stwierdzić można już w końcu 1929 r., t. j. że spadek ten chronologicznie ściśle zbiega się z początkiem spadku cen na produkty rolne.

Sytuacja finansowa polskiego górnictwa węglowego

Sporządzony za pierwsze półrocze r. b. rachunek zysków i strat 34 kopalń górnośląskich wykazuje, że w wymienionym okresie kopalnie nie tylko nie zarobiły na amortyzację, lecz że zabraknie na pokrycie kosztów biegowych po zł. 1.16 od tonny wyprodukowanego węgla. Należy dodać, iż powyższe obliczenie nie uwzględnia ewetualnych strat na odbiorcach, przyjmuje się bowiem jako aktywa wszystkie faktury za węgiel dostarczony na rynek krajowy, co wobec pogarszającej się stale wypłacalności, zwiększy niewątpliwie niedobór kopalń.

Powyższe obliczenia odzwierciadlają ciężką sytuację, w jakiej znajdował się polski przemysł węglowy w okresie poprzedzającym spadek waluty angielskiej i, rzecz prosta, nie uwzględniają dotkliwych strat, które z tego powodu wynikają obecnie dla naszego górnictwa.

Różowo i czarno.

Łódź, dnia 1 stycznia 1932.

Z ust jednego z leaderów łódzkiego życia gospodarczego słyszeliśmy przed kilku dniami opinję, że zbyt mało dyskutuje się u nas publicznie przejawy życia gospodarczego, że wiele pomysłów, idei, opinji nawet faktów przemija bez wystarczającego echa, choćby na łamach prasy codziennej. Nieomal równocześnie żalił się nam jeden z najwybitniejszych polskich ekonomistów, redaktor czasopisma gospodarczego, że ramy jego organu stają się zbyt wąskie dla pobieżnego choćby rejestrowania faktów życia:

— Poprostu nie mogę sobie dać rady z materjałem — jest nieomal zawsze przestarzały. Fakty następują tak szybko, że ledwie zdążymy się do nich ustosunkować, już są wypchnięte z pola widzenia przez inne fakty, jeszcze większe, jeszcze bardziej ważkie, jeszcze donioślejsze... W tych warunkach najtrudniej jest wydawać czasopismo — jest ono ciągle w tyle poza aktualnością...

To jest prawda. Punkt ciężkości całego świata przeniósł się zdecydowanie na sprawy gospodarcze, tak że nawet polityka pozostaje zupełnie w cieniu. Jesteśmy świadkami olbrzymiej rewolucji ekonomicznej, zmian tak głębokich, że dzień każdy przynosi nowe nieznane dotychczas efekty o najsensacyjniejszym zabarwieniu.

W ciągu czterech tygodni Wielka Brytanja przeszła z tradycyjnej już od całego wieku polityki liberalizmu handlowego do skrajnego protekcjonizmu. Stary sen konserwatystów został urzeczywistniony kilkoma pociągnięciami pióra. Jakgdyby dla ironji tej historycznej pracy podjął się socjalista Mac Donald i stary liberał, zacięty manchesterczyk — Runciman... Jednym dekretem, poprostu z dnia na dzień, kanclerz Brüning przekreślił połowę doktryn kapitalistycznych i przepisał końską kuracię gospodarce niemieckiej. O kilka tygodni wcześniej państwo włoskie wdarło się w domenę całej wielkiej produkcji prywatnej drogą jednego zarządzenia natury techniczno - bankowej. Pod panicznym wrażeniem spadku waluty angielskiej w ciągu jednego miesiąca państwa europejskie usypały dokoła swych granic takie wały barjer celnych, że Europa doprawdy przegrodzona jest teraz gospodarczo setką murów chińskich. A nad tym potężnym morzem narastających zmian wznosi się fakt sowieckiej piatiletki, dotychczas jeszcze nieopisany ani nieujęty całkowicie do do swych skutków ostatecznych i konsekwencji przemijających.

Cóż tedy dziwnego, że zjawiska, które w każdym innym momencie wywołałyby niesłychane zainteresowanie, dyskusję nieskończoną, dociekania teoretyczne głębokie i wrażliwe, opinje praktyków rozciągłą i wielostronną, dziś giną poprostu w fali zjawisk innych, niemniej ważkich i niespodziewanych?

★

Wobec tego potopu zmian najistotniejszych jesteśmy prawie bezbronni. Cała nasza teorja i wiedza gospodarcza, cały zapas doświadczenia jest kruchy i nikły. Przed kilku dniami powołana została w Stanach Zjednoczonych komisja dla zbadania amerykańskiej polityki eksportowej kapitałów, ponieważ panuje tam opinja, że kredyty rozrzucane były lekkomyślnie i nieostrożnie. Kogo dotyczy ten zarzut ciężki? Kierowników całego życia gospodarczego świata — najwybitniejszych finansistów spółczesnych, dyrektorów potężnych banków Morgana i National City Bank.. Z jaką goryczą mówi w „Berliner Tageblatt" znakomity publicysta gospodarczy dr. Feliks Pinner o bankierach niemieckich i kapitałach przemysłu, którzy tyle kapitalnych głupstw uczynili w ostatnich latach, pożyczając olbrzymie kapitały zagraniczne naprawo i nalewo, inwestując niecelowo, racjonalizując produkcję ponad wszelką miarę potrzeby, naśladując niewolniczo i ślepo amerykańskie teorje „prosperity" i... bankrutując wraz z temi teorjami i praktyką amerykańską...

Jakże gorzko wypomina dr. Pinner uczonym ekonomistom niemieckim, którzy pokrywali tarczą swej teorji te niepoczytalne głupstwa praktyków życia gospodarczego i bronili do ostatka redut zagranicznego kredytu i inwestycji..

★

Niedawne są jednak te czasy, kiedy w czambuł potępiano i w Polsce wszystkich „schwarzseherów", pesymistów i „defetystów". Ludzie w rożowych okularach twierdzili, że polityka w czarnych okularach jest niewybaczalnym błędem, że gasi zapał i energję do pracy, że działa deprymująco na psychikę społeczeństwa i w ten sposób oddziaływa fatalnie na „normalny rozwój gospodarki". Ludzie w różowych okularach ogłosili, że wszyscy, którzy takich szkieł nie noszą, są antypaństwowo usposobieni. Na czele tej piramidy optymistów stanął p. Władysław Grabski ze wszystkiemi swemi niepoczytalnemi wyczynami, ale nie zabrakło takich samych polityków gospodarczych i po Grabskim... Wiele ci „optymiści" wyrządzili szkód, na jakie miljardowe sumy można liczyć uszczerbek gospodarczy, który przynieśli, nigdy się nie daobliczyć...

Psychoza „optymizmu" niestety, nie zatrzymała się u wierzchołków. Zeszła do sfer gospodarstwa prywatnego i pociągnęła za sobą najcięższe ofiary. Oglądamy się po łódzkiem pobojowisku i raz po raz widzimy te ofiary inwestycji i kredytów, leżące dziś w głębokim upadku i rozpaczliwie szukające ratunku. Zamorscy inżynierowie i technicy przyjeżdżali oglądać te wspaniałości, a w bilansach piętrzyły się niepokojące girlandy trujących cyfr... Racjonalizowano produkcję i tworzono nowe warsztaty pracy, ale nikt nie zatroszczył się o to, aby zracjonalizować trochę choćby statystykę spożycia wewnętrznego i dyskontować możliwość niespodzianek na rynkach międzynarodowych, możliwość komplikacji politycznych, uwzględnić w rachunkach skromną pozycję imponderabiljów ujemnych, zaostrzyć ostrożność na wszelki wypadek... Oto dziś są rezultaty.

★

W pozycji pasywów mamy dziś wszystko. W pozycji aktywów — o ironjo losów — też coś mamy: słaby rozwój gospodarczy społeczeństwa polskiego, brak traktatu handlowego z Niemcami, odsunięcie nas od wielkich szlaków międzynarodowego życia gospodarczego, słabe zaufanie i słabą działalność kredytową zagranicy w Polsce. Ta ironja losów jakby dla paradoksu jest dziś ucieczką polską i słuszną nadzieję, że kryzys światowy przejdzie w Polsce słabiej, aniżeli gdzieindziej, że możemy łatwiej kurczyć się do minimum, że jesteśmy wiotką trzciną, która sprawniej podda się wichrom kryzysowym, aniżeli mocne dęby, co runą pod naporem burzy...

Pocieszenie dość słabe, ale zawsze pocieszenie... Na tę odrobinę optymizmu można sobie pozwolić...

Doświadczenia r. 1931.

Przed tradycyjnym resume przebiegu wydarzeń na poszczególnych odcinkach gospodarstwa światowego i naszego — chcemy dzisiaj zwrócić uwagę na pewne z roku 1931 fakty, które nie tylko na przestrzeni historji tego roku, ale zapewne — i lat najbliższych zachowają charakter dominanty.

Rok 1931 — jest okresem pogłębiania się ostrego kryzysu gospodarczego, sięgającego swym początkiem połowy 1929 r. Objawy kryzysowe, zauważone w latach 1929 i 1930 nabrały natężenia nadwyraz silnego.

Wszędzie niemal widzimy spadek produkcji, której wskaźnik dla przemysłów większości państw cywilizowanych opadł do dwóch trzecich przeciętnej z roku 1928, widzimy wszędzie silny spadek obrotów handlowych, których rozmiary w międzynarodowej wymianie towarów skurczyły się bez mała do połowy; widzimy dalej postępujący spadek cen, którego wspólny wskaźnik hurtowy dla produktów przemysłowych i rolnych doszedł do poziomu z roku 1913 a w niektórych krajach opadł nawet poniżej tego poziomu; wszędzie wzrasta armja bezrobotnych, przyczem dwa najbardziej uprzemysłowione kraje Europy Anglja i Niemcy które pod koniec 1928 r. liczyły mniej więcej po miljonie bezrobotnych, liczą ich w tej chwili — pierwsza z nich — ok. 3 mil., a Niemcy — ponad 5 milj.

Te wszystkie zjawiska — jak mówimy — są kontynuacją faktów stwierdzonych w latach poprzednich.

Zjawiskiem, które wyróżnia jednak rok 1931 i nadaje mu szczególne piętno jest gwałtowna przemiana, jaka się dokonała w finansach światowych.

Okres kryzysu do połowy roku 1931 znamionuje wysoka odporność struktury finansowej świata wobec wtrząsów konjunktury. Trzymając się stereotypowego podziału kryzysów na pieniężne i towarowe — możemy powiedzieć, że kryzys do 1931 r. miał charakter towarowy. Waluty trzymały się poziomów parytetowych, na których ustabilizowano je po ruinie wojennej; przy załamaniu zaufania — jednak wielkie kapitały krótkoterminowe wędrowały z kraju do kraju, a cena kredytu opadała do nienotowanych nigdy poprzednio poziomów (stopa Fed. Res. Bank. of. New York — 1,5 proc!

Pomijając pierwsze jaskółki w krajach agrarno-surowcowych nowego świata — początek krachu zanotowany został w Austrji. Katastrofa Credit-Anstalt'u stała się sygnałem paniki dla wędrujących po świecie kapitałów, które poczęły odwrót gdzieniegdzie w formie jawnej ucieczki (Austrja, Niemcy i in.), gdzieindziej — w formie cichego, ale nieustannego drenażu) Anglja, a w dalszej fazie — Stany).

W następstwie przeżyliśmy znane zjawiska zawieszeń wypłat banków, ustawowych, moratorjów bankowych dla długów wewnętrznych i zagranicznych, odstępowanie państw od parytetów — a wśród nich od jednego z najbardziej dotąd standartowych jakim był funt.

Efektem materjalnym wydarzeń z drugiej połowy kończącego się roku jest przedewszystkiem rozstrój walut szeregu państw, sparaliżowanie międzynarodowego obrotu kredytowego, wreszcie zamrożenie ogromnych kapitałów w pewnych ośrodkach, które poprzednio wykazały szczególne zdolności atrakcyjne i absobrcyjne (zwłaszcza niemiecka Stillhaltung).

Od tego materjalnego efektu wydarzeń z drugiej połowy 1931 roku — donioślejszym wydaje się jednak efekt moralny; świat (który widział już nawet cień na dolarze, gdy Francja drenowała swe depozyty ze Stanów) — przekonał się jak bardzo nawet najsilniejsze ustroje pieniężno-kredytowe współczesnej cywilizacji opierają się na nieuchwytnych momentach rzędu psychologicznego, których zmienność i płynność jest wielką miną pod naszą strukturą ekonomiczną.

Ta nauka dostarczona ludności przez drugą połowę 1931 roku jest bodaj najstraszniejszem spustoszeniem, jakie kryzys w świecie poczynił. Człowiek gospodarujący jest w gruncie rzeczy — mimo wszystko — optymistą. Optymizm pokolenia, które przeżyło drugą połowę 1931 roku, odrodzi się zapewne nieprędko. Dr. ALFRED ZAUBERMAN.

Zryczałtowanie podatku obrotowego

dla drobnych kupców i rzemieślników.

W dniu wczorajszym łódzka izba przemysłowo - handlowa otrzymała oddawna oczekiwany ministerialny projekt rozporządzenia wykonawczego do noweli ustawy o podatku przemysłowym od obrotu, rozstrzygającego zryczałtowanie drobnych płatników.

Izba niezwłocznie rozesłała do organizacji zainteresowanych ankietę, załączając odpis projektu. Odpowiedź na ankietę ma nastąpić do 4 stycznia z uwagi na to, iż ministerstwo projektuje wprowadzenie w życie ryczałtowego systemu opodatkowywania drobnych płatników jeszcze w połowie stycznia. W związku z tak bliskim terminem zrealizowania tej ważnej reformy jest nadwyraz pożądane, aby jednolita opinja samorządu gospodarczego została zakomunikowana ministerstwu skarbu w pierwszej dekadzie stycznia. Zaznaczyć należy, iż rozporządzenie wykonawcze odbiega od wyników konferencji przeprowadzonych przy udziale organizacji gospodarczych w ministerstwie. Jak to bowiem donieśliśmy w swoim czasie na konferencjach tych uzgodniono, iż zryczałtowani mają być płatnicy, których obrót nie przekracza 50 tysięcy złotych Rozporządzenie natomiast oznacza za górną granicę dopuszczalnego przy ryczałcie obrotu kwotę 35 tysięcy zł. rocznego obrotu w Warszawie i miastach zaliczonych do pierwszej kategorji (a więc i Łodzi) w pozostałych miejscowościach granicą obrotu jest suma 25 tysięcy złotych.

Dla skupu zawodowego górna granica obrotu podlegającego zryczałtowaniu ustalona została na 20 tysięcy zł.. Wysokość obrotu ustalona będzie na podstawie przeciętnej z lat 1928, 1929 i 1930.

Stawki zryczałtowanego podatku dla różnych grup drobnych płatników ustala rozporządzenie jedynie na dwa lata t. j. rok 1932 i 1933. W myśl rozporządzenia zaliczanie płatników do poszczególnych grup podlegających zryczałtowaniu będzie następować z urzędu przyczem współdziałanie w tym przedmiocie komisji odwoławczych nie jest przewidziane. Stawki zryczałtowanego podatku będą ustalone na podstawie dotychczasowej ulgowej i procentowej normie. Stanowi to więc wydatne zmniejszenie opodatkowania podatkiem obrotowym drobnych płatników o co zainteresowane sfery zabiegają już od lat. (Dt)

Cła na surowce włókiennicze.

Motywy i znaczenie nowego rozporządzenia celnego

Ogłoszone rozporządzenie ministrów, które urzędowo nazywa się częściową zmianą taryfy celnej, stanowi faktycznie przyznanie preferencji celnej polskim portom. Rozporządzenie bowiem przyznaje pewne, nawet dość znaczne **zniżki w stawkach celnych przy imporcie poszczególnych towarów przez porty polskiego obszaru celnego.** Zniżki te przyznane są w rozporządzeniu bądź generalnie bądź za specjalnem zezwoleniem ministerstwa skarbu. Postanowienia te dotyczą głównie owoców południowych, kawy i herbaty oraz **bawełny.**

Zniżki celne dla bawełny, sprowadzanej drogą morską przez porty polskie stanowią **duży krok na drodze dotychczasowych wysiłków Polski, zmierzających do skoncentrowania handlu tym towarem w Gdyni i uniezależnienia się przez to od zbędnego pośrednictwa.** Stawka celna dla bawełny przywożonej przez porty polskie wynosi 1 zł. od 100 klg., podczas gdy przywożona innemi drogami opłacać będzie cło począwszy od dnia 1 stycznia 1934 r. 12 zł. Ulgi celne przyznane dla przywożonych przez porty polskie owoców południowych wahają się w granicach do 50 procent stawek normalnych. Zniżki te mają na celu przedewszystkiem skierowanie przywozu tych towarów na porty polskie oraz osiągnięcie innych jeszcze celów, które będą każdorazowo wymieniane w warunkach, umieszczanych w pozwoleniach ministerstwa skarbu. Celami temi między in. będzie **pomoc w organizowaniu składów importowych dla przywożonych towarów,** rozwój polskich morskich linji żeglugowych, wymogi frachtów powrotnych t. zn. okręty przywożące towary do Polski obowiązane będą zabierać odpowiednią ilość ładunków towarów polskich wywożonych do krajów, z których ładunki zostały przywiezione.

Z przepisów tych odniesie polski handel morski bardzo znaczne korzyści, a wraz z rozwojem handlu morskiego i **całe gospodarstwo polskie.** Rozporządzenie jest tak skonstruowane, aby kierować na porty polskie ładunki masowo. Tylko bowiem w tym wypadku stworzyć będzie można dodatkowe zatrudnienie dla naszych linji okrętowych. Do tego samego celu, a więc skierowania jaknajwiększych obrotów handlowych na porty polskie i uniezależnienia się od pośrednictwa zagranicy, zmierzają również ulgi, wprowadzające bezcłowy przywóz juty i wełny oraz zniżoną do 5 zł. stawkę celną na len i konopie, o ile przywóz tych towarów odbywa się przez porty polskie.

Omawiane rozporządzenie stanowi wraz z ogłoszonemi przed dwoma dniami zakazami przywozu oraz podwyżkami stawek celnych, ulg celnych i zwrotem cła na gotowe wyroby włókiennicze całokształt nowych zarządzeń celnych, mających na uwadze **szerokie cele gospodarcze kraju.** Wśród tych celów na pierwsze miejsce w omawianem rozporządzeniu wybija się wspomniane zadanie rozszerzenia naszego handlu morskiego i przyjścia z pomocą rozwojowi obu polskim portom.

Rozporządzenie to posiada jednak i **inne cele, a więc ochronne i organizacyjne.** Do celów ochronnych należy zaliczyć ustanowienie stawek na len i konopie oraz na wełnę. Len i konopie otrzymały stawkę: czesane — 30 zł., inne — 20 zł., przyczem za zezwoleniem ministerstwa skarbu może być dopuszczony **przywóz bezcłowy,** stosowany zresztą dotychczas na te surowce. Konopie Manilla, len nowozelandzki, Sizal, Aloes i inne materjały roślinne zastępujące len lub konopie, obłożone zostały stawką do wysokości 20 zł., przy ulgowej stawce 10 zł przy przewozie przez porty polskie. Ramia, wełna z igieł sosnowych oraz włókna, pokrzywy korzystać będę nadal z przywozu bezcłowego. **Bawełna odtłuszczona i bielona do przerobu fabrycznego za zezwoleniem Min. Skarbu opłacać może cło w wys. 3 zł.** Stawki celne na wełnę ustalone dla **wełny niepranej 8 zł., dla wełny pranej 12 zł.** Jeżeli uwzględnimy, że zakaz przywozu obejmuje również len, konopie i wełnę, to przekonamy się, że ochrona krajowej produkcji lniarskiej i wełny jest całkowicie zaspokojona, gdyż nawet te transporty, które uzyskają zezwolenie na wwóz do Polski, opłacać będą wyżej wyszczególnione podwyższone stawki celne.

Sprawa ta łączy się ściśle z ustanowieniem **ceł na surowce włókniste.** Zagadnienie tych ceł było od dłuższego czasu sporne. W rezultacie przeważył u czynników rządowych pogląd wypowiedziany przez specjalną międzyministerjalną komisję lniarską, o którym swego czasu pisaliśmy. Pogląd ten wyrażał się w tendencji, zmierzającej do stworzenia dla surowca krajowego przynajmniej **częściowej ochrony, która zabezpieczyłaby go w pewien sposób od konkurencji zagranicy.** Tendencja ta prowadziła w konsekwencji do rewizji dotychczasowych zasad polityki włókienniczej w dziedzinie importu surowców egzotycznych. Wysunięto argument, że **Polska jako kraj rolniczy, zachować może równowagę wewnętrznych stosunków gospodarczych tylko wówczas, gdy wymiana dóbr wytwarzanych w Polsce odbywać się będzie na jaknajszerszej podstawie między ludnością miejską i wiejską.** Dlatego też zwiększenie chłonności rynku wewnętrznego automatycznie powiększa nasze zdolności eksportowe. W interesie zatem przemysłu leży, aby stworzyć jaknajszersze możliwości zbytu dla płodów rolniczych. W decyzji ustanowienia ceł na surowce włókiennicze odegrała również rolę **konieczność utrzymania równowagi naszego bilansu handlowego, przywóz bowiem w ciągu ostatnich lat 10-ciu surowców włókienniczych wyniósł 5 miljardów zł. wartości.** Z tych to powodów wprowadzono cło przywozowe na surowce włókniste zagraniczne oraz stworzono ochronę celną w postaci zakazów przywozu i podwyżek celnych dla lnu, konopi i wełny.

Cło na bawełnę wprowadzone będzie stopniowo, wynosząc do końca 1932 r. 1 zł., do końca 1933 r. — 6 zł. i od 1934 roku — 12 zł. To stopniowe podwyższenie cła na bawełnę ma wywołać coraz silniejsze zainteresowanie się rodzimem włóknem lnianem i konopiem przez nasz przemysł włókienniczy.

Niemal analogicznie przedstawia się sprawa z koniecznością ochrony krajowej produkcji wełny, a więc i rozwoju owczarstwa. Krajowa hodowla owiec znajduje się obecnie u progu zupełnego upadku, co grozi całkowitem uzależnieniem się w zakresie surowca wełnianego od zagranicy. Tymczasem posiada Polska niezbędne warunki dla należytego rozwoju hodowli owiec w gospodarstwie rolnem. Aby jednak wykorzystać te warunki hodowla owiec musi mieć zagwarantowany odbiór produkowanej wełny przez krajowy przemysł. Dlatego też uzyskanie prawa do bezcłowego przywozu odpowiedniej ilości wełny zagranicznej za zezwoleniem ministrestwa skarbu będzie uzależnione od nabycia w ściśle określonych warunkach wełny krajowej. Różnica w stawkach celnych między wełną nieupraną a praną ma na celu przyjście z pomocą nieruchomionym krajowym pralniom wełny, co wiąże się z przeciwdziałaniem wzrostowi bezrobocia. Z tych względów wełna nieprana opłaca o 4 zł. stawkę niższą.

Jeśli chodzi o wprowadzenie cła na jutę z zachowaniem jednak bezcłowego przywozu przez porty polskie za zezwoleniem min. skarbu, to przepisy te mają na celu umożliwić państdu kontrolę nad zaspakajaniem zapotrzebowania na opakowanie i worki w sposób gospodarczo racjonalny. Juta bowiem obecnie stwarza konkurencję opakowaniom papierowym, wyrabianym z surowca krajowego. **Przemysł jutowy zorganizowany jest w syndykat i jak świadczą ceny np. worków w Polsce i zagranicą** (w Polsce cena worka wynosi 1.40 zł., w Niemczech — 0.80 zł.) wykorzystuje tę kartelizację. Dlatego też wprowadzenie stawki celnej na jutę w wysokości 10 zł. od 100 kg., co obciąży worek sumą najwyżej 4 gr., nie przyczyni się do trudności dla przemysłu jutowego, stwarzając jednocześnie możliwości rozwojowe dla przemysłów innych, wyrabiających również materjał do opakowań. Rozporządzenie zawiera w sobie również stawki celne na owoce południowe, kawę i herbatę. Cła na owoce południowe mają na celu, jak już poprzednio wspominaliśmy, rozwój handlowy naszych portów. Jeśli chodzi o kawę, o tulgowe cło od tego towaru ma stanowić zapłatę za umożliwienie eksportu z Polski innych towarów, jak np. szyn do Brazylji. Jeśli chodzi o owoce, to jednym z warunków wydawanych zezwoleń na przywóz ulgowy, będzie wymaganie założenia targów owocowych w Gdyni i eksportowanie odpowiednich ilości towarów z Polski.

Takie w ogólnych zarysach szerokie cele gospodarcze posiada omawiane przez nas nowe rozporządzenie celne. Należy uważać je za pożądane i mogące dać naszemu życiu gospodarczemu poważne korzyści. Pozatem jednak rozporządzenie to, wprowadzając zwyżki celne na te towary, które przywożone będą drogą lądową, a nie przez porty polskie, przyniesie również skarbowi państwa wzrost wpływów osiąganych z handlu zagranicznego.

Zeta.

Rynek walutowy i akcyjny w roku 1931

Waluta polska zdobyła mocne stanowisko na rynku miedzynarodowym.

Polski rynek walutowy w roku ubiegłym zasadniczym zmianom nie uległ. Złoty utrzymywał się nadal na mocnym stabilizowanym poziomie, a w ostatnich miesiącach, po porzuceniu przez kilka państw parytetu złota i wprowadzeniu przez wszystkie prawie kraje europejskie ograniczeń walutowo - dewizowych — czego Polska nie uczyniła — *waluta nasza zdobyła przodujące stanowisko na rynku międzynarodowym.*

Dewizy New York nie wykazywały w okresie sprawozdawczym większych różnic kursowych, natomiast w związku z wypadkami rozgrywającemi się w Austrji, Niemczech, Anglji i Stanach Zjednoczonych, powtarzały się kilkakrotnie *haussy i baissy na banknoty dolarowe.* W czasie okresu największej zwyżki osiągnęły dolary przejściowo kurs 9.13, a podczas baissy i ucieczki do rubli i dolarów złotych wywołanej pogłoskami, jakoby Stany Zjednoczone w związku z poważną stratą złota, miały porzucić parytet złota, spadły do 8.81 i pół. Dzięki rozsądnej i umiejętnie stosowanej polityce interwencyjnej Banku Polskiego, każdorazowe silniejsze *wahania kursu dolara były szybko likwidowane.* Z dewiz europejskich większym wahaniom ulegały: Londyn, Zurych, Amsterdam, Wiedeń, Budapeszt, Berlin oraz waluty państw skandynawskich i bałtyckich.

Zapotrzebowanie walut i dewiz ze strony sfer gospodarczych nie było wielkie ze względu na znaczne skurczenie się importu. W niektórych tylko okresach uwydatniał się *silniejszy popyt na waluty na cele spekulacyjne.* Instytucja emisyjna przydzielała waluty zagraniczne bez jakichkolwiek ograniczeń.

Okres zaburzeń walutowych skłonił Bank Polski do zamiany części dewiz na złoto. Wzrost tej pozycji był dość pokaźny i wyniósł od początku roku przeszło 38 milj. zł. Natomiast zapas dewiz zaliczonych do pokrycia zmniejszył się w tym samym czasie o 207,7 milj. zł., tak że pokrycie kruszczowo-walutowe spadło z 850.661.694 na 31 grudnia 1930 r. do 681.019.671 na 20 grudnia 1931 r. Równocześnie jednak Bank Polski zredukował obieg banknotów z 1.328.198.040 na 1.140.552.420 zł. (natychmiast płatne zobowiązania wzrosły natomiast z 210.3 milj na 252.3 milj. zł.), wobec czego *pokrycie obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem podniosło się z 36,54 proc. na 43,10 proc.,* a pokrycie kruszczowo-walutowe spadło tylko z 55.29 proc. na 48.89 proc. Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych niezaliczonych do pokrycia spadła nieznacznie o ca. 6 milj. do 118.2 milj. zł.

Kryzys gospodarczy, a w pierwszym rzędzie brak gotówki odbiły się dotkliwie na obrotach i ogólnej tendencji rynku akcyjnego. Działy akcyjne banków świeciły przez cały rok pustkami, szerokie bowiem sfery publiczności papierami dywidendowemi *zupełnie się nie interesowały.* Banki na własny rachunek na giełdzie nie grały, a również więksi spekulanci wycofali się z gry giełdowej. Na rynku pozostała tylko drobna kulisa, która ze względu na szczupłe środki obrotowe przeprowadzać mogła nieznaczne tylko operacje i realizowała zyski z dnia na dzień.

W roku sprawozdawczym zaznaczył się *silny spadek wszystkich akcyj, który nie oszczędził nawet Banku Polskiego.* Najbardziej ucierpiały popularne papiery znajdujące się w rękach drobnych spekulantów, przyczem zaznaczyć należy, że giełda nie liczyła się zupełnie ze stanem i rentownością danego przedsiębiorstwa, o czem świadczy fakt, że np. akcje Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein, które otrzymało wielkie zamówienia rządowe na dostawę wagonów i zasilane jest stale kapitałami amerykańskiemi — obniżyły się o przeszło 42 proc. Kursy akcyj wykazały na dzień 28 grudnia 1931 r. w porównaniu z notowaniami z 31 grudnia 1930 r. następujące straty: Bank Polski 31,8 proc., Dyskontowy 53,7 proc., Handlowy 21 2 proc., Zachodni 50 proc., Bank Związku Spółek Zarobkowych 51,7 proc., Warszawski Węgiel 61,5 proc., Spiess 28 proc., Częstocice 26,6 proc., Chodorów 8,4 proc., Warszawski Cukier 43,7 Lilpop 42 2 proc., Modrzejów 65 proc., Ostrowiec 34,1 proc., Starachowice 57,6 proc., Zieleniewski, Fitzner i Gamper 65 proc., Haberbusch 50 proc. Jedynie kurs Soli Potasowych zdołał podnieść się z 94 na 95 zł., czyli o 1 proc.

W przeciwieństwie do akcyj, *papiery procentowe* ujawniły w okresie sprawozdawczym *stosunkowo znaczne ożywienie,* ponieważ część kapitałów wycofanych z banków lub z operacyj dolarowych, przerzuciła się na zakup papierów lokacyjnych w pierwszym rzędzie państwowych. Pomimo to jednak wszystkie popularniejsze papiery uległy w stosunku do roku poprzedniego zniżce, przeciętnie jednak znacznie mniejszej, aniżeli akcje. Straciły: 3 proc. Poż. Budowlana 39 proc., 4 proc. Poż. Inwest. 19.5 proc., serje tej pożyczki 17 proc., 5 proc. Poż. Konwers. 26 proc., 5 proc. Poż. Kolejowa 30.9 proc., 6 proc. Poż. Dolarowa 22.3 proc., 7 proc. Poż. Stab. 34.2 proc. 10 Poż. Kolejowa 3.3 proc., 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 23.1 proc., 5 proc. T. K. m. Warszawy 15.5 proc., 8 proc. T. K. m. Warszawy 13. 5 proc.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY.

W przemyśle papierniczym miesiąc listopad wykazał pewne pogłębienie istniejącego kryzysu. Nieznaczne ożywienie w wpływie zamówień w ciągu września i października, jako w okresie przedgwiazdkowym, nietylko, że w listopadzie ustało, ale nie stoi również w żadnym stosunku do obrotów z roku ubiegłego.

EKSPORT KONFEKCJI.

Przemysł konfekcyjny w okręgu łódzkim nosi specyficzny charakter: poza 3 jednostkami fabrycznemi, zatrudniającemi ogółem w 1930 roku 30 robotników o wartości produkcji 349.000 zł. widzimy wytwórczość chałupniczą, dającą pracę w Brzezinach, Ozorkowie, Piotrkowie około 2.000 ludziom. Zajmujące pozycję dominującą chałupnictwo konfekcyjne, którego wytwórczość obliczano w 1930 r. na sumę 8 miljonów zł., dorównywuje wartością całości przemysłu odzieżowego, skupiającego poza wspomnianemi wyżej przedsiębiorstwami konfekcyjnemi, fabryki obuwia, bielizny, kapeluszy, zabawek i guzików.

Spadek pojemności rynku wewnętrznego odbił się na wytwórczości gotowej odzieży w stopniu daleko silniejszym, niż na produkcji tkanin włókienniczych których spożycie rozkłada się na wszystkie warstwy ludności, podczas gdy konsumentem gotowej odzieży jest przedewszystkiem ludność wiejska, przez katastrofalny spadek cen płodów rolnych, najsilniej dotknięta kryzysem.

Z tych względów gros warsztatów chałupniczych w okręgu brzezińskim pracuje w roku 1930 zaledwie 2—3 dni w tygodniu, przyczyniając się do powiększenia panującego bezrobocia.

Wykorzystanie zaledwie w ⅓ potencjalnych zdolności wytwórczych chałupnictwa krawieckiego, rezerwuar rąk roboczych i spadek płac akordowych — stwarzają warunki sprzyjające rozwojowi eksportu.

Podjęta przez izbę przemysłowo-handlową w Łodzi akcja przynosi sukces, którego wyrazem jest cyfra z 1930 r. wywozu męskiej i damskiej odzieży wełnianej i bawełnianej:

W roku 1928 — 8300 kg. wartości 370.000 zł.; w roku 1929 — 22500 kg., wartości 860.000 zł.; w roku 1930 — 75.100 kg., wartości 1.394.000 zł.

Daleko idące przeobrażenia, jakie w ciągu pierwszego półrocza r. b. zaszły w strukturze polskiego eksportu włókienniczego, wysunęły na miejsce czołowe w dziedzinie organizacji eksportu problem wywozu gotowej odzieży.

Podjętą inicjatywę rozwinęła ponownie izba w styczniu r. b. w formie ożywionej działalności propagandowo-informacyjnej na terenie Łodzi i Brzezin instruując wyczerpująco przedsiębiorstwa konfekcyjne o pomyślnych dla eksportu warunkach. Informacje te przyjęte zostały wszędzie z dużem zainteresowaniem, a rezultatem tej akcji było rozpoczęcie działalności eksportowej przez szereg firm konfekcyjnych w Brzezinach oraz włókienniczych w Łodzi. Niezależnie od tego zwrócono uwagę na możliwość podjęcia eksportu gotowej odzieży szeregowi interesantów, którzy zgłaszali się do izby w poszukiwaniu przedstawicielstw, względnie okazyj do handlu z zagranicą, a posiadali niezbędne kwalifikacje, przyczem — jak wynika z listy obecnych eksporterów konfekcji rzucona tą drogą myśl została w kilku wypadkach zrealizowana.

Rezultatem wzmożonej działalności dawnych eksporterów i podjęcia wywozu przez szereg wymienionych wyżej nowych firm — był dalszy wzrost wywozu odzieży. Podwyższenie od dnia 1-go kwietnia 1931 roku zwrotu cła do wysokości 325 zł. za 100 kg. stanowi moment przełomowy, od którego wywóz konfekcji rozwija się w gwałtownem tempie. Według danych związku eksportowego wartość wywiezionej konfekcji wynosiła:

w kwietniu	500.000 zł.
w maju	583.000 zł.
w czerwcu	1.000.000 zł.
w lipcu	1.029.000 zł.
w sierpniu	1.700.000 zł.
we wrześniu	2.800.000 zł.
w październiku	4.000.000 zł.

Pozostając w bliskim kontakcie z wywozem gotowej odzieży, patronująca eksportowi izba, stwierdziła jednak latem b. r. pewne niepokojące w tej dziedzinie objawy, które zagrażać mogły normalnemu rozwojowi omawianej gałęzi i wśród osób zachęconych do podjęcia eksportu odzieży przesadnemi pogłoskami o rentowności w tej dziedzinie handlu znalazły się bowiem elementy niefachowe, które z jednej strony konkurują w sposób nielojalny z solidnymi eksporterami a z drugiej — działają destrukcyjnie na rynek zagraniczny, zwłaszcza angielski, będący dotąd najpoważniejszym odbiorcą konfekcji polskiej.

Dla bliższego zorjentowania się w sytuacji izba zwołała w dniu 16 lipca b. r. konferencję, w toku której zainteresowani eksporterzy usilnie skarżyli się na wspomniane zjawisko nielojalnej konkurencji ze strony elementów niefachowych i przypadkowych i domagali się podjęcia przez izbę akcji, któraby uniemożliwiła tym niepożądanym czynnikom ich destrukcyjną i dla ogólnych interesów gospodarczych szkodliwą pracę. Wysunięte podczas wspomnianej konferencji twierdzenia poddała izba dalszym badaniom i w ich wyniku skierowała do ministerstwa przemysłu i handlu wniosek ujęcia wywozu gotowej odzieży w ramy reglamentacyjne w drodze wprowadzenia zasady kwalifikowania przez izby przemysłowo-handlowe eksporterów, uprawnionych do korzystania ze zwrotu cła przy wywozie gotowej odzieży.

Wystosowany w tej sprawie do ministertwa memorjał omówił obszernie proces rozwoju tej pozycji polskiego bilansu handlowego oraz jej znaczenie dla polskiej gospodarki włókienniczej. Wskazał ponadto, że eksport odzieży odgrywa tem większą rolę w bilansie handlowym, iż konfekcja jest produktem o dużej zawartości robocizny, nagromadzonej w toku kilku kolejnych faz przetwórczych (przędzalnia, tkalnia, wykończalnia, konfekcjonowanie). Nadto podkreślono że przedmiotem omawianego eksportu są ubrania z tkanin niższego typu, wyprodukowanych przeważnie z surowców regenerowanych, t. zn. szmat, które także traktować należy częściowo jako swoisty surowiec krajowy; w ten sposób ubrania robotnicze są w dużym stopniu wytworem polskim, zawierającym niewielkie ilości surowców zagranicznych. Wreszcie izba uwypukliła wspomniane powyżej niepokojące objawy i wysunęła propozycję wprowadzenia zasady, że ze zwrotu cła przy wywozie odzieży korzystać mogą tylko te firmy, które zostaną odpowiednio zakwalifikowane przez kompetentne terytorjalne izby przemysłowo-handlowe.

Zjawisko dewaluacji funta zarysowuje pierwsze poważne obawy o utratę rynku angielskiego — a zapowiedź wprowadzenia ceł ochronnych wywołuje gorączkowe ożywienie tranzakcyj, czego dowodem te cyfry ogólnej wartości eksportu:

we wrześniu	2.800.000 zł.
w październiku	4.000.000 zł.
w listopadzie:	
do 20 (data wprowadzenia ceł)	2.764.000 zł.
po 20-tym	606.000 zł.
Razem	3.370.000 zł.

Jako rynki zbytu polskiego przemysłu konfekcyjnego wymienić należy w roku 1930 Anglję w pierwszym rzędzie która część importowanej z Polski konfekcji zużywa na swym rynku wewnętrznym, resztę zaś reeksportowała do kolonji i dominjów. Pozatem pokaźną rolę w charakterze konsumenta odgrywały domy reeksportowe i importowe w Kopenhadze i Rotterdamie. Duże zainteresowanie ponadto dla gotowej odzieży polskiego pochodzenia okazywała Francja. W roku 1931 największym odbiorcą jest nadal rynek angielski przyjmujący 80 procent całego eksportu. Po 20-tym listopada udział Anglji spada do 50%.

Stosowane cła ochronne załamują konjunkturę eksportu—jakkolwiek prawdopodobnie za m. grudzień wartość ogólna eksportu przekroczy 1.500.000 zł. Przypuszczać należy, iż spadek przybierze większe rozmiary, gdyż cyfra grudniowa stanowi próbę wejścia na nowe rynki, na których eksport byłby się może utrzymał, jednakże zapowiedź zniżki stawek zwrotu cła przekreśla tę możliwość. Znaczna część wysyłek ostatnich nosi charakter spekulatywny dla wykorzystania zwrotu cła, z którego obniżeniem po 1 stycznia 1932 r. należy liczyć się jako z faktem zupełnego zaniku eksportu.

wik.

Kronika gospodarcza

TRUDNOŚCI PRZY WYWOZIE TOWARÓW POLSKICH DO CHILE.

Rosnące trudności zbytu na gros rynków europejskich wywołują w szeregu działów naszej wytwórczości dążność do kierowania wywozu na rynki zamorskie. Jedynym z tych rynków, który pod tym względem przedstawia znaczne możliwości, jest Chile, gdzie wywozimy m. in. karbid i to w ilościach poważnych. Mianowicie w ogólnym wywozie karbidu z Polski wywóz do Chile stanowił w 10 miesiącach r. b. 45,3 proc.

Ostatnio jednak wskutek wprowadzenia przez konsulat chilijski w Warszawie znacznych bo wynoszących zł. 42,75 od egzemplarza opłat za wizowanie świadectw pochodzenia, nasz wywóz do Chile znalazł się w obliczu znacznych trudności. Dotyczy to zwłaszcza karbidu, dla którego powyższe opłaty stwarzają obciążenie wprost uniemożliwiające wywóz. Pobieranie tak wysokich opłat wynika jakoby z pobierania przez Polskę równie wysokich opłat za świadectwa pochodzenia dla towarów chilijskich wywożonych na nasz rynek.

W obecnym momencie, kiedy podtrzymywanie ekspansji wywozowej jest jednem z najważniejszych zagadnień naszej polityki handlowej, wyjaśnienie tej sprawy jest szczególnie naglące.

RYNEK ROWERÓW.

W dziale produkcji rowerów w okręgu bydgoskim nastąpiło poważne ograniczenie i tak jedna z najpoważniejszych fabryk przepracowała w III kwartale b. r. ca 22.000 robotniko-godzin w porównaniu do 34.000 w II kwartale, przy równoczesnem zmniejszeniu zarówno przepracowanych dni jak i zatrudnionych robotników. Dokonane obroty natomiast wyniosły zaledwie 53 proc. w stosunku do obrotów za II kwartał.

ELEKTRYFIKACJA BANATU SAWA.

Towarzystwo akcyjne zjednoczonych kopalń i hut żelaznych w Zagrzebiu otrzymało koncesję na przeprowadzenie elektryfikacji banatu Sawy.

DOM BANKOWY B-CIA TAUB.

Powyższa instytucja jest jedną z najmłodszych placówek bankowych na terenie naszego miasta. Założona bowiem została 15 lipca 1930 r. Mimo tak krótkiego istnienia placówka ta zdołała już uzyskać sobie całkowite zasłużone zaufanie i daleko idącą popularność wśród szerokich sfer klijenteli, nie wyłączając najpoważniejszej. Jest to bezsprzecznie zasługą założycieli, którzy od lat znani są w mieście, jako rutynowani fachowcy w dziedzinie bankowości. Bank Bracia Taub dzięki świetnie zorganizowanemu aparatowi załatwia sprężyście wszelkie zlecenia bankowe. Specjalnie należy podkreślić działalność działu giełdowego, który poza zwykłemi krajowemi operacjami uskutecznia zlecenia przekazowe na wszystkie banki świata.

GDY NIEMCY NIE ZAPŁACĄ

Zbliża się termin, który zadecyduje o sytuacji w Europie.

Zbliża się data 29 lutego 1932 r. — data ekspiracji układu stabilizującego niemieckie długi prywatne, a w miarę jej zbliżania się rośnie znowu napięcie nerwowe na rynkach finansowych.

Nie ulega już chyba dla nikogo najmniejszej wątpliwości, że Niemcy ani chcą ani mogą spłacić swe długi i dyskusja na ten temat jest w gruncie rzeczy przelewaniem z pustego w próżne. Musi więc znowu dojść do jakiegoś nowego Stillhalte - Vertrag'u, a mimo trwających od dłuższego czasu rokowań, treści jego nawet w przybliżeniu nie ustalono.

Z odgłosów obrad berlińskiego komitetu wnioskować jednak należy, że wierzyciele coraz definitywniej godzą się z faktem zmobilizowania swych kapitałów w Niemczech. Podobno prolongata stabilizacji na cały jeden rok w tej chwili już nie nasuwa trudności jako zasada.

Oczywiście wierzyciele niemieccy obwarowują swą zgodę całym szeregiem kautel, dotyczących m in. rodzaju skryptów dłużnych, zabezpieczeń, oprocentowania itd.

Do najbardziej jednak spornych należy niewątpliwie żądanie wierzycieli, aby w ciągu rocznego okresu stabilizacyjnego Niemcy spłaciły przynajmniej 10 proc. swych długów w 4 ratach kwartalnych.

Wydaje się, że poszczególni prywatni silniejsi dłużnicy chętniej na to się zgodzą (płacili oni zresztą także i obecnie częściowe swe długi stabilizowane) aniżeli rząd i Bank Rzeszy.

O ile bowiem niektórzy dłużnicy wolą spłacać swe długi dla uniknięcia nadmiernego oprocentowania — o tyle czynniki oficjalne niepokoją się o losy waluty, zagrożone niebezpieczeństwem odpływu dewiz.

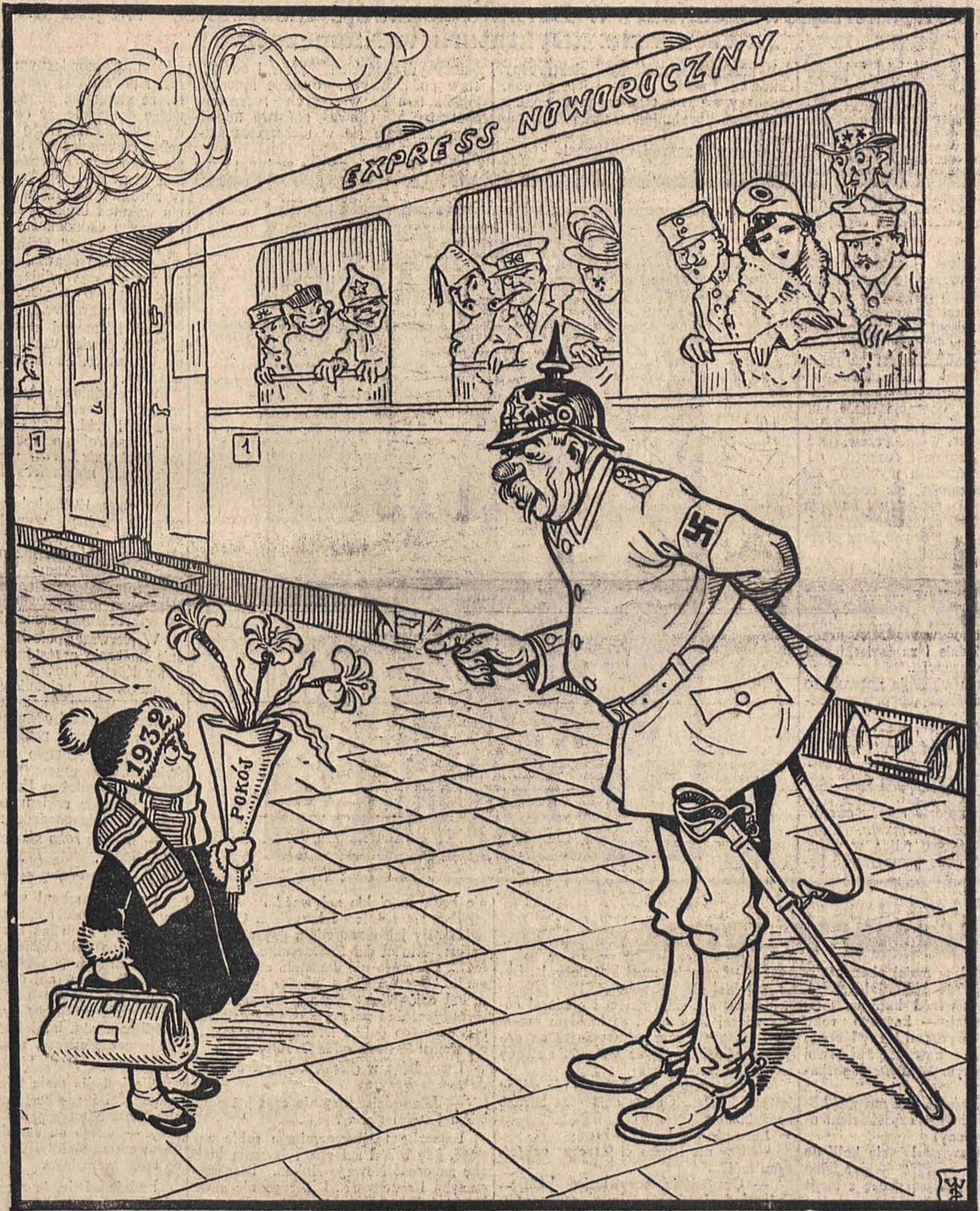
Wydaje się przecież, że w miarę jak unaocznia się kategoryczność niemieckiego „non possumus" słabnie i będzie słabnąć opór wierzycieli.

Zamrożenie wielomiljardowego kapitału obcego pożyczonego krótkoterminowo Niemcom staje się coraz bardziej beznadziejne. Dokoła tych kapitałów, ich realnej wartości i czasu ich spłaty wytwarza się coraz gęstsza mgła niepewności. Jeżeli zważyć, jak poważną częścią całości „wędrujących" po świecie kapitałów były właśnie sumy, które ugrzęzły w Niemczech — trudność położenia staje się dla każdego widoczna.

A.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“
z d. 1 stycznia 1932 r.

Kłopoty Nowego Roku



Express czasu wszechświatowy
Już do drogi czeka gotów,
Gwarantując pasażerom
Szereg przygód i... kłopotów.

Nowy Rok się śpieszy srodze,
A niejeden z sobą dar ma,
W tem — zatrzymał go na drodze
Urzędowy głos żandarma.

Żandarm przejrzał mu manatki
I wyjaśnił w dalszym ciągu:
— Ja nie radzę z takim kwiatkiem
Szukać miejsca w tym pociągu.

Lepiej zapał swój uspokój,
Szkoda bowiem trudu, znoju,
Kiedy ma się tylko... Pokój,
A nie — „pociąg“ do Pokoju —

W. Drozdowski.



PRZEPOWIEDNIE NA ROK 1932.

Rok wielkich wstrząsów i zmian.—W Europie zapanuje faszyzm. — Wojna na Dalekim Wschodzie.- Dyktatura w Niemczech.

Pod koniec każdego roku wybitniejsi jasnowidze i astrologowie starają się odsłonić rąbek tajemnicy, jaką kryje Nowy Rok. Niżej zabiera głos w tej sprawie wybitny przedstawiciel „wiedzy tajemnej", znakomity jasnowidz Eryk Jan Hanussen. Półtora roku temu Hanussen stanął przed sądem praskim oskarżony o oszustwo w związku ze swemi przepowiedniami. Został jednak uniewinniony, ponieważ sąd przyznał że niezwykły ten jasnowidz posiada rzeczywiście jakiś dar pozwalający mu odczytywać cudze myśli i odgadywać przyszłość

(lu) Obowiązkiem jasnowidza jest przepowiadać przyszłość to jego zawód który musi tak samo wypełnić jak lekarz, polityk lub meteorolog. Jednakże między temi zawodami jest pewna różnica. Podczas gdy w innych dziedzinach pracy omyłka uważana jest za rzecz przykrą, lecz niemal nieuniknioną, to znaczy, że lekarz może postawić niewłaściwą djagnozę, operacja może mu się nie udać, generał może przegrać bitwę, a meteorologowi wolno przewidzieć dzień słoneczny zamiast deszczu, od jednego tylko jasnowidza *wymaga się stuprocentowej pewności, nie bacząc na to, że w dziedzinie metafizyki badania naukowe są nietylko najtrudniejsze, najciemniejsze i najmniej pewne, lecz przedewszytkiem — najmłodsze.*

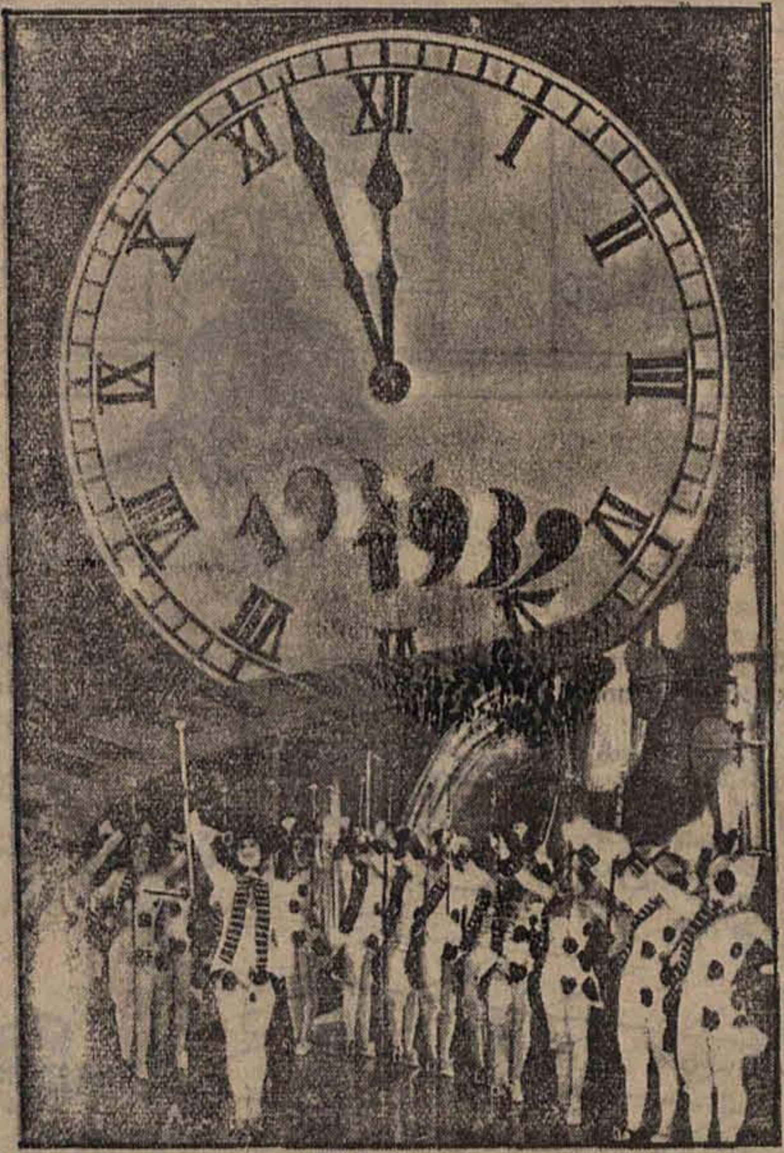
Udało mi się już przewidzieć tysiące faktów, które sprawdziły się całkowicie w 100 procentach, lecz biada mi, jeśli, jako człowiek, pozwolę sobie na luksus wprowadzenia kogoś w błąd. A przecież za przepowiednie i za lakierki nikt nie może dać gwarancji...

Pod tym kątem widzenia pozwolę sobie wyłuszczyć następujące przepowiednie na rok 1932-go:

Przedewszystkiem rozpoczvnający się dziś rok 1932-gi, *będzie rokiem wielkich wstrząsów.* Wszystkie lata powojenne, razem wziąwszy, mniej dały sensacyj, niż jeden rok 1932-gi.

W pierwszym rzędzie należy oczekiwać *silnego wzrostu przemysłu.* Ceny na surowce początkowo pójdą w górę, potem spadną.. Dobrze prosperować będzie przemysł chemiczny i elektryczny. Gotówka stanie się bardziej płynna, zwiększy się popyt na towary. Spadną ceny złota brylantów, szczególnie zaś pereł.

W Anglji nastąpi zaostrzenie kryzysu ekonomicznego, lecz nowy rząd, przy pomocy drakońskich praw i nowych ustaw podatkowych, opanuje sytuację. Dojdzie tam do większych rozruchów robotniczych. Głowa państwa angielskiego znajduje się w niebezpieczeństwie.



Rosja stanie się znowu ważnym czynnikiem ekonomicznym i otworzy swe rynki po zmianie systemu. Nie znaczy to, że stanie się znowu monarchją, ale widzę dokładnie *że obecnemu systemowi sowieckiemu grożą poważne komplikacje ekonomiczne.* System ten zostanie zmieniony, przyczem bolszewizm będzie zburzony nietylko przy pomocy siły zbrojnej, lecz w znaczniejszym stopniu wskutek braku środków pieniężnych i kryzysu ekonomicznego.

Inflacji marki niemieckiej w tej formie, w jakiej obawiają się powszechnie, nie będzie. Wydaje mi się śmieszne twierdzenie o ucieczce kapitałów niemieckich zagranicę.

Nad Niemcami zawiśnie silna pięść, która na pewien czas zaprowadzi skrajną dyktaturę. Parlament zostanie rozwiązany.

W południowej Ameryce dojdzie do wielkich rozruchów, w Indjach — powstania i głód. Należy oczekiwać wielkich katastrof z powodu trzęsienia ziemi *Na wschodzie grozi wojna i tam tkwi największe niebezpieczeństwo bolszewizmu.*

W roku 1932 bolszewicy podejmą ostatnią próbę wywołania rewolucji światowej, lecz poniosą porażkę. System sowiecki jak już powiedziałem, zostanie zlikwidowany. Gandhi poważnie zachoruje. W Austrji nastąpi „pucz", na Węgrzech przeprowadzona zostanie próba wskrzeszenia monarchji.

W pierwszej połowie 1932 roku wzrośnie znacznie przestępczość. Zjawi się nowy Kürten, ktoś dokona zamachu kolejowego. W południowych Niemczech nastąpi wielka katastrofa kolejowa. Umrze znakomity uczony niemiecki. Bokser niemiecki poniesie porażkę,

Niebezpieczeństwo wojny wisi nad światem. Cień przewrotów na wschodzie zahaczy również o Europę. Naogół rok 1932-gi będzie rokiem o którym przyszłe pokolenia powiedzą:

— *W tym roku skończyła się nareszcie wojna!...* *Eryk Jan Hanussen.*

LEW MAKSYM.

NOWY ROK.

Ktoś opowiadał w mojej obecności:

— Powiadają, że Harun-al-Raszyd, najsprawiedliwszy wśród kalifów, miał następujący zwyczaj: — każdego roku po Ramazanie wyruszał na włóczęgę po Bagdadzie i zatrzymywał swoj wzrok na pierwszym lepszym napotkanym biedaku.

— Czem się zajmujesz synu mój?...

—Jestem biednym czyścicielem owiec, o błogosławiony!

— Dżiafar — zwracał się kalif do swego wielkiego wezyra — daj temu człowiekowi najładniejszą kozę z mego stada...

Biedak, nie spodziewając się takiego szczęścia, padał zachwycony plackiem na ziemię, całując stopy swego władcy.

Po roku kalif ponownie przyszedł do tego samego biedaka i rozkazał swemu wezyrowi:

— Daj mu dobrego osła i dodaj mu jeszcze krowę!

Na trzeci rok:

— Daj mu tysiąc włók ziemi i wszystko, czego trzeba na budowę domu... Tylko, żeby łazienka była dobra...

— Słyszysz,- wezyrze?... — przypominał mu biedak, stając się coraz śmielszym — Łazienka musi być dobra!... Byle — jakiej nie potrzebuję!

Ożenił się, miał dzieci i nabierał coraz więcej tłuszczu. I za każdym razem po Ramazanie sam już wybiegał na drogę i rozglądając się na wszystkie strony mruczał niecierpliwie:

— Nie rozumiem, dlaczego nie widać jeszcze kalifa... On się dziś za bardzo spóźnia...

Lecz oto przyszedł kalif:

— Czy nie trzeba ci jeszcze czegoś, synu mój?...

— Oczywiście, oczywiście, kalifie... Potrzebuję jeszcze wielu rzeczy... Ot, naprzykład wpadł mi w oko ten zakład fryzjerski, tu, opodal...

— Dżiafar, odbierz od tego człowieka kozę, którą mu dałem!...

Czyściciel owiec, który w międzyczasie stał się poborcą podatkowym, oniemiał z przerażenia.

W następnym roku:

— Dżiafar, odbierz mu osła i krowę!

Potem przyszła kolej na dom. I stając się z każdym rokiem coraz bardziej zachłannym, kalif rzekł:

— Czemuś był taki głupi, synu mój?.. Dlaczegoś sądził, że dary niebios wiecznie będą na ciebie spływać?... Czemu miałbyś się różnić od innych?... Czy nie byłeś goły jak noworodek, gdy cię spotkałem? Kto ci dał to wszystko, co miałeś?... Dlaczego nie nauczyło cię to rozumu?... Czyś widział, aby w życiu ktos dawał cokolwiek inaczej niż tylko na wypożyczenie i potem nie żądał z powrotem tego, co dał?... Drzewo dostaje liście i musi te liście oddać... A ty co?...

I wpadając w gniew, kalif zwrócił się do swego wezyra:

— Jak sądzisz, czy nie czas już odrąbać tej świni głowę?

Bajeczkę tę przypominam sobie zawsze, gdy brzmi muzyka i dzwonią kielichy na cześć Nowego Roku... Dlaczego muzyka i szampan?.. Dlaczego nie strzelamy na Nowy Rok z armat, dlaczego nie wrzeszczymy, nie wyjemy na jego powitanie?... Czy nie przychodzi do nas wielki lichwiarz, który żąda zwrotu pożyczonych pieniędzy?

Ongiś podszedł do łóżka, w którem wiła się w bólach położnica i pożyczył wam życie. Potem z roku na rok dawał wam nieocenione dary — wysypywał ze swego worka włosy, zęby, wyraźną mowę, lekkość i ruchliwość nóg, wysypał wam cudowne dzieciństwo, młodość, pierwszą pieszczotę kobiecą, powodzenie, sławę, i ostudziwszy zlekka waszą krew, dał wam dojrzałą mądrość.

I nagle zamknął worek, powiedziawszy sobie: „dość"! Nie zauważyliście jeszcze tego, a on już zaczął odbierać powoli to, co dał. Odbierał wam zęby jeden po drugim (a wyście pewnie przypuszczali, że to robi dentysta!) świeżość i rumieńce, które ongiś tak szczodrze rozlał po waszej twarzy, błysk, oczu, ruchliwość nóg, kobiety i stawał się coraz wymagalniejszy, niecierpliwszy, bezczelniejszy.

Nie jest dla mnie tajemnicą, poco on przychodzi i gdy jesteśmy sami, oko w oko, mam odwagę spojrzeć mu prosto w oczy: — czego on zażąda tym razem, abym mu zwrócił?.. Wiele już zabrał — co teraz weźmie?...

I zdaje mi się, że zaraz nastąpi chwila, gdy zażąda ode mnie tego, co mi dał na początku, tego, zo zostało u mnie jako ostatni zastaw i że usłyszę z góry spokojny, lecz złowieszczy głos:

— Czy nie nastała już pora przystąpić do roboty, wezyrze?...

Wezyr wykona swe dzieło i w tej samej chwili, zbliżywszy się do łóżka innej położnicy. Nowy Rok rozpocznie tę samą grę z kimś innym, a on — maleńki, pozbawiony włosów i zębów, bezwolny i bezmyślny da się znowu złapać na ten kawał... Tłum. — **Lu.**

Co się stanie w roku 1932-gim

Jedni przewidują znaczną poprawę, inni patrzą w przyszłość z trwogą.

(r) Co nam przyniesie rok 1932-gi? Czy nastąpią jakieś zmiany, czy nastąpi poprawa stosunków na świecie? Utarł się zwyczaj, że u końca starego roku wybitne osobistości wypowiadają swe zdania i stawiają horoskopy. Podobnie i w roku bieżącym zabrał głos szereg najwybitniejszych osobistości, by wypowiedzieć się na temat nowego 1932-go roku.

Henryk Ford.

— Jestem głęboko przekonany, iż w roku 1932 nastąpi **przełom w obecnych stosunkach gospodarczych świata.** Po powszechnej depresji nastąpi okres zdrowego dobrobytu.

W roku 1932 zacznie się czas pracy. Wierzę w to niezłomnie, iż **znajdzie się praca dla wszystkich i wierzę też, że postęp i rozwój nie osiągnęły jeszcze swego kulminacyjnego punktu.**

Nie wierzę, by nie było wyjścia z tego błędnego koła, albowiem ono już nie istnieje. Wszyscy widzą przyczyny kryzysu. Dla nikogo nie jest to tajemnicą. Wszyscy zdają sobie sprawę, jakie mogą być środki zaradcze. Stan dotychczasowy zmęczył wszystkich. Nie tylko tych najbiedniejszych, nędzarzy, ale i tych, w których rękach los tych nędzarzy spoczywa. I dlatego musi nastąpić zespolenie się wysiłków, musi nastąpić przełom i musi się znaleźć praca dla wszystkich. Że nastąpi to w roku 1932— nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości.

Lord Robert Cecil.

— Uważam i jestem głęboko przeświadczony o prawidłowości swych rozumować, że dotychczasowe zło pochodziło stąd, iż wiele krajów cierpi na wybujały nacjonalizm. Jeśli on nie zostanie ukrócony, sprowadzi to już ostateczną katastrofę.

Pod względem gospodarczym, społecznym i politycznym świat potrzebuje spokoju i przywrócenia zaufania. Nacjonalizm, źle pojmowany, jest wrogiem obu wspomnianych czynników. O ile nie potrafimy przeciwdziałać mu skutecznie — doprowadzi on nas do zniszczenia.

Czy nastąpi to w roku 1932? Nie umiem na to pytanie odpowiedzieć. Ale twierdzę, że stosunki dojrzały w tak znacznym stopniu, że **w roku 1932 nastąpić musi przełom.** Dalej już ludzkość brnąć nie jest w stanie. Rok 1932 oznaczać będzie punkt zwrotny w stosunkach światowych. Albo wydobędziemy się w tym roku z matni, albo pogrążymy się tak głęboko, że żadna siła nie zdoła nas uratować.

Lord Snowden.

— Chciałbym w przededniu Nowego Roku udzielić wszystkim narodom rady następującej:

— Niechaj trzymają wysoko głowy i zachowują dzielność serca w obecnych trudnych warunkach. Niechaj wierzą, że odwagą, mądrością i przy współpracy wszystkich narodów będzie można osiągnąć jaśniejszą i szczęśliwą przyszłość.

Czy nastąpi to już w roku 1932? Zastanawiałem się nad tem pytaniem, ale **nie jestem jasnowidzem i nie mogę wygłaszać przepowiedni.**

Prof. Albert Einstein.

— W przededniu Nowego Roku każdy człowiek łudzi się nadzieją. Częstokroć nadzieje się spełniają. W większości wypadków spotyka nas rozczarowanie. Świat przeżywa obecnie ciężkie, bardzo ciężkie chwile. Gdyby miał stracić nadzieję poprawy, nie miałoby sensu całe życie.

—Jestem matematykiem i człowiekiem ścisłym. Nie mówię „tak", jeśli kilkakrotnie nie sprawdzę kolumn cyfr i nie przejrzę formułek matematycznych. Ale to, co się dzieje obecnie na świecie, nie podpada pod rozważania ścisłe. I dlatego, życząc wszystkim ludziom spełnienia ich nadziei, wyrażam przekonanie, że **genjusz ludzki, który zdobył się na tak wielkie cuda, znajdzie również wyjście i z tej sytuacji,** z tego ciemnego zaułka, w który zapędziła się ludzkość. Oby nastąpiło to faktycznie już w roku 1932.

Arystydes Briand.

— Tak się składa, że na wstępie 1932 roku będziemy mieli międzynarodową konferencję rozbrojeniową. I dlatego na Nowy Rok składam ludzkości życzenia, by konferencja ta nie skończyła się akademickiemi rozważaniami, lecz by Nowy Rok przyniósł ludzkości tak upragnione, umiłowane rozbrojenie narodów i tak upragniony i umiłowany pokój.

Prezydent Hoover.

— Rok 1931 był straszny dla świata. Gdyby rok 1932 miał być do niego podobny — trudno byłoby określić, dokąd zabrnęlibyśmy. A więc czy nastąpi poprawa stosunków. Twierdzę, że tak. Wierzę w to niezłomnie, że rok 1932 da nam ten spokój i dobrobyt, na który czekamy od tak dawna.

F. Har.

H. G. WELLS.

ŚWIAT ZA 50 LAT.

Może być bardzo dobrze, ale będzie coraz gorzej.

(bf) Zwrócono się do mnie z następującem pytaniem:

— Jak będzie wyglądał świat za 50 lat?

Na to pytanie trudniej jest dziś odpowiedzieć niż przed 50 laty, albowiem oczywistą jest rzeczą, **że żyjemy w mniej pewnych czasach.** Przed 50 laty mieliśmy wszędzie silne rządy ,oparte na trwałej tradycji. Dziś, gdy sprawy codzienne należą do najkardynalniejszych zagadnień na całym świecie, państwa stanowią nadal tylko zlepek granic. Międzynarodowa polityka po większej części polega obecnie na nonsensowych próbach zagwarantowania, w granicach własnego kraju, względnego dobrobytu, kosztem ucisku i gnębienia narodów. Ale powoli opadają ludziom łuski z oczu. Ta stara gra trwa jeszcze, albowiem do zaniechania jej brak jeszcze ludziom energji. **Poprzez bezcelową i kosztowną wojnę gospodarczą dążymy do wojny z bronią w ręku.**

Pisałem przed kilku laty, że uratowanie naszej cywilizacji od zagłady zależne jest od wyniku wyścigów między uświadomieniem, a katastrofą. Obserwując bieg współczesnych wypadków, mogę stwierdzić bez zastrzeżeń: — **katastrofa pędzi w siedmiomilowych butach.** Cła gnębią handel. Złoto — krew żywotna organizmu gospodarczego — gromadzi się bezużytecznie aż do dnia nowego obrachunku. Zbrojenia zwiększają się, napięcie między poszczególnemi państwami wzrasta. Przygotowuje się nową wojnę powietrzną i gazową. A uświadomienie nie poczyniło jeszcze ani kroku naprzód. W szkołach angielskich, amerykańskich, francuskich, niemieckich, włoskich i japońskich nauczyciele, z małymi wyjątkami, ciągle jeszcze spełniają tę samą powinność, wzbudzając wśród młodzieży międzynarodowy brak zaufania i przygotowując grunt dla wojny.

Prorok chętnie chciałby przepowiedzieć coś przyjemnego, ale obowiązkiem jego jest powiedzieć to, co widzi. A widzi on świat, który w dalszym ciągu kontrolowany jest przez lichwiarzy i gospodarczych awanturników.

Coś się popsuło w maszynie gospodarczej świata. Produkcja spada, handel wegetuje. **Wkrótce wszystkie nasze zdobycze kulturalne i higjeniczne okażą się zbyt drogie.** Niewielu tylko zdaje sobie sprawę z tego jak bardzo problematyczne stały się już dzisiaj wszystkie nasze urządzenia, nasze bezpieczeństwo i nasz odpoczynek, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa **za 50 lat ludzie będą się czuli jeszcze mniej bezpieczni, będą gorzej się odżywiać i ubierać i mieszkania ich będą mniej wygodne, niż dzisiaj.**

Prorok musi powiedzieć co widzi. Aby to lepiej wytłumaczyć, powiem jeszcze, że widzę czarną kurtynę, zapadającą powoli nad jasnemi, pełnemi nadziei widokami, które zamajaczyły nam na początku bieżącego stulecia. Nie widzę natomiast najmniejszego wysiłku, aby tę opadającą kurtynę powstrzymać.

Nic nie usprawiedliwia tych, którzy chcą pomniejszyć katastrofę, twierdząc, że jest ona ogólna. Współczesnej opieszałości i ogólnemu marazmowi mógłby się **przeciwstawić tylko nowy duch twórczy i ludzka odwaga.** Przyznaję, że nie widzę dotychczas żadnego znaku, który by wskazywał na odrodzenie. Ale kto wie, co się dzieje wśród młodych, wśród ludzi mądrych i natchnionych dobrą wolą, a istniejących poza granicą osiągalności naszego wzroku? Nie trzeba wcale nadludzkich wysiłków, aby zapobiec nadciągającemu nieszczęściu. Wystarczy kilka tysięcy zdecydowanych umysłów, jedna dziesiąta dziesiątej części bohaterstwa, skierowanego podczas wojny na fałszywe tory, kilkaset miljonów dolarów na propagandę nowego porządku, by odwrócić zło.

Profesor Einstein powiedział, że dla wyrugowania obłędnego militaryzmu **wystarczy aby 2 proc. ludności Europy i Ameryki wypowiedziało się wyraźnie przeciwko wojnie.** Zgadzam się z tem. Powiedziałbym nawet więcej: — wystarczy tylko 2 proc. ludności pięciu najważniejszych mocarstw. Wystarczyłoby **w zupełności, aby rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii, Niemiec, Francji i Rosji doszły do porozumienia w sprawie celowej kontroli nad kredytem, produkcją i podziałem towarów.** Inne państwa musiałyby się z tem pogodzić i przyłączyć do tej akcji. Sprawa jest zbyt prosta, aby nasi potentaci, dyplomaci, finansiści i baronowie przemysłu uznali ją za godną urzeczywistnienia, jakkolwiek i dla nich jest przecie rzeczą jasną, że staczamy się w przepaść.

Wolą brnąć dalej. Partje nadal szwargocą o bezpieczeństwie i długach. Oni tak bardzo kochają swe ojczyzny, że **wola raczej zginąć z głodu, niż zasiąść do współpracy z sąsiadami.** Czynią wszystko, co leży w ich mocy i nawet czynią to z powodzeniem, aby przekonać wszystkich, że ten niebezpieczny, przesiąknięty wzajemną nienawiścią tryb życia jest najlepszy.

Ale przed nami leży inne życie, po które wystarczy tylko sięgnąć ręką. Ale nikt nie chce sobie zadać tego trudu. Powtórzy się stara historja. Albowiem **brak nam sił do rozpoczęcia nowej.**

H. G. Wells.

Błędne koło kryzysu.

Nie powinni oszczędzać ci, którzy nie są do tego zmuszeni.

(m) Światowy kryzys stworzył nową modę, modę oszczędności. Król angielski wydał zarządzenie, aby **dwór w ciągu całego roku nie szył sobie nowych strojów.** Królowa angielska wydała polecenie, aby damy dworu zredukowały swoje budżety toaletowe o 50 proc. Prezydent republiki francuskiej wzywa do oszczędności. We Włoszech postanowiono **w roku bieżącym nie urządzać balów wśród arystokracji.**

Wiadomości takie czyta się codziennie w depeszach. I rzecz charakterystyczna — gdy z jednej strony wydaje się to zupełnie słuszne i naturalne, z drugiej zaczyna się prowadzić przeciwko temu kampanję.

W tych dniach w prasie francuskiej ukazał się list otwarty, podpisany przez kilku najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej literatury francuskiej. W liście tym pisarze wskazują, że o ile jest rzecz wysoce wskazaną, aby klasa średnia wczuła się w światowy kryzys i oszczędzała, aby oszczędzali wszyscy bez wyjątku — z drugiej strony jest rzeczą wysoce karygodną że hasła oszczędności głosić zaczynają również ludzie, którzy jeszcze mogą sobie pozwolić na zbytek i luksus. Albowiem niezamówiony kapelusz, niewydany bal, niewykupiony nowy samochód — wszystko to **przyczynia się do coraz większego bezrobocia.** Nie należy zapominać — piszą przedstawiciele literatury, że rozrzutność jednych, jest **kawałkiem chleba dla innych i że luksus i zbytek ludzi, którzy mogą sobie na to pozwolić daje egzystencję miljonom ludzi.**

Jeśli oszczędzają ci, którzy muszą oszczędzać — jest to najwyższy objaw poczucia rzeczywistości. Jeśli oszczędzają ci, którzy oszczędzać nie potrzebują — jest to **lekkomyślność, jest to krzywda, wyrządzana miljonom ludzi, którzy z powodu tej oszczędności utracą pracę i zarobek.**

List pisarzy francuskich wywołał wielkie wrażenie i jest obecnie tematem powszechnych rozmów nie tylko we Francji ale i w całej Europje.

PAWEŁ MORAND.

Ameryka w kleszczach kryzysu

Ludzie przestali wierzyć. — Wszędzie ten sam obraz. — Wszyscy na front walki z bezrobociem. — Luksus za bezcen. — W piwnicach Banku Francuskiego.

Zamknięte fabryki, obumarłe porty, puste hotele.

(bf). Zanim udałem się do Stanów Zjednoczonych, objechałem w ciągu 18 miesięcy 21 państw. Wszędzie spotykałem zaniepokojonych ludzi, **nie mających już zaufania do niczego.** Wszędzie dawała się we znaki nadmierna podaż surowca, żywotne siły narodów były sparaliżowane, pod każdym stopniem szerokości geograficznej te same troski i zmartwienia, ten sam kryzys w pampasach Ameryki Południowej i w czarnej od dymu Anglji.

Widziałem pustkę i nudę w największych domach towarowych, próżnujących syryjczyków i narzekających na stagnację greków. Od materjałów wełnianych „Chain stores" począwszy, a kończąc na biżuterji na Rue de la Paix, wszędzie, **we wszystkich sklepach leżą stosy niesprzedanych towarów.** Wszyscy narzekają na kryzys od Stalina, któremu brak już pieniędzy na propagandę, aż do M. de Rotschilda który jednego dnia musiał zwolnić 48 pracowników. W porcie Santos **widziałem w ogniu 70.000 worków kawy.** W Rio de Janeiro byłem świadkiem, jak **codziennie rzucano do morza 15,000 worków. w Buenos Aires nie można było sprzedać jednego centnara zboża za 2 dolary, podczas gdy we Francji za jeden centnar płacono 8 dolarów.** Na statku włoskim, który wiózł mnie do Aleksandrji, **byłem jedynym turystą,** na okręcie linji „Standard Fruit", jadącym do New Yorku, **było nas zaledwie pięciu.** Sam jeden stałem przy kataraktach Nilu i przy wodospadzie Niagary, wszędzie widziałem **puste hotele, obumarłe porty, gdzie turyści należą do wymierającej rasy.**

Jak walczą z bezrobociem.

Kryzys był dla Ameryki przedewszystkiem wielkim wstrząsem moralnym. Amerykanie przeżyli już bardzo wiele okresów stagnacyjnych, ale za wyjątkiem wojny secesyjnej, były to okresy bardzo krótkie. Amerykanie nie żywili się, jak my na kontynencie, **czarnym chlebem, przepojonym krwią i łzami.** W ich pojęciu czasy obecne, gdy ludzie z bronią w ręku napadają na banki, są tylko pewną iluzją. Z całego serca współczują głodującym, lecz jednocześnie z purytańskim stoicyzmem gotowi są zaprzeczyć wszystkiemu, co pomniejsza ich wartość narodową i dlatego w Ameryce mniej się mówi o bezrobociu niż o raku, syfilisie i sytuacji murzynów. O „tem" się nie mówi, ale wszystko się czyni, aby „tego" nie było.

Może wiele poczynań w tym kierunku nie zasługuje jeszcze na pochwałę, może w akcji niesienia pomocy bezrobotnym są jeszcze pewne niedociągnięcia, braki i mylne założenia, ale **walkę prowadzi się na całej linji,** wkładając w nią wszystkie siły.

Walka ta różni się znacznie od naszej. U nas robotnik powoli zamienia się w urzędnika, który czeka na to, aby rząd lub społeczeństwo zabezpieczyło mu byt. Ameryka jest krajem nie tylko wielkich zysków i zarobków, lecz również terenem fantastycznych przygód i niebezpieczeństw. W Ameryce nie usłyszycie żadnych skarg, nie dopatrzycie się nigdzie ani cienia nienawiści między jedną klasą społeczną a drugą. Jest to, według mego zdania, **najdziwniejsza cecha „dziwnej" Ameryki.**

Upadek masowej produkcji bardziej niż w New Yorku daje się we znaki w **uprzemysłowionych dzielnicach Ameryki od Chicago do Detroit, od Milwaukee do Cleveland, od Toledo do Pittsburga.** Oglądałem te dzielnice poraz ostatni w roku 1925. Co za ruch panował wtedy w tych miastach!.. Dziś na szynach stoją bezczynnie długie szeregi pustych wagonów towarowych. **Cały kraj wygląda tak, jakgdyby stał na szynach.**

Hotele Hoovera.

Stąd napływa do miast amerykańskich olbrzymia armja bezrobotnych, z których jedni noszą strzępy dawnych garniturów, inni — oddziani są jeszcze jak dżentelmani. Próbują zarobić coś — niecoś sprzedają gazet lub przypadkowo załapaną pracą. Wieczorem — rozczarowani, lecz nie rozgoryczeni i bez złości w sercu, udają się do domów noclegowych, które przez ironję ktoś nazwał **„Hotelami Hoovera".** Całemi godzinami stoją na mrozie z podniesionemi kołnierzami palt, broniąc się słabo przed śnieżną nawałnicą, by otrzymać talerz ciepłej zupy.

W Ameryce nie uzgodniono jeszcze, czy walka z bezrobociem winna spoczywać na barkach rządu, gminy, czy też całego społeczeństwa. Najsilniejsza inicjatywa płynie jednak ze sfer społeczeństwa. **najintensywniejszą akcję wszczął Czerwony Krzyż, Armja Zbawienia i związki zawodowe.** W większych miastach komitety niesienia pomocy bezrobotnym posiadają na ten cel dość wysokie jak na nasze stosunki sumy. W New Yorku, naprzykład — **8 miljonów dolarów.**

Bezrobocie najsilniej dało się we znaki cudzoziemcom. Widać wśród nich wielu żółto i czarnoskórych. W czasie mego pobytu w Ameryce przeczytałem w jednem z pism wiadomość o tem, **że w stanie Texas zwolniono jednego dnia 125.000 meksykańskich robotników, odsyłając ich do ojczyzny.**

Cały naród przygotowuje się do walki z chłodem i głodem. Amerykanie idą na tę wojnę dobrowolnie, lecz jednocześnie tłumią w zarodku wszelkie zakusy złamania tego frontu.

Jak wiadomo, **centralą propagandy komunistycznej w Ameryce jest Chicago.** Moskwa agituje tam szczególnie wśród murzynów, którzy stanowią w tym mieście 12 proc. ogólnej ilości bezrobotnych. Ameryka broni się przeciw bolszewizmowi z całych sił. Policja przeprowadza specjalne obławy w tych dzielnicach, gdzie spodziewa się przyłapać agitatorów, odstawia ich do granicy, a gdy wracają, skazuje ich na ciężkie roboty.

Garnitur za 2 dolary.

W tym roku amerykanie znaleźli coś ciekawszego niż Yale-Harward Match który dotychczas był największem wydarzeniem sportowem i szczytem zainteresowania yankesów. Wszystko jest dziś nastawione wyłącznie w tym kierunku, aby powiększyć obroty i coś sprzedać, wszystko jedno co — **futra, auta, ubiory, przedmioty zbytku i t. p.** Nad ulicami wznoszą się wielkie, kolorowe płachty z napisami: **„Gruntowna wyprzedaż!" „Ceny o 50 proc. zniżone!" „Likwidacja!..."**

W rubryce drobnych ogłoszeń z jednego dnia znalazłem następujące „okazje": **osiem aut najlepszej marki angielskiej po 1000 dolarów sztuka, garnitury po 2 dolary, aparaty fotograficzne po 80 centów, jedwabne pończoszki po 20 centów koszule jedwabne po jednym dolarze, futra wartości conajmniej 4.000 dolarów można kupić za tysiąc, a w jednym z większych warenhausów widziałem aksamit importowany z Francji o 25 proc. tańszy niż w Paryżu...**

Jak na pobojowisku.

W Detroit udałem się taksówką do fabryki. Mój szofer utrzymuje dwuch braci wraz z rodzinami, przyczem jeden z nich nie pracuje już od roku, drugi zaś od kilku miesięcy. Przybywam do fabryki około godziny piątej i zastaję tam zaledwie kilkuset robotników podczas gdy przed dwoma laty o tej samej godzinie pracowało tam kilka tysięcy robotników. Przejeżdżamy autem po wielkich mostach wiszących których teraz wcale się nie używa. Wzorowy porządek amerykański bardziej jeszcze uwydatnia panującą w fabryce pustkę. W kanałach stoją długie rzędy okrętów, naładowanych koksem i stalą. Wszędzie cisza, spokój, martwota.

— Ile aut produkowaliście przed dwoma laty? — pytam.

Mniej - więcej 9,000 sztuk dziennie...

— A dziś?...

Lekceważący ruch ręką, który wskazuje najwyżej na „kilkaset"...

Na ulicach Detroit, podobnie jak i na ulicach New Yorku, nie widać prawie nowych aut. Przed dwoma laty **każdy amerykanin zmieniał wóz co pół roku,** dziś trzyma swe stare pudło dopóki mu się nie rozleci, zmieniając najwyżej koło za 20 dolarów.

Trudno opisać wygląd tych zniszczonych maszyn, stojących nieraz przez całą noc pod gołem niebem, albowiem właściciel auta w ten sposób chce sobie zaoszczędzić kosztów garażu.

Zazdroszczą Francji.

Całe niebo pokryte chmurami. Gdzie są dawne miljardy?... Gdzie tkwi przyczyna kryzysu? — pytają amerykanie. Czy głównym powodem jest rzeczywiście — jak starał się mnie zapewnić pisarz angielski Wells podczas mego przejazdu przez Detroit — ów wielki odstęp między nazbyt szybkim rozwojem przemysłu i polityki, tkwiącej jeszcze w zeszłem stuleciu?...

Tylko skromni nie odczuwają jeszcze kryzysu: indjanie, którzy sami sporządzają sobie ubrania, murzyni na południu, śpiewacy pod gołem niebem i francuscy chłopi.

Czy „ciotka Marjanna" zajmie obecnie miejsce przysłowiowego „wuja Sama?"

Cały świat zwraca obecnie wzrok na tygodnowy bilans Banku Francuskiego. Opowiadałem moim przyjaciołom zagranicznym o mej wizycie w piwnicach Banku Francuskiego, o tych **katakumbach, pełnych złota amerykańskiego, niemieckiego i angielskiego.**

Słuchano mnie z błyskiem w oczach.. Magja złota... Złoto francuskie przysparza Francji nietylko nowe stanowisko w dziedzinie międzynarodowej polityki, lecz również **nową wartość moralną.** Słuszne jest przysłowie, które głosi, że **„bogacz posiada wszystkie zalety"...** Francji zazdroszczą, ale daleko jest jeszcze do okazywania jej miłości. Francja przebywa **obecnie w więzieniu o złotych kratach.**

Paweł Morand.

Przeciwko nagrodzie Goncourtów

wystąpił ostro znany literat i wydawca, Grasset.

Wyrok sądu konkursowego nagrody Goncourtów oczekiwany był w tym roku z wielką niecierpliwością. Wywiązała się nawet w tej sprawie ożywiona polemika, zapoczątkowana przez znanego wydawcę paryskiego Bernarda Grasseta

Grasset jest jednocześnie wydawcą i dziennikarzem i każdy jego artykuł na temat literacki wywołuje wielkie wzburzenie w świecie kulturalnym. W ubiegłym roku Grasset napisał w jednym ze swych artykułów, że **„powieść już umarła".** Było to oświadczenie dość dziwne, tembardziej, że pochodziło od człowieka który wyspecjalizował się w wydawaniu i propagowaniu powieści. W tym roku „enfant terrible" poszło jeszcze dalej, występując ostro **przeciwko nagrodzie Goncourtów.**

Trzeba wiedzieć, jak wielkim szacunkiem cieszy się ta instytucja, by zrozumieć, ile trzeba było mieć cywilnej odwagi, aby przeciwko niej wystąpić w formie tak ostrej. Grasset oświadczył prosto z mostu, że **nagroda ta jest niepotrzebna i bezcelowa.**

Wystąpił więc przeciwko sądowi konkursowemu, w którym zasiadają tacy pisarze, jak Leon Daudet, Dorgeles, Jean Agealbert i inni. Grasset zarzuca im, że nie umieją wybierać laureatów. Wybór ten rzeczywiście niezawsze był szczęśliwy. Laureatami tej nagrody byli naprzykład ostatnio tacy „pisarze" jak Rene-Maran, urzędnik, pracujący gdzieś na kolonjach i Weyer, zajmujący się właściwie sprzedażą bydła. Trzecim wreszcie laureatem nagrody Goncourtów jest Maurice Bedel, człowiek szalenie bogaty, który swą pierwszą powieść p. t. „60 stopni północnej szerokości" napisał poprostu z nudów. Następne jego utwory pozbawione są jakiejkolwiek wartości.

Sąd konkursowy tłumaczy się jednak, że nagradzając autora, ma na myśli to, co autor stworzył dotychczas i nie może brać odpowiedzialności za przyszłe jego prace. Następnie zwolennicy nagrody przytaczają fakt, że wśród nagrodzonych autorów byli również tacy pisarze, jak Barbusse i Proust.

Na wszystkie te zarzuty odpowiedział Grassetowi Jean Agealbert, nazywając Grasseta **„nuworiszem literackim"** i odmawiając mu prawa zabierania głosu w kwestjach literackich.

Można Grasseta posądzić o wszystko tylko nie o brak odwagi. Wszak nie każdy wydawca zgodziłby się wystąpić przeciwko tak potężnej fundacji, tembardziej, że książki nagrodzone przez Goncourtów, cieszą się największem powodzeniem.

W tym roku, jak wiadomo, nagrodę Goncourtów pozyskał również nieznany autor, Jean Fayar. Ma on zaledwie 30 lat. Nagrodę uzyskał za swą ostatnią powieść p. t. **„Ból miłości".** Fayar jest z zawodu dziennikarzem. Umieszcza on w „Candide" krótkie recenzyjki z music-hallów i teatrzyków. Powieść jego, nagrodzona w tym roku, pozbawiona jest treści, ale wywiera podobno niezwykłe wrażenie dzięki swej głębokiej psychologji i **umiejętnej konstrukcji.** (lu).

TEATRY MIEJSKIE W ŁODZI

odzyskały pod dyrekcją Karola Borowskiego zaufanie publiczności



KAROL BOROWSKI

Miarą tego, jak bardzo była zdewastowana gospodarka teatrów miejskich w Łodzi — po odejściu p. Adwentowicza — był fakt, iż w maju roku ubiegłego, gdy normalnie magistrat m. Łodzi formalnie zasypywany był ofertami, starających się o dzierżawę teatrów - do rozpatrzenia była tylko **jedna poważna oferta — Związku Artystów Scen Polskich (ZASP.)**

Te teatry, o które niedawno staczano zażarte boje, jeszcze pół roku temu nie przedstawiały dla żadnego z dyrektorów w Polsce poważnego warsztatu pracy. To też nie przesadzimy, twierdząc, że teatry miejskie **same wpadły w ręce ZASP-owi.** Był to jedyny „ryzykant", który z konieczności musiał wziąć na siebie obowiązek prowadzenia scen łódzkich. Wskutek tego walka o stanowisko dyrektora teatrów toczyła się już nie w magistracie, ale w łonie Z. A. S. P-u.

Objęcie dyrekcji przez **p. Karola Borowskiego** uważaliśmy za krok **szczęśliwy** i wyrażaliśmy nadzieję, że p. Borowskiemu uda się sceny nasze postawić na właściwym poziomie.

Zaufanie do p. Borowskiego gruntowaliśmy na jego 15-letniej solidnej pracy w teatrach szyfmanowskich, w najlepszym okresie ich rozwoju, w których dał się poznać **jako świetny znawca literatury dramatycznej i utalentowany twórczy reżyser.** Ale p. Borowski ma jeszcze jedną cenną zaletę: **jest on także pedagogiem.** A właśnie scenie łódzkiej **potrzebny był pedagog,** jako że u nas zawsze hodował się ten narybek, z którego później rekrutowały się największe sławy w Polsce. Takim pedagogiem był **Aleksander Zelwerowicz.** Jeśli przejrzymy obecną listą gwiazd aktorskich Warszawy i porównamy z listą zespołu teatru Zelwerowicza w ciągu czteroletniej dyrekcji z przed wojny, to okaże się, że **większość nazwisk jest identyczna.** Po wyjeździe p. Zelwerowicza, scena łódzka — prócz pani **Jarkowskiej i Lubieńskiej** — większych talentów **nie wydała.** Twierdzimy, iż główną przyczyną tej „posuchy", był **brak pedagoga na kierowniczem stanowisku** naszych scen. Dlatego też w p. Borowskim cenimy nietylko sprężystego kierownika artystycznego, ale — co z naciskiem podkreślamy — **kulturalnego wychowawcę** tego młodego, a bardzo **obiecującego** pokolenia aktorskiego, które stanowi poważną część zespołu scen łódzkich.

Bezdeficytowa gospodarka

Z początkiem sezonu zespół pod dyrekcją p. Borowskiego zabrał się z niebywałym entuzjazmem do pracy i rzeczywiście w ciągu pierwszych paru tygodni żyło się wyłącznie entuzjazmem!.. Publiczność łódzka z taką nieufnością odnosiła się do poczynań nowej dyrekcji, że normalnie na widowni bywało kilkanaście osób i to na sztukach pięknie wystawionych i bardzo wartościowych. Ale powoli lody zaczęły pękać; **frekwencja zaczęła się poprawiać,** zwłaszcza w Teatrze Kameralnym, gdzie rekordowe powodzenie zdobyła sobie sztuka „Hau-Hau". Przetrzymano okres najcięższy i **już drugi miesiąc sezonu zakończył się bez deficytu.** W momencie, gdy większość teatrów w Polsce nie wypłaca aktorom gaż, teatry łódzkie pokrywają się, **wypełniając swe zobowiązania wobec aktorów i dostawców jaknajpunktualniej,** chociaż subsydjum na rok bieżący zostało przez magistrat znacznie obcięte, ceny miejsc zniżone, a frekwencja ze względu na kryzys nie mogła dorównać dawniejszej. Jest to chyba najlepszym świadectwem żywotności teatrów miejskich, kierowanych **artystycznie** przez p. **Borowskiego i finansowo** przez p. **Krotkego.**

Repertuar! repertuar!...

Repertuar jest najcięższym orzechem do zgryzienia dla dyrektorów wszystkich teatrów na świecie. Jeśli kula ziemska znajduje się dziś w okresie przełomowym, jest rzeczą oczywistą, że i teatr nie może być wyjątkiem. **Coś się już skończyło, a to nowe jeszcze się nie wyłoniło z chaosu. Znajdujemy się w okresie poszukiwań, w epoce „czyhania na Boga".** Gra się więc sztuki najrozmaitsze, czerpiąc ze wszystkich literatur świata od dzieł najbardziej wartościowych do najlichszych. Ale nawet i pojęcia: najwartościowszy, najlichszy — są w obecnej chwili przewartościowania wszystkich wartości teatralnych — **względne.** Co wczoraj było liche, czy stare, dziś jest dobre i świeże — i odwrotnie — sztuka, która trzydzieści lat temu była staroświecka, obecnie dzięki nowemu ujęciu reżyserskiemu nabrała rumieńców życia, albo też stała się klasyczna. Problem, który niedawno wywoływał burze, a teatralne jego ujęcie wyciskało łzy na widowni — teraz w nikim nie budzi zainteresowania. A jeśli mowa jest o sztukach współczesnych, to w jednem środowisku mają one niebywały sukces, w innem znów przepadają.

Wyrazem tych gorączkowych poszukiwań jest repertuar Teatru Miejskiego. **Dyr. Borowski dotychczas nie natrafił na sztukę,** któraby porwała publiczność, aczkolwiek grał kilka bardzo wartościowych, które jednak z niewiadomych przyczyn, mimo doskonałej wystawy i gry zespołu — powodzenia nie zyskały.

Gospodarka ławnika Smolika

Popełniono również kilka **fałszywych posunięć:** niektóre szuki nie powinny były znaleźć się na afiszu. Z tego powodu oczywiście żadnych poważnych zarzutów p. Borowskiemu stawiać nie można. Jest rzeczą zupełnie normalną, że w ciągu sezonu kilka premjer nie należy do udanych. Czy można jednak było tego uniknąć? **Sądzimy, że tak.**

Jak wiadomo, istnieje przy Radzie Miejskiej **Komisja Teatralna,** która powołana jest do czuwania **nad repertuarem teatru miejskiego.** Jednakże Komisja ta od dwuch lat **z niewiadomych powodów nie jest przez ławnika wydziału kultury i oświaty p. Smolika zwoływana.** Można byłoby sądzić, że Smolik ma w sprawie teatralnej jakiś specjalny program, a członkowie Komisji przeszkadzają mu w realizowaniu go. Wtedy p. Smolik miałby przynajmniej czem się usprawiedliwić. Tak jednakże nie jest. Ławnik Smolik **interesuje się teatrem mało, nic dla jego rozwoju nie robi, a co jest rzeczą najbardziej oburzającą — nie pozwala w Komisji pracować ludziom dobrej woli i dobrej znajomości stosunków lokalnych, którzyby niejednej cennej rady mogliby udzielić dyrekcji teatru.**

Dla dyr. Borowskiego, bowiem jest Łódź miastem bądź co bądź nowem. Nie był tu lat prawie dwadzieścia. Jest rzeczą zrozumiałą, że tylko na komisji teatralnej mógł on się najłatwiej zetknąć z przedstawicielami najrozmaitszych sfer społecznych, złożyć tam repertuar na najbliższe miesiące, jak to normalnie czynili dotychczas wszyscy kierownicy teatrów łódzkich, i z dyskusji zorjentować się jakie sztuki mogą mieć w Łodzi powodzenie, a jakie nie.

Jednakże p. Smolik nie dopuścił do zetknięcia się p. Borowskiego z przedstawicielami społeczeństwa. Dlaczego — jest to jego tajemnica. W każdym razie z korzyścią dla teatru to się nie stało.

Jest rzeczą znamienna, **że Łódź jest jedynem miastem w Polsce, w ktróem Komisja Teatralna nie jest zwoływana.** Konstatując ten zupełnie niezrozumiały fakt, chcemy zaznaczyć, że gdyby nawet p. Smolik teraz zwołał Komisję, korzyści z tego będą **minimalne, bodajże żadne, gdyż tylko stała i systematyczna współpraca Komisji z teatrem wydać może jakieś rezultaty, a nie zwoływanie jej raz na dwa lata.** Sprawa jest tem mniej aktualna, że wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, iż magistrat urzęduje ostatni rok, a i wraz z odejściem magistratu **odejdzie i p. Smolik.** Nikt z ludzi miłujących teatr po nim płakać nie będzie..



TADEUSZ KROTKE

Między „Hau-hau" i „teatrem społecznym"

Uwagi nasze o pierwszych miesiącach dyrekcji p. Borowskiego byłyby niekompletne, gdybyśmy nie omówili jeszcze **sukcesu „Hau-hau".** Istotnie jest on fenomenalny. Bo pomyśleć tylko — w okresie największego kryzysu gospodarczego i kryzysu teatralnego, naiwna detektywistyczna komedyjka przekroczyła ósmy dziesiątek przedstawień, w ciągu trzech miesięcy i **wspina się do setki.** Odkąd istnieje teatr w Łodzi **żadna sztuka nie miała takiego powodzenia.** Nawet „Kredowe Koło" grane bądź co bądź w okresie największej łódzkiej „prosperity" osiągnęło tylko 60 przedstawień, przyczem kasowo szło gorzej, niż „Hau-Hau".

Stąd wniosek, że gusta publiczności naszej są **krańcowe. Z jednej strony pragnie ona sztuk współczesnych, roztrząsających najbardziej aktualne problemy dnia,** z drugiej zaś naiwnych komedyjek z sensem moralnym, z **„kopciuszkowatym" bohaterem czy bohaterką,** ze zwycięstwem dobra nad złem — **wogóle sztuk o motywach z bajek, pozwalających zapomnieć o rzeczywistości.**

Sądzimy, że dyr. Borowski właśnie na podstawie tych doświadczeń powinien w Teatrze Miejskim kultywować repertuar teatru dla tych, którzy chcą w teatrze znaleźć rozwiązanie najbardziej palących zagadnień życiowych, w Teatrze Kameralnym zaś przedewszystkiem grać sztuki któreby widza od trosk tego życia odrywały. Wznawiać zaś należałoby wartościowe sztuki polskie zwłaszcza Zapolską i Rittnera.

Resume: Teatry Miejskie w Łodzi pod **dyr. K. Borowskiego** wysunęły się na przodujące stanowisko w Polsce. I — jeśli magistrat nie będzie im przeszkadzał, czy to w formie dyletanckiego wtrącania się, czy też obcięcia subsydjum — można mieć nadzieję, iż swego **poziomu nie obniżą.**

W. POLAK.

Życie Bernarda G. Shaw'a

Biografja znakomitego pisarza ukazała się na półkach księgarskich.

G. B. S. odziedziczył dowcip po swoim ojcu.

(bf) Od czasu Rousseau nie mieliśmy chyba takiej książki. Jest to biografja Bernarda Shaw, opracowana przez Franka Harrisa.

Harris, który zmarł przedwcześnie, w sierpniu bieżącego roku, i który, dzięki swej książce „Moje życie i miłostki", zyskał sławę utalentowanego pisarza, zwrócił się swego czasu do Shawa z prośbą, aby mu dostarczył materjału do swego życiorysu. Shaw początkowo odmówił, gdy Harris jednak stawał się coraz bardziej natarczywy, pisarz angielski wyraził zgodę. Harris zdążył tylko za życia opracować cały materjał i przygotować do druku, lecz książka ta wyszła w świat już po jego śmierci.

Jest to rewelacyjna książka pod wielu względami, a przedewszystkiem dlatego, że poraz pierwszy **odsłania tajemnice życia Shawa.** O prawdziwości i szczerości tej biografji nikt nie ma powodu wątpić, albowiem autorem wszystkich zawartych w niej szczegółów jest nikt inny, jak tylko **sam Bernard George Shaw.**

Gdy się poznaje jego dawniejsze życie rodzinne, kwestję, dotyczące jego osobistych poglądów, dotychczas niezrozumiałe, zaczynamy rozumieć jego poglądy na miłość i małżeństwo i uwielbienie dla filozoficzno - satyrycznego pisarza Samuela Buttlera.

Życie jego matki jest jakgdyby **kartą,** wydartą z powieści Buttlera. Lucinda Elżbieta Gurnley, pochodząca z protestancko - irlandzkiej rodziny szlacheckiej (co nie przeszkadzało temu, że dziadek był właścicielem lombardu) była córką po uszy zadłużonego ziemianina i świetnego sportowca. Matkę straciła w okresie wczesnego dzieciństwa i wychowywała się u złej, podstępnej, **bezmężnej** ciotki, która zajęła się wychowaniem pięknej „Bessie" tylko z tego względu, że liczyła na zyski z jej przyszłego małżeństwa, albowiem szukała dla niej bogatego reflektanta i koniecznie z arystokratycznej rodziny.

Biedna dziewczyna pozbawiona była zupełnie wolności, oprócz gry na pianinie nie uczyła się niczego, z nikim nie obcowała i nie wolno jej było nawet oglądać wystaw sklepowych, gdyż ciotka uważała to za niegodne „panienki z dobrego domu". Piękna Bessie zdawała sobie, niestety, sprawę, że przez całe życie będzie musiała znosić kaprysy starej ciotki. **Wyszła więc za mąż za pierwszego mężczyznę, który odważył się ją pocałować.** Mężczyzna ów nazywał się George Carr Shaw i miał dwa razy tyle lat, co ona.

Dziadek Bernarda Shawa był pośrednikiem giełdowym i więcej posiadał dzieci niż szczęścia w życiu. Jednem z jego piętnaściorga dzieci był właśnie George Carr Shaw, który rósł zupełnie bez żadnego wychowania. Piękna Bessie przekonała się wkrótce po ślubie, że **mąż jej jest pijakiem, niezdolnym do pracy zarobkowej,** w dodatku po ślubie skazana została na całkowitą izolację towarzyską. Z małżeństwa tego urodziło się troje dzieci. Ponieważ sama przeszła przez piekło wychowania w domu ciotki, więc drogą naturalnej reakcji zastosowała inną zasadę, a mianowicie — **wogóle nie troszczyła się o wychowanie swych dzieci.** Ojciec zaś również nie wtrącał się do spraw rodzinnych, przebywając przeważnie poza domem.

Bernard Shaw odziedziczył **po nim** tylko **jego dowcip.** Pewnego dnia nauczyciel muzyki, George John Lee, zwrócił uwagę, że pani Shaw posiada świetny, dzwoneczkowy mezzo-sopran. Lee, mimo iż nieco utykał na jedną nogę, uchodził za bardzo sympatycznego mężczyznę, a co najważniejsze — był doskonałym pedagogiem. Udzielał pani Shaw lekcyj śpiewu i został wkrótce przyjacielem całej rodziny. Po śmierci swego brata zaprosił całą rodzinę Shaw do siebie, oddając do jej usług swe apartamenta. Gdy pani Shaw zachorowała, on jeden zaopiekował się chorą, wzamian za co pani Shaw stała się gorącą wielbicielką jego śpiewu i metody nauczania.

Bernard Shaw wykazywał już wówczas wielkie zainteresowanie muzyką, lecz ojciec nie myślał nawet o tem, aby go kształcić w tym kierunku i umieścił go **w bezpłatnej szkole powszechnej.** W szkole tej Bernard Shaw niczego się nie nauczył i opuścił mury szkolne, mając lat piętnaście. Całe jego przygotowanie do życia polegało na tem, że umiał na pamięć wyśpiewywać i gwizdać całe strony z utworów Haydna, Mozarta, Verdiego, Beethovena, Gounoda i Mendelsohna. Ale Bernard Shaw już wtedy był gorącym miłośnikiem książek, pochłaniał je masami, z szczególnem uwielbieniem wyróżniając utwory poety angielskiego, Shelleya.

Pierwszą jego posadą była w jakiejś fabryce chustek, z której jednak szybko „wyleciał". Potem pracował od 1871-go do 1876-go roku **jako kasjer w pewnej firmie, lecz porzucił tę posadę, by powędrować do Londynu.**

Lee już wcześniej przeniósł się do Londynu, a wślad za nim pojechała również pani Shaw ze swemi dwiema córkami, z których jedna wkrótce zmarła.

George Bernard został przy ojcu, lecz, jak już zaznaczyliśmy, w roku 1876 pożegnał go na zawsze i udał się do Londynu.

Nastąpił okres **ciężkiej walki o chleb codzienny.** Początkowo Shaw pracuje w towarzystwie telefonicznem. Przez pierwsze dziewięć lat nic prawie nie zarabiał, w latach 1879—1883 **zarobił dokładnie pięć funtów, piętnaście szylingów, sześć pensów...**

Matka Shawa zerwała wszelkie stosunki z nauczycielem śpiewu, który okazał się zwykłym oszustem i skończył jako właściciel nocnego klubu. Początkowo starała się o kilka lekcyj śpiewu, lecz starania jej nie odniosły skutku. Do rodziny Shaw **wkradła się nędza.**

Pewnego dnia zwrócił się do Shawa angielski tłumacz Ibsena, William Archer, krytyk literacki „Pall Mall Gazette", który powierzył Bernardowi **napisanie recenzji z jakiejś książki.** Pierwsza recenzja wypadła doskonale i od tej chwili został stałym współpracownikiem pisma z pensją, wynoszącą jeden funt, i 22 szylingi za każde 1000 wierszy.

Archer, który był jednocześnie referentem literackim w piśmie „The World" wystarał się tam również dlań o pracę i Shaw zamieszczał tam swe krytyki, za które płacono mu po 5 pensów od wiersza. Po dwuch latach otrzymywał już pensję, sięgającą pięciu funtów tygodniowo...

Dziś George Bernard Shaw otrzymuje najwyższe prawie tantjemy za swe sztuki teatralne i powieści.

CZY I KIEDY MÓWIĆ PRAWDĘ?

Zadaniem lekarza jest nieść ulgę choremu, a nie popisywać się swoją wiedzą, lub wątpliwościami.

Prawda leczy, a czasem — zabija.

(r) Czy lekarz powinien mówić choremu prawdę? To niezwykle ważne i wiecznie aktualne zagadnienie, staje się ostatnio przedmiotem publicznej dyskusji i rozpraw. Zdawałoby się, że na tego rodzaju pytanie łatwo można znaleźć odpowiedź. A tymczasem fakt, iż zostało ono podjęte przed wielu laty i dotąd nie znalazło rozwiązania, świadczy najwymowniej, że sprawa ta bynajmniej nie jest błaha i że przejdzie jeszcze długi okres lat, nim odpowiedź na nie skrystalizuje się i stanie się bezspornym aksjomatem.

Nie chodzi w tych wypadkach bynajmniej o **sumienie lekarza.** Lekarz zawsze będzie w zgodzie ze swem sumieniem, zarówno gdy powie prawdę, jak i wówczas, gdy ją ukryje. Ale chodzi o to, jak zareaguje w każdym poszczególnym wypadku pacjent. Albowiem jest rzeczą stwierdzoną, że **chorego może zabić zarówno wyjawienie jak i ukrycie przed nim prawdy.**

— Jeśli pan stwierdzi istotnie **poważny** stan, panie doktorze, niech pan nie mówi tego choremu. Jest on tak **wrażliwy,** że nie będzie mógł znieść prawdy.

Z takiem zdaniem spotyka się lekarz niemal codziennie, gdy odwiedza chorego. **Mówi to żona, matka, ojciec, mąż, syn, dobry przyjaciel.** Ale wówczas zjawia się pytanie, w jaki sposób będzie można zmusić człowieka, chorego na gruźlicę, by zmienił swój tryb życia, swoje rozrywki, by wyrzekł się szeregu nakreślonych przez się planów, by odłożyć projekt zawarcia małżeństwa, jeśli nie powie mu się prawdy? Jak można zmusić człowieka do przestrzegania djety w ciągu kilku lat, jeśli mu się nie powie całej prawdy?

W tym wypadku nieprawda będzie zabójcza. Co do tego niema dwuch zdań. Ale ponieważ niewiadomo, czy prawda, powiedziana choremu, nie okaże się bardziej zabójczą, niż ta nieprawda, — cóż w takim wypadku ma czynić lekarz?

Życie układa się często w ten sposób, że pokój, w którym znajduje się chory, zamienia się na scenę teatru okropności, na której pacjent i jego otoczenie grają smutną i beznadziejną komedję. A reżyserem tej komedji staje się lekarz, który został związany tajemnicą i musi pacjenta okłamywać.

Ależ cóż to jest — prawda? Pytanie to zadał niegdyś Piłat, umywając sobie ręce. Lekarzowi jednak nie wolno tak postępować. Ma on zbyt skomplikowane zadania i ciąży na nim zbyt wielka odpowiedzialność za wszystko, co uczyni.

Znany monachijski profesor Bumke napisał przed kilku laty interesujący artykuł **„o lekarzu, który przyczynia się do wstrząsów i zaburzeń psychicznych człowieka".** W artykule tym znakomity profesor oświadczył, że zna prawdziwy stan rzeczy. Nikt z lekarzy nie wie, w jakich wypadkach jego djagnoza jest zupełnie prawdziwa. A jeśli tego nie wie, to czy może mówić o tem choremu? Czy człowiek chory istotnie powinien wiedzieć wszystko? Czy powinien znać nawet nazwę swej dolegliwości? Znakomity filozof Kant powiedział kiedyś, że wielu lekarzy myśli, iż przynosi chorym pożytek tem, że mówią im nazwę ich chorób. Przecież to właśnie może sprowadzić nieszczęście.

Przypuśćmy, że ktoś się przeziębił. Lekarz zbadał chorego. Narazie nie mógł jeszcze dokładnie stwierdzić istoty chorego. Powiedział więc krótko: **„kaszel".** Nie miał zamiaru przez to bynajmniej zbagatelizować choroby, ale też nie chciał chorego straszyć, czego jeszcze nie stwierdził.

Gdy chory słyszy słowo „kaszel", w tym samym momencie przestaje się swą chorobą interesować. A tymczasem kaszel ten z takiem samem powodzeniem może być niewinnym symptomatem zwykłego bronchitu, jak i bardzo poważnym symptomatem kataru płuc.

Jak często zdarza się u poważnych lekarzy, że, nie zwracając zupełnie uwagi na naprężone spojrzenie, które kie[illegible] nich pacjent, ogłaszają rezultaty swego badania:

— Myślę, że to jest apendycyt. Z drugiej strony, gdybyśmy przypuścili, że jest to tyfus, to gorączka wydaje się zbyt niską. Zresztą możliwe, że jest to nawet cholerynka...

A później, gdy choroba się rozwinie i będzie już można z całą stanowczością ją określić, lekarz z dumą mówi, że **przecież z góry przewidział,** właściwą chorobę.

Taki sposób mówienia choremu prawdy, zupełnie słusznie nazywa się nieludzkim. Z jednej strony lekarz stara się ukrócić cierpienia chorego, zastrzykuje mu narkozę, daje nasenne środki, a z drugiej, przez mówienie takiej prawdy, przyczynia mu niesłychane męki.

Rozpacz, w jaką popada chory, jest trucizną, podobnie jak **nadzieja, — jest bardzo skutecznem lekarstwem w wielu wypadkach.** Znany lekarz, prof. Oslar twierdził, że uzdrowienie człowieka w dużej mierze zależy od tego, czy leczy go **lekarz - optymista, czy lekarz pesymista.** Jest on zdania, że zawsze lepiej skłamać, aniżeli powiedzieć prawdę.

A sumienie lekarza? A jego moralność? Na te pytania prof. Oslar daje następującą odpowiedź. Lekarz powinien pamiętać, że **służy choremu, a nie chory jemu służy.** Jego zadaniem i najwyższą moralnością jest **nieść ulgę.** I dlatego lekarz powinien mówić chorym tylko to, co jest konieczne, by skierować leczenie pacjenta na właściwą drogę.

Lekarz musi być psychologiem. Musi umieć wyczuć, kiedy i w jakich okolicznościach może choremu coś powiedzieć. Jeśli to wyczuje — stać będzie na wysokości swego zadania. Jeśli nie wyczuje — szkoda, iż ma dyplom i prawo praktyki lekarskiej.

Prof. dr. E. Lebel.

Czy wiecie, że...

...dr. Paguet, słynny lekarz francuski, złożył paryskiej akademji medycznej memorjał, w którym stwierdza, że niektóre choroby zakaźne, jak szkarlatyna, dyfteryt i tyfus, nie tylko nie zostały pokonane przez współczesną wiedzę lekarską, ale przeciwnie, jak to wykazują statystyki, rozpowszechniają się z roku na rok.

★

...w Niemczech istnieje zegar, który precyzyjnie funkcjonuje już od roku 1900, nie będąc przez ten cały czas nakręcany przez człowieka. Mechanizm jest nakręcany przez specjalny motor cieplny.

★

...dla zebrania funta miodu, pszczoła musi przelecieć 60,000 kilometrów. Musi podjąć więc 20.000 lotów, albowiem długość każdego lotu oblicza się przeciętnie na 3 kilometry.

★

...angielski rentgenolog, dr. Goodheyne, skonstruował aparat filmowy, który pozwala dokonywać zdjęć z całych procesów, odbywających się w organiźmie, jak naprz. działalności serca. W ten sposób lekarze będą mogli bezbłędnie stawiać wszelkie djagnozy.

★

...z powodu nadprodukcji kawy brazylijskiej, zarząd kolei w Brazylji prowadzi próby opalania parowozów brykietami z ziarn kawowych. Dotychczas całą nadprodukcję spalono bez żadnego pożytku.

Zebrał (m.).

ERYK MARIA REMARQUE.

ANETTA STOLL.

Anetta Stoll wychowała się w małem, środkowo-niemieckiem mieście uniwersyteckiem. Była świeżą, jasną dziewczyną która z mniejszym zapałem uczęszczała do szkoły, za to chętnie i wiele się śmiała i lubiła cukiernie oraz kina. Towarzyszem jej zabaw dziecięcych był młody Gerhard Jaeger o trzy lata starszy od niej, szczupły, wysmukły, wielki amator książek i filozoficznych rozmów.

Mieszkali w sąsiedztwie, a ich rodzice chętnie ze sobą przebywali. Wskutek tego żyli razem, jak rodzeństwo. Przeżycia jednego z nich były przeżyciami drugiego. Okoliczne ogrody, zaułki rozdzwonione niedziele, letnie łąki, zmierzch gwiazdy aromat i oszałamiający czar młodości — wszystko było wspólne.

Potem stało się inaczej. Ponad wiek rozwinięta i piękna dziewczyna pozyskała pewność zuchwalej szesnatolatki. Prześlizgnęła się nagle z ogrodu wspólnego obcowania w mrok burzliwych tajemnic. Młody Gerhard Jaeger, ongiś starszy przyjaciel i opiekun dni dziecięcych, wydawał jej się teraz czemś niedostatecznem, o wiele młodszym od niej i w swych niezdecydowanych kontemplacjach nawet trochę śmieszny. Lubiła krągłe, gładkie kształty życia i nie trudno było wyobrazić sobie jej przyszłe życie: — pewne, spokojne, reprezentacyjne przy boku szanownego męża i zdrowych dzieci.

Gdy Gerhard rozpoczął studja na uniwersytecie, byli już sobie nawzajem zupełnie obcy.

Przyszła wojna. Gorączka entuzjazmu owładnęła małem miasteczkiem. Coraz więcej uczniaków i młodych studentów zamieniło kolorowe czapki na hełmy wojskowe. Nieco dziwnie wyglądali ze swemi dziecinnemi twarzami wyłaniającemi się z pod żelaznych hełmów, już poważniejsi i starsi, piękni w swej gotowości złożenia ofiary ze swego młodego życia, lecz nazbyt jeszcze bliscy ław szkolnych przejażdżek łodziami wieczornych spacerów, pokoju, by naprawdę zrozumieć, dokąd idą.

Gerhard Jaeger był jednym z pierwszych, którzy zaciągnęli się do wojska. Ten cichy, filozoficznie nastrojony młodzieniec zmienił się do niepoznania. Zdawało się, że trawi go jakiś wewnętrzny żar, bardzo daleki od patosu zachwyconych wojną pastorów i profesorów. On i jego koledzy widzieli w wojnie coś więcej niż walkę i obronę. Widzieli w niej potężną burzę która zmiecie z powierzchni życia filisterstwo i odmłodzi starzejący się świat.

Pewnej niedzieli wyjechali wszyscy razem. Dworzec pełen był podnieconych i wzruszonych krewnych. Prawie całe miasteczko zebrało się na stacji. We wszystkich hełmach tkwiły kwiaty, lufy karabinów były umajone, muzyka grała i krzyżowały się w powietrzu głośne nawoływania. W chwili, gdy pociąg ruszył Gerhard Jaeger ujrzał nagle z okna swego przedziału Anettę. Żegnała się z kimś z innego przedziału. Schwycił ją za rękę „Anetto".

Roześmiała się i rzuciła mu kilka kwiatów.

— Przywieź mi coś w prezencie z Paryża!..,

Skinął głową, ale nie mógł już nic odpowiedzieć, albowiem pociąg ruszył i coraz głośniej brzmiał śpiew, mieszając się z muzyką. Biała zwiewna sukienka dziewczyny była ostatniem wrażeniem, z jakiem odjechał. —

W ciągu pierwszych miesięcy Anetta nie otrzymywała prawie wcale wieści o Gerhardzie. Potem coraz częściej przychodziły karty polowe i listy. Nie mogła zrozumieć. dlaczego w miarę upływu czasu listy te przesiąknięte były coraz rzewniejszemi wspomnieniami o ich wspólnem dzieciństwie. Spodziewała się że znajdzie entuzjastyczne opisy brawurowych ataków i za każdym razem była rozczarowana, czytając o rzeczach, które znała i które ją nudziły.

Pułk Gerharda poniósł wielkie straty. Rodzice młodzieńca otrzymali po kilku dniach krótką wiadomość, że z dwustu żołnierzy pozostał tylko on i jego 27 kolegów. Anetta natomiast otrzymała długi list, w którym Gerhard przypominał jej jakiś majowy ranek i rozkwitające wiśnie za skrzyżowaniem dróg. Ojciec jego po przeczytaniu tego listu pokiwał głową. Życzyłby sobie, aby jego syn był bardziej bohaterski. Anetta odłożyła gęsto zapisane kartki papieru i wzruszyła ramionami: — nie mogła sobie przypomnieć żadnego majowego ranka.

Tem większe było zdumienie, gdy po kilku dniach nadeszła wieść, że Gerhard podczas jednego z ataków wykazał tak wielkie bohaterstwo, iż został odznaczony i otrzymał wyższą szarżę.

Po pewnym czasie przyjechał na urlop, szczupły, wysmukły bronzowy, zupełnie inny, niż wyobrażała sobie Anetta na podstawie jego listów. Gdy poraz pierwszy został z Anettą sam-na-sam po godzinie milczenia oraz dziwnego osłupienia schwycił nagle jej ręce i zapytał, czy chce wyjść zamąż. On miał wtedy 19 lat, Anetta — niecałe siedemnaście.

Wojenne, szybkie śluby nie należały wówczas do rzadkości. Odpowiadały w zupełności ogólnemu entuzjazmowi. Anetta z początku była zaskoczona, lecz później przywykła do tej myśli. Uważała to nawet za bardzo interesujące, że pierwsza z grona swych koleżanek wychodzi zamąż. Młody, męski porucznik podobał jej się—o nic więcej jej nie chodziło. Rodzice, którzy byli dość zamożni i patrjotycznie usposobieni, zgodzili się chętnie i wyprawili uroczysty ślub.

Uroczystość zaślubin odbyła się w południe. Po południu, podczas uroczystości, nadeszły depesze o nowem wielkiem zwycięstwie na froncie wschodnim. Wzięto do niewoli dziesięć tysięcy rosjan. Towarzystwo przyjęło tę wiadomość z wielkim aplauzem, wygłoszono okolicznościowe przemówienia, śpiewano pieśni, a Gerhard w szarym mundurze był ucieleśnieniem ich patrjotycznego entuzjazmu. Pastor ściskał mu rękę, nauczyciele klepali go po ramieniu, ojciec zachęcał go do dalszej zwycięskiej walki, każdy chciał się z nim stuknąć kieliszkiem na intencję przyszłych zwycięstw, lecz on który zawsze był taki cichy i spokojny, zerwał się nagle z miejsca, schwycił swój kielich i gdy nastała trwożna cisza cisnął go o ziemię — szkło rozprysło się dokoła.

— Wy... Wy... — i powiódł mętnym wzrokiem po twarzach obecnych. — Co wy wiecie?!.., — i wyszedł.

Przez cały wieczór i przez całą noc szeptał Anecie jakieś słowa, jakgdyby chciał zatrzymać coś, co wymykało mu się z rąk, swą młodość, swój cel, swe życie. Mówił ciągle o niej, ale jej się zdawało, jakgdyby wcale nie miał jej na myśli.

Następnego wieczoru wyjechał na front. Przez cały dzień poprzedzający wyjazd, próbował jeszcze zostać sam-na-sam z Anetą. Trawiła go jakaś gorączka, nie chciał nikogo widzieć, pragnął tylko spacerować z nią po ogrodzie i aż do ostatniej chwili wyjazdu leżeć na łące nad rzeką. Uważała go za dziwaka i nawet się go troszkę bała. Przy pożegnaniu trzymał ją mocno i mówił szybko jakgdyby miał jeszcze wiele do powiedzenia. Potem szybko wskoczył do ruszającego już pociągu.

W cztery tygodnie potem padł na polu chwały i Anetta została wdową, mając siedemnaście lat.

Wojna nadal szalała, szerząc coraz większe spustoszenie. Mało było domów w miasteczku, gdzie nie noszonoby żałoby i tragiczny los Anetty, początkowo tak szeroko omawiany, zbladł wobec doświadczeń innych rodzin, które straciły na wojnie ojców i braci. Ona sama nie przejmowała się tem zbyt długo. Była jeszcze zbyt młoda i te kilka dni wspólnego pobytu nie wystarczyły, by uważała Gerharda za swego męża. Był on dla niej przyjacielem lat dziecinnych który padł na wojnie, jak tylu innych.

Mimo to sytuacja jej przedstawiała się nieco dziwnie. Z dawnemi koleżankami straciła kontakt. Nie była już dla nich dziewczyną. Do starszych również nie mogła się przyłączyć. Dla nich była aż nadto dziewczyną.

Ale wypadki ostatnich lat wojennych nie pozwalały jej myśleć o sobie. Pracowała jako pielęgniarka w szpitalach od świtu do nocy. Wir czasu pochłonął los jednostek. Przyszło zawieszenie broni, rewolucja, okres „puczów", koszmar inflacji — i gdy Anetta po tem wszystkiem wróciła do przytomności, skonstatowała niemal z przerażeniem, że jest już 25-letnią kobietą, przyczem treść jej życia pozostała niezmienna. Była tylko bardziej zmęczona i poważniejsza. O Gerhardzie prawie już zapomniała.

Wkrótce zmarli jej rodzice. Majątek przepadł i Anetta była zadowolona, że uzyskała posadę pielęgniarki w jakiemś północno-niemieckiem mieście.

W kilka miesięcy potem poznała pewnego mężczyznę, który się nią zainteresował i chciał się z nią ożenić. Początkowo wahała się lecz z czasem pokochała go i ustalili dzień ślubu.

Powinna była być szczęśliwą, ale stała się tylko bardziej niespokojna. Coś się w niej buntowało, choć sama nie wiedziała co. Łapała siebie na gorącym uczynku roztargnienia. Słuchała co do niej mówiono, nic nie słysząc. W nocy budziła się i płakała bez powodu.

Czasem gdy była sama w swym pokoju, patrząc na nagie, szare domy z przeciwka, zdawało jej się, że mury znikają w przezroczystej mgle, a za nimi powstają bramy, ulice, kanciaste dachy, zielone łąki, dzikie, barwne ogrody — wtedy ogarniała ją nagła, niepohamowana tęsknota do rodzinnego domu i w końcu wmawiała w siebie że cały jej dziwny stan jest niczem innem, jak tylko tęsknotą do domu, który musi jeszcze raz zobaczyć, by pozbyć się nazawsze tych katuszy.

Postanowiła na kilka dni wrócić do rodzinnego miasta. Narzeczony towarzyszył jej w podróży.

Przybyli na miejsce wieczorem. Anetta była bardzo zdenerwowana. Nie zdążyła nawet rozpakować walizek w hotelu. Pożegnała go szybko i uciekła sama.

Zatrzymała się przed rodzinnym domem. Przebiegła przez ogród. Zdenerwowanie jej rosło. Księżyc świecił, błyszczały dachy domów, pachniało wiosną, czuła, że „coś" było blisko i zaraz się zacznie, już wznosiło się nad horyzontem i nadchodziło chciało być wspomnieniem i mieć swe imię.

Krążyła po łące. I nagle coś jej się przypomniało, jakiś głos, urywany, daleki, zapomniany, daleka zapomniana twarz, coś targało wewnątrz, zapierało dech, coś dalekiego, nieskończenie dalekiego, nigdy o tem nie myślała lecz oto stanął przed nią i był silniejszy, niż wszystko w życiu, tak bardzo naraz kochany, stracony i nigdy nieposiadany— Gerhard Jaeger.

Wróciła do hotelu wyczerpana, chwiejąca się na nogach spojrzała na swego narzeczonego: jakże obcy wydawał się jej w tej chwili. Nienawidziła go za to, że był zdrów i że żył... Zmuszała się, by wypowiedzieć doń kilka najkonieczniejszych słów. Chciał się z nią rozmówić, zaklinał ją, by się zastanowiła przyrzekł, że poczeka: na wszystko się zgadzała, byle tylko zostawił ją samą.

Te kilka dni, które spędziła wraz z Gerhardem, stały się dla niej źródłem rozkoszy i udręki. Wyszukiwała jego listy i czytała tak długo, aż stawała się ślepa od łez. Odnajdywała jego przyjaciół, zamęczając ich pytaniami o jego życiu. Jeden z nich często z nim rozmawiał, nawet tego dnia, gdy został zabity. Po raz pierwszy zrozumiała Anetta czem była wojna, po raz pierwszy zrozumiała o czem mówił do niej Gerhard owej nocy przed wyjazdem, czego od niej chciał: spokoju, ciszy, przystani, trochę miłości wśród tego piekła nienawiści, odrobiny ludzkiego uczucia wśród tego spustoszenia, trochę ciepła wiary, gruntu pod nogami, ojczyzny, mostu łączącego go z przeszłością.

Przejęła ją skrucha i miłość. Wysunęła się poza nawias życia. Znajomi próbowali ją namówić, chcieli jej pomóc— nic nie wskórali.

Stawała się coraz większą dziwaczką. Często, gdy sama była w pokoju, mówiła do kogoś głośno. Straciła wkrótce posadę. Potem wstąpiła do jakiegoś kółka urządzającego seanse spirytystyczne. Razu pewnego zdawało jej się, że widzi Gerharda, który szedł ku niej.

Tak mijały lata i pewnego dnia rozstała się z tym światem. W ostatniej chwili widziała krzyż ramy okiennej, za którym jaśniało wieczorne słońce.

Przełożył *B. F.*

Niema rzeczy niemożliwych.

Marconi zapowiada wielkie wynalazki na rok 1932-gi.

(m) Genjalny wynalazca Marconi, z okazji Nowego Roku, udzielił wywiadu przedstawicielom dzienników angielskich i włoskich, na temat przyszłych technicznych wynalazków i udoskonaleń Wywiad Marconi'ego zasługuje na najwyższą uwagę, albowiem prace tego wylazcy wielokrotnie już potwierdziły, że niema nic niemożliwego dla umysłu ludzkiego i że zagadnienia najbardziej nieprawdopodobne znajdują prędzej czy później swe rozwiązanie.

— Upłynęło 30 lat od chwili — mówi Marconi — kiedy dokonano pierwszych prób przesyłania sygnałów przy pomocy fal elektrycznych na krótkie przestrzenie bez pomocy drutu. Zrealizowały się w ten sposób moje marzenia, które pielęgnowałem od niepamiętnych czasów, a zarazem umożliwiło to zrealizowanie takich idei, które mogły wydawać się ludziom szaleństwami.

Ja osobiście nigdy nie przypuszczałbym, że radjo osiągnie takie formy, jakie ma obecnie i stanie się tak spopularyzowanym wynalazkiem. Z drugiej strony nigdy nie chciałem wierzyć, że uda się przesyłać fale na tak kolosalnie długie przestrzenie.

Pierwszy krok został jednak dokonany. **Obecnie niema już rzeczy niemożliwych na świecie.** Moje prace idą obecnie w kierunku takich maszyn, przy pomocy których **życie ludzkie stałoby się największym dotąd komfortem, w najlepszym znaczeniu tego słowa.**

Osiągnięcie tego komfortu bez pomocy maszyn jest rzeczą niemożliwą. Zaznaczam to [illegible] z góry zabezpieczyć się przed możliwymi atakami ludzi, którzy w maszynie dopatrują się przyczyn tego zła, jakie w ostatnich czasach nawiedziło ludzkość. Jeśli są ludzie, którzy twierdzą, że maszyny sprowadzają bezrobocie, to z drugiej strony nikt nie będzie w stanie zaprzeczyć, że dodatnie strony tych wynalazków daleko przewyższają wszystkie ujemne i pseudo - ujemne strony. — Wszak nikt nie zaprzeczy, że kolosalnym wynalazkiem, dającym maksimum wygód, jest telegraf i telefon.

Mojm następnym wynalezkiem, nad którym obecnie pracuję, jest budowa takiego aparatu radjowego odbiorczo-nadawczego, który mógłby znaleźć się w mieszkaniu wszystkich ludzi, a który **umożliwiłby każdemu wysłanie depeszy naprz. do Australji i otrzymanie odpowiedzi po upływie kilku minut, bez** uciekania się do pomocy jakiejś centrali telegraficznej.

Jeśli ten wynalazek mi się uda, wówczas już nic nie stanie na przeszkodzie do realizacji najbardziej fantastycznego planu, jaki kiedykolwiek powstał w umyśle ludzkim — do **skomunikowania się przy pomocy radjo - telegrafu z otaczającemi nas planetami i zbadania w ten sposób, już z całą pewnością i dokładnością, czy istnieje jakieś wysoko-organiczne życie na planecie.**

Czy nastąpi to za kilka miesięcy, czy też za rok lub dwa — tego określić dziś nie mogę. Ale że nastąpi to w krótszym czasie, niż ktokolwiek może przypuszczać — to nie ulega już dla mnie kwestji.

Kalendarz ścienny „REPUBLIKI"

na rok 1932

Styczeń		
1	P	**Nowy Rok. 1932**
2	S	Im. Jezus
3	N	**1 po N. R.** Daniela
4	P	Tytusa B., Rygob.
5	W	Telesfora P. M.
6	Ś	**Trzech Króli.** O.P
7	C	Lucjana i Juljana m.
8	P	† Seweryna, op., Jul.
9	S	Marcianny p. m.
10	N	**1 po 3-ch Króli.**
11	P	Honoraty P.
12	W	Arkadjusza
13	Ś	Weroniki Glafiry P.
14	C	Hilarego, B. W.
15	P	† Pawła I pust.
16	S	Marcelego P. M.
17	N	**2 po 3-ch Króli**
18	P	K. ś. Piotra w R.
19	W	Henryka b.w., Marty
20	Ś	Fabjana i Sebastj.
21	C	Agnieszki, p. m.
22	P	† Wincent. i Anastaz.
23	S	Ildefonsa B.
24	N	**Starozapust.**
25	P	N. ś. Pawła
26	W	Polikarpa b. m. Pauli
27	S	Jana Złotoustego
28	C	Obj. św. Agnieszki p.
29	P	† Franciszka Sal. b.
30	S	Martyny p. m., Saw.
31	N	**Mięsopustna**

Luty		
1	P	Ignacego B.
2	W	**Ocz. N. Marji P.**
3	Ś	Błażeja b. m.
4	C	Ansgarego b. w.
5	P	† Agaty p. m.
6	S	Doroty, p.m., Tytus.
7	N	**Zapusty.** Romualda
8	P	Jana z Matty.
9	W	Apolonji p. m.
10	Ś	**† Popielec**
11	C	Objawien. N. M. P.
12	P	† Eulalji P.
13	S	† Jana i Dobrosława
14	N	**1 postu Wstęp.**
15	P	Faustyna M.
16	W	Julianny p. m. Juljan.
17	Ś	† Patrycjusza b. w.
18	C	Symeona B.
19	P	† S. d. Konrada w.
20	S	† S. d. Leona
21	N	**2 postu Sucha**
22	P	K. ś. Piotra z A.
23	W	Piotra Dam.
24	Ś	Macieja Ap.
25	C	Cezararego W.
26	P	† Aleksandra Bisk.
27	S	† Aleksandra
28	N	**3 postu Głucha**
29	P	Romana Op.

† Wigilje i posty

Marzec		
1	W	Albina B. W.
2	Ś	Heleny Cesarzowej.
3	C	Kunegundy Ces.
4		† Kazimierza kr. w.
5	S	† Adriana i Euzebi.
6	N	**4 post. Środop.**
7	P	Tomasza z A.
8	W	Bł. Wincentego
9	Ś	Franciszki Rzymian.
10	C	40 Męczenników
11	P	† Konstantego W.
12	S	† Grzegorza Wielk.
13	N	**5 post. Męki Pańsk.**
14	P	Matyldy kr. wd.
15	W	Klemensa H.
16	Ś	Abrahama pust.
17	C	Józefa z Arymatei
18	P	† 7 bol. N. M. P.
19	S	† Józefa Oblub.
20	N	**6 post Palm.**
21	P	Benedykta op.
22	W	Katarzyny W.
23	Ś	Katarzyny Kr. Szw.
24	C	† Wielki,
25	P	† Wielki,
26	S	† Wielka,
27	N	**Zm. Chrystusa Pana**
28	P	**Wielkanoc**
29	W	Eustazego
30	Ś	Anieli wd.
31	C	Balbiny p.

Kwiecień		
1	P	† Teodory M.
2	S	Franciszka à Paulo
3	N	**Przewodnia**
4	P	Izydora B. W.
5	W	Wincentego
6	S	Wilhelma Op.
7	C	Epifaniusza b. m.
8	P	† Dyonizego b. w.
9	S	Marii Kleofasowei
10	N	**2 po Wielkan.**
11	P	Leona Wielk.
12	W	Wiktora M.
13	S	Op. ś. Józefa
14	C	Walerjana
15	P	† Anastazego M.
16	S	Marceljana
17	N	**3 po Wielkan.**
18	P	Bogumiła W.
19	W	Tymona M.
20	Ś	Sulpicjusza i Serwil.
21	C	Anzelma B. W D. K.
22	P	† Sotera i K.
23	S	Wojciecha B. M. Jer.
24	N	**4 po Wielkan.**
25	P	Marka Ewang.
26	W	Kleta i Marc.
27	S	Teofila i Tertuljana
28	C	Pawła od Krzyża W.
29	P	† Piotra m., Roberta
30	S	Katarzyny Seneńsk.

[illegible]		
1	N	**5 po Wielkan.**
2	P	K. d. Zygmunta
3	W	**Rocznica Konst.**
4	Ś	Floriana m., Moniki
5	C	**Wniebowst. Pańs.**
6	P	† Jana Apost. i Ew.
7	S	Domiceli i Eufroz.
8	N	**6 po Wielkan.**
9	P	N. M. P. Łask.
10	W	Izydora Or.
11	S	Mamerta b. w.
12	C	Pankracego
13	P	† Serwacego
14	S	Bonifacego
15	N	**Zesłanie Ducha św.**
16	P	**Świąteczny**
17	W	Paschalisa W.
18	Ś	† S. d. Feliksa
19	C	Piotra, Celestyna
20	P	† S. d. Bernarda
21	S	† Wiktora m.
22	N	**Trójcy św.**
23	P	Dezyderego b. m.
24	W	Joanny i Afry
25	S	Grzegorza Ner.
26	C	**Boże Ciało**
27	P	† Bedy w.
28	S	Augustyna
29	N	**2 po Sw. Teod.**
30	P	Feliksa P. M.
31	W	Anieli P.

Czerwiec		
1	S	Bł. Jakóba
2	C	Marcellina i Blan.
3	P	† Serca Jezusowego
4	S	Franciszka K.
5	N	**3 po Sw. Bonifacego**
6	P	Norberta
7	W	Roberta Op.
8	S	Maksyma b. w.
9	C	Pryma i Feliciana
10	P	† Małgorzaty kr.
11	S	Barnaby Op.
12	N	**4 po Sw. Jana**
13	P	Antoniego
14	W	Bazylego
15	S	Wita, Modesta
16	C	Aliny
17	P	† Innocentego
18	S	Marka
19	N	**5 po Sw. Gerwazego**
20	P	Sylwerjusza p. m.
21	W	Alojzego
22	Ś	Paulina b. w.
23	C	Agrypiny p. m.
24	P	† N. ś. Jana
25	S	Prospera o.
26	N	**6 po Sw. Jana**
27	P	Władysława
28	W	Leona II W.
29	S	**SS. Piotra i Pawła**
30	C	Wspomn. św. Pawła

Lipiec		
1	P	† N. Krwi P. Jez. Ch.
2	S	Nawiedz. N. M. P.
3	N	**7 po Sw. Anatolj.**
4	P	Józefa Kalasantego
5	W	Anton. Zak.
6	S	Izajasza pr. Dominiki
7	C	Cyrylla i Met.
8	P	† Elżbiety kr. wd.
9	S	Weroniki p., Zenona
10	N	**8 po Sw. 7 Braci m.**
11	P	Pelagji, p. m.,
12	W	Jana Gwalb.
13	S	Małgorzaty p. m.
14	C	Bonawentury b. w.
15	P	† Rozesłanie Apost.
16	S	N.M.P. Szkaplerznej
17	N	**9 po Sw. Aleksego**
18	P	Szymona z Lipnicy
19	W	Wincentego á Paulo
20	S	Czesława w.
21	C	Praksedy p. m.
22	P	† Marji Magdaleny
23	S	Apolinarego b. m.
24	N	**10 po S. Bł. Kuneg.**
25	P	Jakuba Apost.
26	W	Anny M. NMP.
27	S	Natalji m.
28	C	Innocent. i Wiktora
29	P	† Marty p.
30	S	Julitty i Donat. mm.
31	N	**11 po Sw. Ignacego**

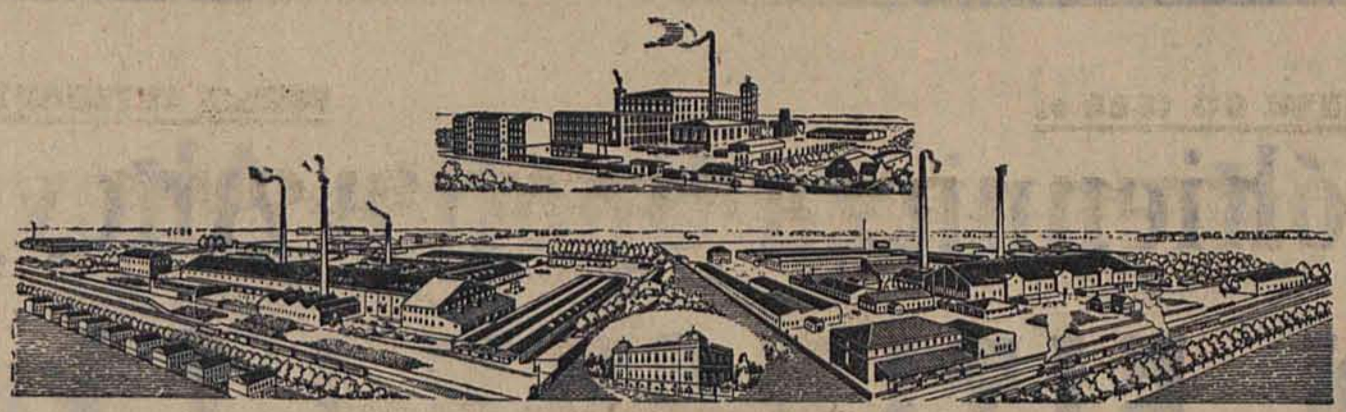
Sierpień		
1	P	Piotra Apost.
2	W	N.M.P. Aniel.
3	S	Zn. rel. św. Szczepana
4	C	Dominika W.
5	P	† N. M. P. Śnieżnej
6	S	Przem. Pańskie
7	N	**12 po Sw. Kajetana**
8	P	Cyrjaka, Larga mm.
9	W	Romana m.
10	S	Wawrzyńca m.
11	C	Zuzanny i Dygeny p.
12	P	† Klary p.
13	S	† Wigilia. Hipolita
14	N	**13 po Sw. Euzebjusza**
15	P	**Wnieb. N. M. P.**
16	W	Joachima
17	S	Jacka Wyz.
18	C	Firmina b. w.
19	P	† Marjana
20	S	Bernarda op. d. k.
23	N	**14 po Sw. Joanny**
24	P	Symforjana
25	W	Filipa Benicj.
26	S	Bartłomieja Ap.
27	C	Ludwika kr. Fr.
28	P	† NMP. Jasnogórsk.
29	S	Przen. rel. św. Kazim.
28	N	**15 po Sw. Augustyna**
29	P	Ścięcie gł. ś. Jana Ch.
30	W	Róży Lim. P.
31	S	Rajmunda w. Paulina

Wrzesień		
1	C	Idziego op. bł. Bron.
2	P	† Stefana kr. węg.
3	S	Szymona Słupnika
4	N	**16 po Sw. Rozalji p.**
5	P	Wawrzyńca
6	W	Zacharjasza
7	Ś	Jana m.
8	C	Narodzenie NMP.
9	P	† Sergjusza p. w.
10	S	Mikołaja z Tolent
11	N	**17 po Sw. Prota**
12	P	Imienia NMP.
13	W	Eugenji p.
14	S	† S. d. P. Krzyża św.
15	C	NMP Bolesnej
16	P	† Suchy dz. Euzeb.
17	S	† S. d. Stygm. ś. Fr.
18	N	**18 po Sw. Józefa w.**
19	P	Januarjusza
20	W	Eustachjusza
21	S	Mateusza Ap.
22	C	Tomasza B. W.
23	P	† Tekli P. M.
24	S	NMP. od wyk. niewol.
25	N	**19 po Sw. Bł. Lad.**
26	P	Cyprjana i Just.
27	W	Koźmy i D.
28	Ś	Wacława Kr. M.
29	C	Michała arch.
30	P	† Hieronima Kapł.

Październik		
1	S	Bł. Jana z Dukli
2	N	**20 po Sw. Aniołów St.**
3	P	Kandyda i Ewalda
4	W	Franciszka S.
5	Ś	Placyda m.
6	C	Brunona w.
7	P	† NMP. Różańcowej
8	S	Pelagji, Birgitty
9	N	**21 po Sw. Dyonizego**
10	P	Franciszka Borg. w.
11	W	Placydy i Zen.
12	Ś	Maksymiljana p. w.
13	C	Edwarda kr. w.
14	P	† Kaliksta p. m.
15	S	Teresy p., Jadw. wd.
16	N	**22 po Sw. Martyniana**
17	P	Wiktora, b.
18	W	Łukasza Ew.
19	Ś	Piotra z Alkantary
20	C	Jana Kantego
21	P	† Urszuli p. m.
22	S	Korduli i Alodji p.
23	N	**23 po Św. Seweryna**
24	P	Rafała archan.
25	W	Kryspina
26	Ś	Ewarysta p. m.
27	C	Sabiny p. m. Frumenc.
28	P	† Szymona i Tad.
29	S	Narcyza b. w.
30	N	**24 po Sw. Germana**
31	P	† Wigilja, Symfroni.

Listopad		
1	W	**Wszystkich Św.**
2	Ś	Dzień Zaduszny
3	C	Huberta b. w., Silwji
4	P	† Karola Borom.
5	S	Zacharjasza
6	N	**25 po Sw. Leonarda**
7	P	Nikandra i Karyny
8	W	Gotfryda
9	Ś	Teodora i Oresta
10	C	Andrzeja z Awelinu
11	P	Marcina b. w.
12	S	Marcina p. m.
13	N	**26 po S. Stan. Kostki**
14	P	Jukunda b. w.
15	W	Leopolda w.
16	Ś	Edmunda b. w.
17	C	Grzegorza Cudotw.
18	P	† Odona p.
19	S	Elżbiety kr. wd.
20	N	**27 po Sw. Feliksa W.**
21	P	Ofiarowanie NMP.
22	W	Cecylji p. m.
23	Ś	Klemensa. p. m.
24	C	Jana od Krzyża w.
25	P	† Katarzyny p. m
26	S	Piotra p. m., Konrada
27	N	**1 Adw. Wirgiljusza**
28	P	Manswerta b. m.
29	W	Saturnina
30	Ś	Andrzeja apost.

Grudzień		
1	C	Eligjusza b. w.
2	P	Bibianny p. m
3	S	Franciszka Ksaw.
4	N	**2 Adw. Barbary p.**
5	P	Sabby op., Niceta
6	W	Mikołaja b.
7	Ś	Ambrożego b. w.
8	C	**Niepokal. Pocz.**
9	P	† Walerji p. m.
10	S	NMP. Loretańskiej
11	N	**3 Adw. Damazego**
12	P	Aleksandra
13	W	Łucji p. m.
14	Ś	† Dyoskora M.
15	C	Walerjana i Iren.
16	P	† Suchy dzień Euz.
17	S	† Suchy dzień Łaz.
18	N	**4 Adw. Gracjana**
19	P	Darjusza
20	W	Teofila
21	Ś	Tomasza ap.
22	C	Honorata m.
23	P	† Wiktorji p.
24	S	† Wigilia Irminy p.
25	N	**Narodz. Chryst. Pana**
26	P	**Szczep. i Męczennika**
27	W	Jana Apost.
28	Ś	Młodzianków mm.
29	C	Tomasza b
30	P	† Eugenjusza b. w.
31	S	Sylwestra p. w.



Tajemnica wydziału kanalizacji.

Trzech wyższych urzędników zwolniono bez wymówienia i odszkodowania.

Magistrat polecił wszcząć dochodzenie przeciwko inż. Skrzywanowi.

(s) Onegdaj wieczorem odbyło się oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem, posiedzenie komitetu budowy kanalizacji, na którem urząd kontroli miał złożyć sprawozdanie z dochodzeń, podjętych przeciwko niektórym urzędnikom wydziału, oskarżonym o przekroczenia służbowe.

Istotnie, na posiedzeniu komitetu, przewodniczący urzędu kontroli dr. Grabowski złożył obszerne sprawozdanie, na podstawie którego komitet budowy kanalizacji przyjął do wiadomości oświadczenie prezydenta Ziemięckiego, złożone na skutek wniosku wiceprez. dr. Wielińskiego, że sprawa przeciwko b. kierownikowi oddziału budowy inż. Rymszy, przeciwko kierownikowi oddziału głównego p. Rimlerowi i przeciwko głównemu kontrolerowi wydziału kanalizacji p. Wcisło,

przesłana zostaje na drogę karno-sądową.

Następnie komitet uchwalił zwrócić się do magistratu z wnioskiem o zwolnienie wszystkich trzech, wyżej wymienionych urzędników

bez wymówienia i odszkodowania.

Po uchwaleniu tego wniosku, wiceprez. dr. Wieliński wystąpił z nowemi zarzutami przeciwko finansowej i budowlanej gospodarce wydziału kanalizacji. Referat swój zakończył on żądaniem aby ze względu na stwierdzenie przez urząd kontroli faktu, iż inż. Skrzywan już od roku 1929 wiedział o niektórych nadużyciach i o nich do tej chwili nie składał raportów swej przełożonej władzy,

zawiesić natychmiast w urzędowaniu inż. Skrzywana i inż. Stułkowskiego

W odpowiedzi prez. Ziemięcki oświadczył, że polecił miejskiemu urzędowi kontroli przeprowadzić nowe dochodzenie przeciwko inż. Skrzywanowi i inż. Stułkowskiemu i że

dochodzenie to zakończone ma być w dniu 9 stycznia.

Ponieważ na ten dzień zwoła on specjalne posiedzenie komitetu budowy kanalizacji i na posiedzeniu tem dr. Grabowski złoży wyczerpujące sprawozdanie ze swego dochodzenia, proponuje on zaczekać do tego czasu z zawieszeniem w czynnościach obu kierowników wydziału. Komitet przyjął wniosek prez. Ziemięckiego. Wobec powyższego losy inż. Skrzywana i inż. Stułkowskiego rozstrzygną się definitywnie w dniu 9 stycznia, t. j. w przyszłą sobotę.

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu, prezydent Ziemięcki zreferował przebieg posiedzenia komitetu i wyniki dochodzeń urzędu kontroli. Magistrat po przeprowadzeniu dyskusji, uchwalił przyjąć do wiadomości fakt przekazania sprawy trzech urzędników wydziału kanalizacji urzędowi prokuratorskiemu oraz zatwierdził wniosek komitetu o

zwolnienie tych trzech urzędników bez wymówienia i odszkodowania.

Po tej uchwale zabrał głos wiceprez. dr. Wieliński, który zreferował nowe fakty, ujawnione przez niego poprzedniego dnia na posiedzeniu komitetu. Fakty te są niezmiernie charakterystyczne, a ponieważ potwierdzają w zupełności rewelacje „Republiki" o przekroczeniach, jakie miały miejsce w wydziale, chcemy dodać jeszcze kilka szczegółów.

Oto, jak wynika z naszych informacji p. Stułkowski z wiedzą p. Skrzywana, wybudował dla siebie luksusowe mieszkanie, nieprawnie wydatkując na ten cel pieniądze, przeznaczone na budowę kanałów i zatrudnienie bezrobotnych. Okazuje się jednak, że mieszkanie to nie było mu zupełnie potrzebne. Jak bowiem wynika z bilansu za rok 1929, inż. Stułkowski, bez powiadomienia magistratu i komitetu budowy kanalizacji, wyremontował w roku 1929 dla siebie część lokalu w domu przy ul. Wierzbowej 52, zająwszy samowolnie, w budynku gospodarczym 3 pokoje na mieszkanie, 1 pokój w suterynie na kuchnię i 1 pokój na kąpielowy. Na remont ten wydał on, bez wiedzy przełożonych, **około 9000 złotych, również z pieniędzy, przeznaczonych na roboty kanalizacyjne.** Nie wystarczało mu jednak to mieszkanie, na które nieprawnie wydał 9000 zł. i w roku następnym wybudował dla siebie **specjalne mieszkanie kosztem 352.000 zł.**

O faktach tych nikt przez cały czas nie wiedział, albowiem ani inż. Stułkowski, ani inż. Skrzywan nie powiadamiali o nich magistratu. Komitet i magistrat wpadli na trop tej sprawy dopiero po oświadczeniach wiceprez. dr. Wielińskiego, złożonych onegdaj i wczoraj.

Podając te fakty, dr. Wieliński zaznaczył na posiedzeniu magistratu, iż jak wynika z wyników dochodzenia urzędu kontroli, **inż. Skrzywan wiedział o tych przekroczeniach, lecz o nich przemilczał, nie wyciągając żadnych konsekwencyj, ani też nie meldując o nich prez. Ziemieckiemu.** I w związku z tem dr. Wieliński zażądał od magistratu wszczęcia kroków przeciwko obu tym inżynierom.

Magistrat, po dyskusji, zaakceptował stanowisko prez. Ziemięckiego, który polecił miejskiemu urzędowi kontroli wszcząć dochodzenie przeciwko inż. Skrzywanowi i inż. Stułkowskiemu. Co się zaś tyczy sprawy zawieszenia obu inżynierów w czynnościach i ewentualnych dalszych kroków, postanowił odroczyć to do czasu ukończenia dochodzenia, czyli do dnia 9 stycznia.

Nie ulega wątpliwości, że po tym terminie magistrat poda do wiadomości publicznej enuncjację, wyjaśniającą dokładnie przekroczenia pp. Rymszy, Rimlera Wcisły, inż. Skrzywana i inż. Stułkowskiego. Zaniepokojona opinja publiczna musi dowiedzieć się całej prawdy.

Co się dzieje na ulicy Zagajnikowej.

Przejazd kolejowy jest niezabezpieczony. — Ciemności egipskie przy torze kolejowym. — Smiertelna pułapka na przechodniów.

Apelujemy do władz miejskich i kolejowych.

Od czasu do czasu, gdy opinja publiczna zostaje zaalarmowana tragicznym wypadkiem na jednym z przejazdów kolejowych, wypływa na porządek dzienny sprawa doniosłej — wagi **zabezpieczenia przejazdów łódzkich, które są wyjątkowo niebezpieczne dla przechodniów.** Robi się wówczas plany i kosztorysy, robi się pomiary, lecz już po kilku tygodniach papiery wędrują do aktów i o wszystkiem się zapomina do czasu nowego nieszczęśliwego wypadku.

W dniu wczorajszym do redakcji naszej przybyła grupa mieszkańców ul. Zagajnikowej, która przedstawiła sytuację ludzi, zamieszkałych w tej dzielnicy, jak również udających się tam w najrozmaitszych sprawach. Zaznaczyć należy, że dzielnica ta ostatnio stała się **jedną z najbardziej ruchliwych w Łodzi.** Mieści się tam bowiem kolonja oficerska, kolonja urzędnków miejskich, szpital okręgowy im. Prez. Mościckiego, do którego dwa razy w tygodniu wędrują tysiące ludzi, by ujrzeć swych krewnych i znajomych, przebywających tam na kuracji. Znajduje sie tam nadto park 3 Maja, jeden z największych parków w Łodzi, który jest miejscem spacerów ludności.

Przejazd kolejowy na tej ulicy posiada tylko jeden chodnik, skutkiem czego przy większym ruchu, ludność musi korzystać również z jezdni, gdyż na wąskim chodniku nie mogą się wszyscy pomieścić. Ale równocześnie na podniesienie szlabanu, zamykającego przejazd podczas przejazdu pociągu, czeka już mnóstwo pojazdów konnych i samochodowych, bryczki, furmanki, rolwagi. — Wszystkie wozy starają się przejechać jaknajwcześniej, aby zdążyć na drugą stronę przed nadejściem drugiego pociągu i opuszczeniem szlabanu. Łatwo więc wyobrazić sobie warunki, w jakich odbywa się tam ruch pieszy.

Na tem jednak nie koniec. Ruch pociągów na tym przejeździe jest bardzo duży. Z tego względu

szlaban opuszczany bywa raz po raz

Zamknięcie przejazdu w takich momentach trwa od 15 do 20 minut. Siłą więc rzeczy po obu stronach zbierają się w międzyczasie tłumy przechodniów, które w najwyższem zniecierpliwieniu czekają na moment podniesienia szlabanu. Gdy drąg żelazny się podnosi, ławą ruszają wszyscy na drugą stronę, popychając się i tratując wzajemnie, spychając się pod koła przejeżdżających również w największym pośpiechu wozów i t. d.

Dodać należy przytem, że

przejazd jest zupełnie nieoświetlony.

Panują tam egipskie ciemności. I wieczorami lub w nocy każdy przechodzień narażony jest jeśli nie na śmierć, to na poważne kalectwo, wskutek uderzenia go żelaznym drągiem spadającego szlabanu. Funkcjonarjusz kolejowy bowiem mimo najszczerszych chęci, nie jest w możności dojrzeć, czy, opuszczając szlaban, nie opuszcza go na głowę przechodnia lub na wóz czy samochód. A takie wypadki, kończace się bardzo tragicznie

już niejednokrotnie miały miejsce.

Z braku odpowiednich ścieków po deszczu, na przejeździe tym tworzy się formalne jezioro. Jest tam bowiem dość duży spad, który uniemożliwia spłynięcie wody. I w porze deszczowej, ludność pragnąc przedostać się na drugą stronę ulicy, musi chodzić

po kostki w wodzie

narażając się na poważne przykrości przeziębienia.

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie ruch kolejowy na tym odcinku jest bardzo wielki. Z tego też względu odbywa się tam ciągła manipulacja wagonami. I zdarza się, że taka manipulacja trwa niekiedy dość długo, szczególnie w godzinach rannych, kiedy

śpieszą do szkoły tłumy dzieci.

Oczywiście, dzieci te narażone są na stałe spóźnianie się na zajęcia szkolne, co, z jednej strony, wywołuje niezadowolenie nauczycieli, a z drugiej pozbawja ich możności normalnego uczęszczania na wykłady.

W końcu trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedno niebezpieczeństwo, w postaci kanału, który znajduje się na samym środku przejazdu, a przykryty jest jedynie kawałkami drewnianej, ruchomej pokrywy. Ponieważ nie jest ona przymocowana, więc usuwa się często i

kanał staje się w ten sposób pułapką na ludzi,

którzy niejednokrotnie doznali już tam zwichnięcia i złamania nogi. Jak twierdzą sami urzednicy kolejowi, dyżurujący na przejeździe, wypadków upadku ludzi do kanału było już kilkadziesiąt.

Taki stan rzeczy dłużej nie może trwać pod żadnym pozorem. Zwracamy na to uwagę zarówno magistratu, jak i miejscowych władz kolejowych. Teren na ulicy Zagajnikowej doskonale nadaje sie na budowę wiaduktu bardzo tanim kosztem. Tam jednak zresztą, gdzie wchodzi w grę życie ludzkie, nie można zasłaniać się względami oszczędnościowemi.

S.

Nowy ustrój szkolnictwa.

Podstawą ma być 7-kl. szkoła powszechna.—Bez balastu teoretycznego. Przygotowanie do życia praktycznego. — Komu jest potrzebna matura.

Zmniejszy się ilość tragicznych pomyłek życiowych.

Zgodnie z zapowiedzią w poprzednim naszym artykule spróbujemy dziś nakreślić główne zarysy projektowanego ustroju szkolnictwa w Polsce.

Podstawą ustroju ma być

siedmioklasowa szkoła powszechna

z tem zastrzeżeniem, że do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych przechodziłaby młodzież nietylko po ukończeniu całej szkoły powszechnej lecz z reguły, szczególniej do szkół średnich ogólnokształcących, po ukończeniu szóstego oddziału szkoły powszechnej. Klasa siódma byłaby przeznaczona głównie dla tych dzieci, które nie będą się dalej uczyły i ma mieć charakter swoisty regjonalny o pewnem nastawieniu gospodarczem ,lokalnem i praktycznem — będzie to t. zw. popularnie

„czapka".

Organizacja szkoły średniej ogólnokształcącej ma się przedstawiać następująco:

Szkoła średnia dzieli się na dwa zasadnicze stopnie — czteroletnie gimnazjum z łaciną lub bez i dwuletnie liceum.

Czteroletnie gimnazjum, mające obejmować młodzież dzisiejszych klas od trzeciej do szóstej włącznie, ma mieć charakter jednolity bez podziału na wydziały o dzisiejszem znaczeniu, t. zn. na gimn. humanistyczne, klasyczne i matemat. - przyrodnicze. Gimnazjum to otrzymywałoby materjał uczniowski po ukończeniu szóstego oddziału szkoły powszechnej co odpowiada ukończeniu dzisiejszej klasy drugiej gimnazjum.

Dzisiejsze „A", „B", „C", I i II-ga gimnazjum zostałyby skasowane.

W szkolnictwie zawodowem temu gimnazjum odpowiadałyby różne rodzaje szkół zawodowych t. zw. gimnazjalnego stopnia.

Po ukończeniu czteroletniego gimnazjum młodzież miałaby dwie zasadnicze przed sobą drogi:

1) do dwuletnich liceów, odpowiadających poziomem dzisiejszym klasom 7-ej i 8-ej;

2) do szkół zawodowych t. zw. licealnego stopnia, o których niżej.

Dwuletnie licea dzieliłyby się na trzy zasadnicze typy:

1) humanistyczny z łaciną,
2) matematyczno-przyrodniczy i
3) klasyczny z łaciną i greką

i miałyby skupiać tę młodzież, która ma zdecydowany zamiar pójść do szkolnictwa wyższego i posiada odpowiednie po temu uzdolnienia. Po ukończeniu liceum młodzież miałaby otwartą drogę do odpowiednich typów czy wydziałów szkół wyższych.

W szkolnictwie zawodowem istniałyby nast. stopnie kształcenia:

1) **szkoły zawodowe niższe różnych kierunków**, przeznaczone dla absolwentów szkół powszechnych niżej zorganizowanych, których poziom nie odpowiada programowi pełnej siedmioletniej szkoły powszechnej wysoko zorganizowanej;

2) **szkoły zawodowe stopnia gimnazjalnego** (rzemieślnicze, handlowe, ogrodnicze i in.) trzy lub czteroletnie, do których przychodziłaby młodzież po ukończeniu sześciu oddziałów lub pełnej szkoły powszechnej oraz wybitnie zdolni absolwenci szkół zawodowych niższych;

3) **szkoły zawodowe stopnia licealnego** (techniczne, handlowe i in.), skupiające absolwentów gimnazjów i wybitnie uzdolnionych absolwentów szkół zawodowych stopnia gimnazjalnego.

Absolwenci szkół zawodowych stopnia gimnazjalnego byliby we wszystkich prawach cywilnych i wojskowych zrównani z absolwentami gimnazjów. Absolwenci szkół zawodowych stopnia licealnego mieliby prawo wstępu do odpowiednich typów szkół wyższych lub na pewne wydziały. Np. absolw. szkół handlowych — do wyższych szkół handlowych, technicznych — do wyższych szkół technicznych i na odpowiednie wydziały politechniki, agronomicznych — na odpowiednie wydziały wszystkich szkół gospodarstwa wiejsk.

Mówi się również o reformie szkolnictwa wyższego w tym sensie, aby **kształcenie praktyczne oddzielić od kształcenia ogólnego teoretycznego**, t. zn. znieść schematyczną czteroletniść studjów tam, gdzie ona jest zbędną. Dzisiaj na tym poziomie studja w olbrzymiej większości są tak zorganizowane, jak gdyby każdy student zakładu wyższego miał być pracownikiem naukowym teoretycznym a nie zawodowcem określonego typu. Jest to jednak w tej chwili jeszcze tendencja dokładnie niesprecyzowana i trudno o niej jako o czemś konkretnem mówić.

Wracając teraz kolejno do spraw. które znamy jako sporne z dyskusyj dawniejszych na te tematy, należy wymienić następujące:

1) sprawę siódmego oddziału szkoły powszechnej, jako „czapki",

2) sprawę skasowania niższych klas dzisiejszego gimnazjum do drugiej włącznie,

3) sprawę podziału szkoły średniej ogólnokształcącej na gimnazjum i liceum.

4) równouprawnienie szkół zawodowych ze szkołami ogólnokształcącemi.

Sprawę „czapki" w dzisiejszym artykule pomijam.

Skasowanie niższych klas gimnazjum jest przez niektórych brane bardzo drażliwie, ale tu trzeba sobie powiedzieć, że **państwo musi dążyć do oszczędności w kosztach kształcenia młodzieży w niższych klasach gimnazjów przez skierowanie tej młodzieży do o wiele tańszych szkół powszechnych, przyczem nie jest** rzeczą małoważną przeniesienia troski sfer zamożniejszych ze szkoły średniej na szkołę powszechną zarówno w sensie finansowym jak i moralnym.

W Łodzi, z powodu małej ilości szkół średnich państwowych a dużej ilości prywatnych, wydać się może to postawienie sprawy nieco sztuczne, ale na terenie całego państwa bynajmniej sztuczne nie jest. Pozatem zetknięcie się na gruncie szkolnym dzieci ze wszystkich sfer, przy odpowiedniem oddziaływaniu nauczycieli, wpłynie dodatnio na **złagodzenie tarć społecznych.** Rzecz jasna, że drażliwość tej sprawy w dużym stopniu może być złagodzona przez sposób i tempo jej przeprowadzenia, o co już troszczyć się muszą władze szkolne.

Podział szkoły średniej na dwa stopnie to sprawa u nas nowa, niezwykła i dziwna, ale tylko dla nauczycieli — szkolarzy. W szerokich kołach społeczeństwa domagano się tej reformy oddawna, ponieważ i młodzież i rodzice odczuli na swojej skórze, jak mało warta jest życiowo matura dzisiejsza **dla tych, którzy nie idą na uniwersytet lub do innej wyższej uczelni.** Ci, którzy perspektywy pójścia do szkoły wyższej z różnych powodów mieć nie mogą, po ukończeniu nowego gimnazjum przejdą do szkoły zawodowej licealnego stopnia i po dwuch a najdalej trzech latach będą mieli w ręku zawód w tym samym wieku w jakim dziś stają bezradni na progu życia. Pozatem przez szkoły zawod. stopnia licealnego zmniejszy się koszt przygotowania całego szeregu pracowników na te stanowiska, gdzie

wyższe wykszt. jest zbędne,

a gdzie dzisiaj pracować muszą ludzie z wyższem wykształceniem, bo niema absolw. odpowiednich szkół średnich.

Obecnie istnieje już cały szereg szkół (dla teletechników, majstrów budowlanych, wydz. elektryczny w Łódz. Szkole Włókienn.), które tak samo biorą materjał uczniowski po dzis. szóstej klasie gimnazjalnej, ale ci uczniowie nie są przygotowani do tej pracy, albowiem **program dzisiejszych sześciu klas nie jest wewnętrznie skoordynowany i odpowiednio zakończony, a jest to poprostu urwana w środku robota.**

Inaczej będzie z absolwentami nowego gimnazjum — odciążenie od zbędnego balastu łaciny i greki umożliwi głębszą pracę na innych życiowo użytecznych odcinkach.

Przeniesienie podziału szkoły średniej na wydziały specjalne — humanistyczny, klasyczny i matematyczno-przyrodnicy do liceum, t. zn. do poziomu dzisiejszej klasy siódmej odsunie moment wyboru specjalności do wieku lat 16 czy 17 i z pewnością wpłynie na

zmniejszenie się ilości pomyłek życiowych,

szczególniej gdy się uwzględni te jeszcze możliwości, które pod względem wyboru zawodu stworzą różne rodzaje szkół zawodowych stopnia licealnego.

Jeśli chodzi o to, czy dwa lata liceum wystarczą na przygotowanie się do pracy w obranym kierunku w szkole wyższej, to o ile mnie pamięć nie myli, sprawę tę dyskutowano na kongresie pedagogicznym w Wilnie w czasie ub. wakacyj i uzyskała ona tam niemal jednomyślnie aprobatę członków kongresu.

Pozostaje mi jeszcze do krótkiego omówienia sprawa uprawnień absolwentów szkół zawodowych, która dotąd była postawiona wielce dla tych absolw. krzywdząco. Może nieco przyczyniła się do tego niejasność wzajemnego stosunku szkół ogólnokszt. i zawodowych, jeśli chodzi o równość pewnych poziomów pracy, ale to teraz ustanie. **Uważać za uzasadniony stempel inteligencji i dojrzałości umysłowej tylko wtedy, gdy on jest stemplem gimnazjalnym, jest rzeczą śmieszną.** Jeżeli ilość lat systematycznej pracy umysłowej będą mieli absolwenci odpowiedniego stopnia szkół ogólnokszt. czy zawod. równą, śmiało twierdzić możemy, że w ich dojrzałości **umysłowej różnic nie będzie.** Dochodzili do stopnia swego rozwoju różnemi drogami i ćwiczyli swój umysł na różnym materjale, ale to nie stanowi o różnicy rozwoju inteligencji.

Tak więc widzimy, że w projektowanym ustroju szkolnictwa kryje się cały szereg bardzo ciekawych i dodatnich społecznie konsekwencyj i dlatego powitać go należy jaknajżyczliwiej. Życzyćby sobie również należało aby projektowany ustrój był dostatecznie plastyczny, t. zn. podatny na te zmiany, których konieczność praktyka nasunie, oraz by sprawa programów dostatecznie wnikliwie była potraktowana, a wtedy możemy być pewni dodatnich skutków nowego polskiego ustroju szkolnego. Oczywiście, że opracowanie odpowiednich metod selekcji, młodzieży przy przejściu z jednego stopnia do następnego jest koniecznością dla nowego ustroju niezbędną.

Wojciech Grab...

Z krzywdą dla młodzieży

zamknięto w okresie ferji bibljotekę publiczną

(is) Pragniemy zwrócić uwagę na fakt jaki miał obecnie miejsce w wydziale oświaty i kultury magistratu.

Miejska bibljoteka publiczna oddaje już od szeregu lat nieocenione usługi uczniom i uczenicom, szczególnie starszych klas. Uczniowie i uczenice klasy ósmej znajdują tam poważny materjał przygotowawczy do egzaminu dojrzałości i z tego względu chętnie spędzają w bibljotece publicznej wolne chwile.

Zwłaszcza wielka frekwencja panuje w tej bibljotece w czasie ferji zimowych Uczniowie zwolnieni od zajęć przebywali w czytelni przez całe ferje, pilnie przygotowując się do czekających ich za kilka miesięcy egzaminów dojrzałości.

Tymczasem w roku bieżącym wydział oświaty i kultury postanowił przeprowadzić remont w bibljotece publicznej. Jest to rzecz konieczna — co do tego nie może być żadnych kwestji. Ale wszak można było na remont wybrać taki okres, kiedy uczniowie uczęszczają do szkoły. Tymczasem na skutek zarządzenia wydziału, bibljoteka zamknięta została na cały czas ferji letnich i otwarta będzie dopiero 6 stycznia t. j. wówczas, kiedy młodzież powróci do normalnych zajęć. Na temat ten rozlegają się głośne skargi uczniów, którzy nie mogli w sposób pożyteczny wyzyskać ferji zimowych.

Ten krok wydziału oświaty i kultury ne może być uważany za zbyt szczęśliwy. Dziwić się należy, że nie pamiętał o tem p. ławnik Smolik, który wszak sam był profesorem gimnazjalnym.

Sport w Łodzi w r. 1931

Niestrudzona działalność O.W.F. — Brak hali sportowej hamował rozwój sportu

Dorocznym zwyczajem sumujemy u schyłku roku kalendarzowego wyniki całorocznej pracy sportowej, omawiamy nasze sukcesy i zastanawiamy się nad przyczynami niepowodzeń, szukając środków zaradczych, które umożliwiłyby usunięcie wad naszego ustroju sportowego słowem sporządzamy rachunek zysków i strat.

Z przykrością należy niestety stwierdzić, że bilans za rok 1931 nie był dla sportu łódzkiego pomyślny.

Ogólny kryzys gospodarczy rzadkie subwencje władz sportowych przyczyniły się do tego, że normalny rozwój w klubach sportowych był hamowany. Towarzystwa nie miały skąd czerpać dochodów, gdyż frekwencja na zawodach również zmalała i tylko pierwszorzędne imprezy cieszyły się jako takim powodzeniem. Nie pozostaje więc nic innego jak tylko wyrazić podziw dla tych towarzystw sportowych, które wytrwały mężnie na stanowisku nie likwidowały placówek sportowych, dając młodzieży możność zaprawiania się w różnych gałęziach sportu.

Przychodziło to niejednemu klubowi z wielką trudnością, lecz ambicja zrobiła swoje i wszystko co leżało w granicach możliwości towarzystw sportowych zostało dokonane. Omawiając dorobek roczny życia sportowego, przyzwyczailiśmy się szukać rekordów, tytułów mistrzowskich i t. d. Pod tym względem Łódź stoi na uboczu w porównaniu z innemi okręgami, niemniej jednak możemy być zadowoleni z rozwoju sportu wszerz, który ogarnia coraz większe masy i docierał już w ubiegłym roku do tych sfer, które o sporcie nigdy pojęcia nie miały.

Jest to w pierwszym rzędzie zasługą ruchliwego

Ośrodka W. F. w Łodzi,

który przez cały ubiegły rok intensywnie pracował w kierunku jaknajszerszego rozpowszechnienia sportu wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

Niestrudzona działalność Ośrodka, który w ciągu całego roku organizował kursy w najróżnorodniejszych gałęziach sportu zrobiła swoje. Wychowanie fizyczne i sport znalazły już

zrozumienie w społeczeństwie,

które wreszcie pojęło korzyści jakie daje kultura fizyczna.

Zasługa Ośrodka W.F. jest tym większa, że musiano się w ciągu całego roku borykać z przeszkodami z których najważniejszą jest brak w Łodzi

hali sportowej.

Nieliczne sale szkolne i fabryczne w Łodzi nie mogły pomieścić tych wszystkich, którzy garnęli się do sportu.

Przechodząc do oceny rozwoju poszczególnych gałęzi sportu, należy dać pierwszeństwo piłce nożnej, gałęzi sportu najbardziej rozpowszechnionej nietylko zresztą w Łodzi, lecz i w całej Polsce.

Piłka nożna

Z punktu widzenia sportowego uważać należy sezon piłki nożnej za pomyślny.

Nasz czołowy klub piłkarski jedyny reprezentant polskiej extra klasy piłkarskiej ŁKS, po mało mówiących niepowodzeniach na początku sezonu osiągnął w pełni sezonu sukces za sukcesem i zajął jedno z lepszych miejsc w tabeli ligowej.

Reprezentant Łodzi w grach o wejście do Ligi ŁTSG trzymał się dzielnie do końcowych rozgrywek i dopiero w półfinale po trzeciej decydującej rozgrywce uległ drużynie śląskiej Naprzód.

W grach międzymiastowych

osiągnęliśmy niezwykły sukces,

zwyciężając najsilniejsze okręgi.

Reprezentacja footbalowa Łodzi w grach o puhary

„Expressu" i „Republiki",

zwyciężyła kolejno reprezentacje Warszawy 4:1, Lwowa 2:1, Krakowa 5:4 i wreszcie Śląska 1:0.

Jedynym naszym niepowodzeniem był mecz rewanżowy z Warszawą rozegrany w stolicy, który zakończył się przegraną Łodzi w stosunku 2:3. Sukcesy Łodzi w grach międzymiastowych były wielką zasługą kapitana związkowego p. Aleksandra Sztencla, który jak żaden z dotychczasowych kapitanów związkowych Łodzi potrafił umiejętnie zestawiać zespoły, wyczuwając złą czy dobrą formę piłkarzy łódzkich.

Duże postępy poczyniła również łódzka klasa A. W ubiegłym sezonie piłkarskim mieliśmy cztery doskonałe drużyny A klasowe, a mistrzostwa okręgowe cieszyły się nie notowanym dotąd w Łodzi zainteresowaniem. Gorzej natomiast powodziło się drużynom B i C klasowym, które z powodu kryzysu zmuszone były wyłącznie niemal ograniczyć się do rozegrania spotkań mistrzowskich i na tym ukończyły sezon.

Jeśli chodzi o ogólny rozwój piłkarstwa to rok ubiegły nie był zbyt pomyślny dla Łodzi. Na boiskach w ciągu całego sezonu widzieliśmy niemal wyłącznie stare gwiazdy footbalowe, natomiast o młodych talentach nie było i niema mowy. Niema dziś klubu, który mógłby się poszczycić wychowaniem narybku. Nowych talentów nie widzieliśmy wcale i przyszłość nasza nie przedstawia się w zbyt różowych barwach.

Jeśli chodzi o kontakt z zagranicą to sezon ubiegły uważać należy za fatalny. W ciągu całego roku nie gościła w Łodzi

ani jedna drużyna zagraniczna.

Żaden z klubów nie chciał ryzykować finansowo i pozbawiono nas zupełnie możności oglądania dobrych zespołów zagranicznych, mimo iż w Warszawie, Krakowie i na Śląsku znakomite drużyny były częstemi gośćmi klubów polskich.

Boks

Pięściarstwo jest obecnie w Łodzi obok piłki nożnej najpopularniejszą gałęzią sportu. Rozwój sportu pugilatorskiego w naszem mieście jest wprost imponujący. Nowe kadry bokserów rosną jak grzyby po deszczu! dziś Łódź może się poszczycić bardzo liczną armją nieźle zaawansowanych bokserów. Złotemi zgłoskami w hisorji łódzkiego sportu pięściarskiego winien być zapisany szczególnie ostatni rok. Intensywna działalność związku a szczególnie klubów fabrycznych wydała soczyste owoce. Na mistrzostwach Polski Łódź odegrała dominującą rolę. Na osiem tytułów mistrzowskich Łódź zagarnęła trzy w wadze lekkiej (Chmielewski), półśredniej (Seweryniak) i ciężkiej (Stibbe).

W drużynowych mistrzostwach Polski odegrała Łódź również bardzo ważną rolę. Mistrz Łodzi IKP uległ dopiero w półfinałowej rozgrywce Warcie poznańskiej z nieznaczną różnicą punktów.

Jak dalece sport pięściarski rozwija się w klubach łódzkich świadczy chociażby fakt, że drużyna IKP posiada w obecnej chwili dwie pełne drużyny bokserskie wszystkich wag, co jest jak na stosunki polskie rzadkością.

Należy również stwierdzić, że masowy rozwój sportu bokserskiego szedł w parze z jakościowym rozwojem.

Poza Seweryniakiem i Cyrankiem, których forma w sezonie ubiegłym pozostawiała b. dużo do życzenia, reszta czołowych pięściarzy wykazała duże postępy.

Na czoło pięściarzy łódzkich wysunął się w błyskawicznem tempie Chmielewski, który jest dziś rewelacją nietylko sportu łódzkego lecz i polskiego.

Poza Chmielewskim mamy dziś dużą ilość wybijających się bokserów, spodziewać się więc należy, że Łódź odegra w mistrzostwach Polski b. doniosłą rolę.

W spotkaniach międzymiastowych i międzynarodowych Łódź ma już swoją chlubną kartę i liczyć się należy z tym, że w roku nowym pięściarze łódzcy nadal odnosić będą sukcesy.

Lekka atletyka

W porównaniu z rokiem ubiegłym lekka atletyka łódzka wykazała duże postępy jakościowe. Jakkolwiek przypływ materjału ludzkiego był bardzo skąpy, gdyż młodzież chętniej garnie się do gier sportowych i innych gałęzi sportów aniżeli do „królowej sportów" to jednak zauważyć należy, że czołowi lekkoatleci łódzcy tak w grupie panów jak i pań posunęli się znacznie naprzód.

W konkurencji kobiecej mamy swoją sławę lekkoatletyczną Marysię Kwaśniewską, która w r. 1931 uzyskała dwa tytuły mistrzowskie Polski w rzucie oszczepem i trójboju.

Dużą rolę w polskim sporcie lekkoatletycznym odegrała również p. Weissówna z Pabjanic, wielokrotna reprezentantka Polski w skoku wzwyż i rzucie dyskiem. W obecnej chwili jest p. Weissówna najpoważniejszą konkurentka naszej mistrzyni Konopackiej. Lekkoatletykę kobiecą otoczona była szczególną opieką w ŁKS-ie, oraz w klubach pabjanickich Kruscheender i Sokół.

Sport lekkoatletyczny męski rozwija się również w szybkiem tempie. Aczkolwiek daleko nam jeszcze do wyników uzyskiwanych przez czołowych lekkoatletów polskich, to jednak nasi zawodnicy niejednokrotnie uzyskiwali b. dobre rezultaty, wykazując słabe idące postępy. Raz udało się nawet zawodnikowi łódzkiemu Bobińskiemu pobić rekord Polski w rzucie oszczepem oburącz, lecz sympatyczny „ełkesiak" niedługo cieszył się swoim rekordem, który w kilka tygodni później poprawiony został przez słynnego polskiego rekordzistę Szydłowskiego.

Z przyjemnością należy zauważyć, że lekkoatletyka znajdowała w roku ubiegłym coraz większe zrozumienie w klubach fabrycznych i robotniczych które wychowały sobie liczne kadry zawodników i zawodniczek.

Zainteresowanie zawodami było nadal prawie znikome.

Brak w Łodzi ciekawszych imprez lekkoatletycznych nie mógł wpłynąć na wzrost zainteresowania tą gałęzią sportu.

Gry sportowe

Rozwój gier sportowych nie posunął się zbytnio naprzód. Coprawda mamy coraz więcej klubów uprawiających koszykówkę czy siatkówkę, coraz więcej młodzieży garnie się do gier sportowych, lecz dobrych drużyn posiadamy obecnie coraz mniej i nie odgrywamy już tej roli w sporcie polskim co w latach ubiegłych.

W rozgrywkach międzyokręgowych nie odegraliśmy poważniejszej roli. Zdobyliśmy zaledwie jeden tytuł mistrzowski w siatkówce męskiej (ŁKS).

Największą stosunkowo popularnością obok koszykówki cieszy się hazena, która w klubach łódzkich znajduje coraz więcej zwolenniczek.

Zawodniczki łódzkie mają już swoją ustaloną markę i często występowały w reprezentacji państwowej (Gapińska, Głażewska, Kwaśniewska).

Kolarstwo

W porównaniu z latami ubiegłemi a nawet rokiem zeszłym ponieśliśmy w kolarstwie szczególnie w torowem duże straty. Lepszych torowców mieliśmy w roku ubiegłym coraz mniej, w mistrzostwach Polski nie odegraliśmy niemal żadnej roli, a kluby kolarskie na terenie Łodzi otaczały torowe kolarstwo coraz mniejszą opieką.

Najruchliwsze z łódzkich towarzystw kolarskich SS Union organizowało coprawda od czasu do czasu imprezy torowe, lecz nie były one zakrojone na taką miarę jak w latach ubiegłych. Inaczej miała się natomiast sprawa z kolarstwem szosowem które posuwa się systematycznie naprzód a w klubach łódzkich wychowuje się coraz większe kadry dobrych szosowców.

As łódzkich szosowców Kłosowicz nadal odgrywa najpoważniejszą rolę w imprezach krajowych i słusznie uważany jest za czołowego zawodnika w Polsce.

Tenis

W tenisie obserwowaliśmy w roku ubiegłym b. dodatni objaw a mianowicie rozwój ilościowy.

Obok łódzkiego Lawn - Tenis Klubu, który był w latach ubiegłych jedynym klubem tenisowym na terenie Łodzi, mieliśmy dość dobre sekcje tenisowe w Klubie Turystów i ŁKS-ie a ostatnio ta gałęź sportu dotarła również do Makkabi.

Kadry tenisistów łódzkich powiększają się z roku na rok, aczkolwiek ich poziom daleki jest od poziomu czołowych tenisistów polskich.

Motocyklizm

W sporcie motocyklowym, który jest w Łodzi sportem jeszcze bardzo młodym nie odegraliśmy poważniejszej roli.

Pocieszającym objawem był jednak fakt, że nieliczne w Łodzi sekcje motocyklowe zdobywały dla tej gałęzi sportu coraz więcej zwolenników i niektóre z nich bardzo się rozwinęły liczbowo.

Motocykliści łódzcy brali udział niemal we wszystkich ważniejszych krajowych imprezach szosowych i zjazdach oraz w roku ubiegłym stawiali pierwsze kroki w jeździe na torze żuzlowym, który wybudowany został przez SS. Union w Helenowie.

Przeprowadzone mistrzostwa województwa łódzkiego na torze zgromadziły sporą elitę motocyklistów.

Sądząc z zainteresowania tą gałęzią sportu i zapału zawodników należy wróżyć sportowi motocyklowemu w Łodzi bogatą przyszłość.

Ciężka atletyka

Ciężka atletyka uprawiana była w roku ubiegłym w Łodzi przez nieliczne stowarzyszenia.

Jako takim zainteresowaniem cieszyły się zapasy, natomiast imprezy w podnoszeniu ciężarów należały u nas do rzadkości.

Najruchliwsza sekcja atletyczna Bar-Kochby rozbiła się w połowie sezonu i część zawodników z mistrzem Polski Weingartenem na czele, przeszła do klubu Makkabi który do tej pory jednak nie występował publicznie.

Większą działalność wykazały towarzystwa: Kruscheender, Makkabi pabjanicka i Unja.

Hokej na lodzie

O najpopularniejszej zimowej gałęzi sportu trudno pisać coś dobrego. Sekcji hokejowych mamy w Łodzi dość dużo, lecz ich rozwój jest zupełnie uzależniony od kaprysów aury.

Najlepsze chęci naszych hokeistów zostają zazwyczaj obrócone w niwecz, gdyż nie mamy sztucznego lodowiska i lód należy u nas do rzadkości.

Nasze braki

Po omówieniu ogólnej działalności sportowej za rok ubiegły i zastanowieniu się nad naszemi ewentualnemi możliwościami nie od rzeczy będzie również poruszyć

nasze bolączki i braki,

które tak dotkliwie dają się we znaki sportowi łódzkiemu i w wielu wypadkach hamują jego normalny rozwój.

Największą z tych bolączek jest brak w Łodzi hali sportowej o której już się tyle pisało, a której idea budowy nie posunęła się na krok naprzód mimo dziesiątek propozycji i dobrych chęci naszych działaczy sportowych.

Z nastaniem Nowego Roku

hasłem przewodnim

wszystkich klubów i związków sportowych winna być myśl wzniesienia odpowiadającej naszemu poziomowi hali, która winna stać się kolebką naszych przyszłych mistrzów i która miałaby znaczenie reprezentacyjne.

Drugą niemniej ważną kwestją jest brak w Łodzi

odpowiednich trenerów i instruktorów

w poszczególnych gałęziach sportu.

Celem i dążeniem naszych klubów sportowych winno być wyszkolenie kadr instruktorskich, gdyż w obecnych ciężkich czasach trudno wymagać od klubów by angażowały trenerów zagranicznych.

Mamy nadzieję, że rozpoczynający się rok będzie pomyślny dla rozwoju sportu w Łodzi i pozwoli nam usunąć nasze dotychczasowe braki. *(stef.)*

Łódź, 1 stycznia 1932

KURJER HANDLOWY

Łódź, 1 stycznia 1932

Sąd handlowy rozpatrywał

podania trzech firm łódzkich o odroczenie wypłat.

W dniu wczorajszym na wokandzie wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa firmy „Fabryka Pończoch Adolf Kebsz Sp. Akc." przy ul. Sienkiewicza 65, która, jak już donosiliśmy w dniu 2 grudnia r. b., wniosła podanie o udzielenie jej odroczenia wypłat na 3 miesiące.

Przedsiębiorstwo firmy istnieje w Łodzi od 31 lat i zalicza się do rzędu największych przedsiębiorstw pończoszniczych w Polsce. Kapitał zakładowy firmy ostatnio dwukrotnie podwyższony, wynosi obecnie 1.500.000 zł. Trudności płatnicze firmy powstały głównie wskutkiem spadku cen surowca.

Bilans firmy na dzień 30 listopada r. b., według jej zestawienia, zamykał się sumą 3.903.182 zł., z czego kapitał akcyjny zapasowy i amortyzacyjny (nadwyżka aktywów) wynosiła ogólną sumę 2.047.639 zł.

Główniejsze pozycje aktywów stanowiły: towary — 693.351 zł., dłużnicy— 851.387 zł., surowce i półfabrykaty — 201.425 zł., oraz artykuły techniczne 96.932 zł., nieruchomości — 238.323 zł., maszyny i urządzenia — 1.372.596 zł.

Do zbadania stanu przedsiębiorstwa i wyrażenia opinji co do użyteczności gospodarczej firmy delegowano sędziego handlowego Pawła Szulca, który przy współudziale rzeczoznawcy technicznego — Edmunda — Henryka Grauna i księgowego Ottona Guentzla przystąpił do badania ksiąg handlowych firmy, oraz do sporządzenia bilansu.

Bilans firmy, sporządzony został po szczegółowem i skrupulatnem badaniu zarówno aktywów, jak i pasywów zamknięty był sumą 2.941.721 zł., z czego kapitał własny. nadwyżka aktywów wynosiła 1.199.801 zł.

Sąd, po rozpoznaniu wniosków pełnomocników wierzycieli, jak również i pełnomocnika firmy — petentki — adwokata Stanisława Pawłowskiego, udzielił firmie odroczenia wypłat na 3 miesiące, mianując sędzią komisarzem sędziego handlowego Pawła Szulca, a nadzorcami adwokata Wacława Opalińskiego i handlowca Adolfa Wahla.

⁂

Również w dniu wczorajszym rozpoznawaną była sprawa firmy „Setalana" łódzka fabryka wyrobów jedwabnych sp. akc., która w końcu listopada wniosła podanie o udzielenie jej odroczenia wypłat na trzy miesiące.

Do wydania ostatecznej decyzji co do udzielenia odroczenia wypłat firmie jednak nie doszło, gdyż ze względu na okres świąteczny, delegowany do sprawdzenia stanu majątkowego firmy sędzia handlowy — Librach nie był w stanie przeprowadzić badania wszystkich ksiąg handlowych firmy oraz bilansu i prosił o przedłużenie terminu na przeprowadzenie powyższych czynności.

Dodać należy, że przedsiębiorstwo firmy jest bardzo dużym objektem handlowym i bilans jego przekracza 2.600.000 zł. i z tego powodu badanie ksiąg nie mogło być przeprowadzone w tak krótkim czasie.

Termin rozprawy wobec tego odroczono na dzień 19 stycznia 1932 r.

*

Z tych samych powodów odroczono rozpoznanie sprawy firmy „Gustaw Mauch", biuro elektrotechniczne i warsztaty — przy ul. Piotrkowskiej nr. 240 na ten sam termin 19 stycznia 1932 roku.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie dewiz większe przy tendencji słabszej. Dol. got. not. 8.39 przy ruchu małym, kabel — 8.925. Dewizy: Nowy Jork — 8.92, Londyn — 30.35, Paryż — 34.96, Praga — 26.41 Zurych — 173.85, Italja — 45.50, Holandja — 356.75 Gdańsk — 173.85, Rumunja 5.28, Belgja — 123.90, Berlin w obr. międzybank. 211.80 w żąd. Na rynku prywatnym: Mka. niem. 211.20, funt ang. 30.40, dol. got. 8.89 i pół, rub. zł. 4.99, srebr. 1.65, bil. 0,75, czerw. 3.25.

AKCJE. Mocniejsze akcje Lilpopy, Spiessa i Soli Potasowych. Notowano. Bank Polski 105, Sole Pot. 95—96, Kijewski 15, Spiess 38, Siła i św. 19, Łazy 0.80, Handtke 55.50, Lilpopy 15.

PAPIERY PROCENTOWE. Tendencja dla papierów państwowych mocniejsza, dla prywatnych słabsza za wyjątkiem 4 i pół proc. ziemskich i 8 proc. Łodzi. Not.: 3 proc. bud. 30.50, dolarówka 43 i pół., inwest. zw. 78, 5 proc. konwers. 39.75, 6 proc. dol. 53 i pół, 7 proc. stabl. 49 i pół — 51 i pół — 49.75, 10 proc. kol. 100, 8 proc. P.B. Kom. II em. 81 i pół, III i 4-ta — 93, 4 i pół proc. ziem. 40,8 proc. Warszawy 62—62.25, 8 proc. Łodzi 60.25, 4 i pół proc. Łodzi 44,10 proc. Radom 63.

RYNEK WALUTOWY.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym wszystkie waluty wykazywały wybitnie słabe tendencje. Dolar przed południem pozostawał na niezmienionym poziomie 8.90 w płaceniu i 8.91 w żądaniu, zaś pod wpływem dużego zaofiarowania po południu spadł do 8.89 i pół w płaceniu i 8.90 i pół w żądaniu. Tendencja słaba. Obroty małe. Funt angielski przy słabej tendencji 30.35. Frank francuski obniżył się do 4.96 (przekaz na Paryż) i 5.00 (gotówka). Złote ruble również przy osłabionej tendencji 4.95 w płaceniu i 5.05 w żądaniu.

Uwidoczniło się silne zapotrzebowanie na 8 i pół procentowe łódzkie listy zastawne, których kurs podniósł się do 60 i ćwierć. (Dt)

Kronika gospodarcza

FILADELFJA BEZ PIENIĘDZY.

„New York Herald" donosi, że 2700 urzędników magistratu miasta Filadelfji zawiesiło pracę, ponieważ nie otrzymali pensji. Magistrat znajduje się chwilowo, w bardzo ciężkiem położeniu, gdyż pertraktacje z grupą banków w sprawie pożyczki w kwocie 3 i pół mil. dol. dały rezultat negatywny.

5.349.000 BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.

W okresie od 1-go do 15-go grudnia r. b. liczba bezrobotnych w Niemczech wzrosła o 290.000 osób, osiągając na 15 grudnia olbrzymią cyfrę 5.349.000, podczas gdy w tym samym czasie w roku 1930 cyfra bezrobotnych wynosiła 3 977 000 osób

W STANACH ZJEDNOCZONYCH ZAMKNIĘTO 1.922 BANKI.

W pierwszych 11-tu miesiącach b. r. zamknięto w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 1.922 przedsiębiorstwa bankowe, reprezentujące depozyty w łącznej wysokości 1.468 miljonów dolarów

OBNIŻKA PŁAC W NIEMIECKIM PRZEMYŚLE METALOWYM.

Na podstawie „Notverordnung" obniżono płace w niemieckim przemyśle metalowym o 15 procent

HANDEL ZAGRANICZNY.

Dnia 23 grudnia 1931 roku wyszedł z druku nakładem głównego urzędu statystycznego zeszyt 11 za listopad miesięcznika „Handlu Zagranicznego Rzplitej Polskiej" z uwzględnieniem obrotów handlowych przez Gdańsk i Gdynię w miesiącu listopadzie oraz w okresie od 30 października do 30 listopada 1931 r. Według ustalonej metody i kolejności miesięcznik zawiera dane, dotyczące handlu zagranicznego Polski z poszczególnemi krajami oraz przegląd ogólny i szczegółowy przywozu i wywozu według grup towarów, co winno w wysokim stopniu zainteresować nasze sfery przemysłowe i handlowe

Sp. akc. C. Hartwig.

Spółka akcyjna C. Hartwig w Poznaniu jest najstarszym polskim przedsiębiorstwem ekspedycyjnym. Założona została jeszcze w roku 1858 a więc istnieje już 74 lata. W zaraniu swego istnienia firma Hartwig położyła niespożyte zasługi przy budowie linji kolejowych w b. zaborze niemieckim, oraz działalnością swą przyczyniła się do powstania w Poznaniu wielkich jarmarków na krajową wełnę owczą. O stopniu rozwoju tego imponującego przedsiębiorstwa świadczy fakt, iż firma już 1908 roku, święcąc 50 letni jubileusz swego istnienia, zatrudniała około 150 osób. Inicjatorem powstania spółki akcyjnej z chwilą uzyskania niepodległości był p. Bolesław Weber dotychczasowy członek zarządu. Na czele rady nadzorczej pozostają obecnie pp. Karol Raczyński (prezes) Stefan Kałamajski (wiceprezes) Naczelne kierownictwo Sp. Akc. C. Hartwig pozostaje w sprężystych rękach członków zarządu pp. Bolesława Webera i Ernesta Hellwiga. W związku z wymogami życia gospodarczego firma Hartwig rozpoczynając jeszcze od 1919 r. objęła cały kraj siecią własnych oddziałów, posiadających we wszystkich większych miastach Rzplitej własne nowoczesne składy i tabory.

Na szczególną uwagę zasługuje czteropiętrowe żelazobetonowe magazyny firmy w stolicy, posiadające windy elektryczne na 500 do 600 wagonów każda. W chwili obecnej firma posiada we własnych nieruchomościach magazyny murowane o powierzchni użytecznej 31 tys. metrów kw. Wszystkie własne budynki posiadają 180.000 metrów pojemności, oraz własne bocznice kolejowe. Spółka posiada 2 milj. kapitału zakł. i 1 milj. rezerw bilansowych.

Łódzki oddział firmy Hartwig, pozostający pod dyrekcją p. Marjana Eckersdorfa chlubnie znanego w miejscowych sferach gospodarczych jako fachowiec i organizator, dzięki punktualności w wykonaniu wszelkich zleceń oraz dokładnej znajomości łódzkich stosunków, cieszy się wielkiem zaufaniem sfer handlowych i przemysłowych.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 30 grudnia. Loco 6.55 styczeń 6.38 luty 6.43, marzec 6.50, kwiecień 6.57, maj 6.67, czerwiec 6.74, lipiec 6.85, sierpień 6.96 wrzesień 7.00, październik 7.08, listopad 7.14, grudzień 7.23.

Nowy Orlean, 30 grudnia Loco 6.38, styczeń 6.36, marzec 6.48, maj 6.66, lipiec 6.82 październik 7.04, grudzień 7.15.

Liverpool, 30 grudnia. Loco 5.34, grudzień 5.04, styczeń 4.98 luty 4.97, marzec 4.97, kwiecień 4.97, maj 4.97 czerwiec 4.97 lipiec 4.97, sierpień 4.98, wrzesień 4.99, październik 5.01, listopad 5.03, grudzień 5.06, styczeń 5.07.

Liverpool, 30 grudnia. Bawełna egipska: styczeń 6.77, marzec 7.00, maj 7.17 lipiec 7.36 październik 7.62, listopad 7.62, grudzień 7.62

Upper, 30 grudnia. Loco 5.95, styczeń 5.75, marzec 5.84, maj 5.92 lipiec 6.00 październik 6.12 listopad 6.15, grudzień 6.15.

Brema, 30 grudnia Loco 7.51, styczeń 7.02, marzec 7.16, maj 7.31, lipiec 7.46, październik 7.67

Aleksandrja, 30 grudnia. • Sakellaridis: styczeń 12.18 marzec 12.77, maj 13.27, lipiec 13.62 listopad 14.30. Ashmouni: luty 9.71, kwiecień 9.87 czerwiec 10.07, październik 10.48.

O odroczenie terminu

na wykupienie świadectwa przemysłowego.

(c) Izba przemysłowo-handlowa w Łodzi, przychylając się do życzeń organizacji gospodarczych występuje za pośrednictwem związku izb przemysłowo-handlowych z interwencją do ministerstwa skarbu w sprawie nie wdrażania do dnia 15 b.m. kroków administracyjnych karnych przeciwko firmom, które do 1 stycznia nie wykupiły świadectwa przemysłowego na bieżący rok. Jak wiadomo, artykuł 98 ustawy o podatku przemysłowem od obrotu przewiduje obowiązek wykupienia patentu na nowy rok do 1 stycznia, przyczem nie są przewidziane ulgowe terminy, wobec czego jedynie wskutek interwencji samorządów gospodarczych mogą władze podatkowe nie sporządzać protokułów do 15 stycznia. (Dt).

Giełda zbożowa.

Wczoraj na zebraniu giełdy zbożowej w W-wie notowano: żyto 27—27.50, pszenica dwor. 28—28.50, zbier. 27—27.50, owies jedn. 24—25, zbier. 22—23, jęczmień kasz. 22—22.50, brow. 25—26, groch Victoria 32—36, polny 27—30, rzepak 34—35.50, koniczyna czerw. 180—230, biała 250—375, mąka luks. 48—55, 4/0 43—48, żytnia pytl. 42—45, żytnia sitk. 32—33, razowa 32—33, otręby pszen. szal. 16.50—17, średnie 15.75—16.25, żytnie 15.50—16, kuchy lniane 26—27, rzepak 20.50—21.50, słoneczn. 21—22. Usposobienie spokojne, obroty małe. Następne zebranie odbędzie się dnia 4 stycznia 1932 r.

Nowa placówka handlowa

W ostatnich dniach zawiązało się na terenie Tomaszowa przedsiębiorstwo handlowe pod firmą „Gop", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, które mieści się przy ulicy Św. Antoniego 3. Firma ta prowadzi hurtową i detaliczną sprzedaż wszelkich artykułów technicznych i samochodowych. Przedsiębiorstwo „Gop", na czele którego stoi znany kupiec p. Paweł Kierst, ma wszelkie szanse pomyślnego rozwoju i zaskarbienia sobie zaufania w sferach kupieckich i przemysłowych.

Tomaszów - Mazowiecki

—o—

TOMASZOWSKA KASA CHORYCH PRZYŁĄCZONA DO ŁODZI.

Jak się dowiadujemy, z dniem onegdajszym sprawa przyłączenia Tomaszowskiej kasy do Łodzi została już definitywnie załatwiona, wszystkie agendy wraz z majątkiem kasy przekazane zostały już okręgowej kasie w Łodzi tak że w chwili obecnej tutejsza Kasa chorych jest filją łódzkiej Kasy chorych.

KRWAWE PORACHUNKI.

Na tle porachunków osobistych powstała onegdaj bójka między Michalem Białkowskim Janem Werem a Józefem Szatkowskim, podczas której ten ostatni otrzymał kilka ciosów zadanych bagnetem w plecy i głowę.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala miejskiego — Sprawców zajścia Białkowskiego i Wera pozostawiono do dyspozycji władz sądowych.

EPIDEMJA DURU BRZUSZNEGO WYGASA.

Do wydziału zdrowotności publicznej przy magistracie zgłoszono w okresie od dnia 15 grudnia do dnia 31 grudnia 6 wypadków ospy wietrznej, 1 płonicy, 1 błonicy 1 duru brzusznego, 10 odry i 4 kszlușca.

Zwrócić należy uwagę na opanowanie przez władze sanitarne epidemji duru brzusznego, gdyż jak wynika z dotychczasowej statystyki, w okresie sprawozdawczym zanotowano tylko jeden wypadek duru.

NOWORODEK W POLU.

W polu na drodze do wsi Sardzewice pod Tomaszowem znaleziono wczoraj zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w wełnianą chustkę. Policja wszczęła poszukiwania za wyrodną matką.

Z GMINY ŻYDOWSKIEJ.

Zarząd gminy żydowskiej zajęty jest ostatnio ułożeniem preliminarza budżetowego na rok 1932. Skutkiem zastosowania dalekoidących oszczędności budżet tegoroczny będzie znacznie mniejszy w stosunku do lat ubiegłych.

OFIARY,

złożone w Administracji „II. Republiki".

Na Grodzki Komitet do Spraw Bezrobocja w Łodzi zamiast życzeń noworocznych składają:

1) Dyrektor Tow. Ubezp. „Przyszłość" Salo Opatowski — 10 zł.
2) Konstanty Łosiew — 5 zł.
3) A. Hołodyniak — 10 zł.

To, co było i to, co będzie.

Jakie zmiany nastąpią w dziedzinie mody.

Zaczynając nowy rok, dobrze jest czasem obejrzeć się za siebie i podsumować, co nam przyniósł w zysku rok stary — nawet **w dziedzinie mody.** Można wtedy o tyle o ile obiektywnie ocenić, co w nim było dobrego i złego co przeszło bez śladu jako błyskotka sezonowa a co pozostało jako rzecz trwała. Co można było odrzucić a co przystosować do życia codziennego. I wiele innych pożytecznych na przyszłość reflekcyj.

— Otóż — co do roku 1931-go — można stwierdzić, że przyniósł on dużo urozmaicenia w modzie. W sukniach wieczorowych i balowych usiłował narzucić nam staroświecczyznę — **powrót do turniury i tysiące falbanek.** Zdrowy rozsądek wybryk ten odrzucił, modernizując go wprowadzeniem sutszych fałd i kloszów z tyłu pod bardzo głębokim dekoltem. Monotonję czarnych sukien z czarnemi bolerkami, które od paru lat były czemś w rodzaju munduru, tak dalece były rozpowszechnione, ożywiła moda wprowadzeniem bolerek kolorowych, jaskrawych, połyskujących załamaniami velurów, z rękawami do łokcia, suto obłożonemi futrem. I tu — jaknajdalej idąca fantazja. Żakieciki skromniejsze zdobi tylko pasek futrzany, żakieciki bardziej strojne, sorties balowe, mają szerokie mankiety od łokcia do kostki, sobolowe lub gronostajowe. — Idąc jeszcze dalej — żakieciki całe z gronostajów, pasujące do sukni każdego koloru.

Krótkie rękawy wprowadziły modę **długich rękawiczek.** Długość stosuje się do rękawów sukni lub żakiecika. Jeśli rękaw jest do łokcia, rękawiczka też jest do łokcia. Jeśli ma się zamiar przebywać przeważnie bez żakiecika, w sukni bez rękawów, rękawiczki muszą zachodzić do połowy ramienia. **Najmodniejsze są czarne,** jednak i tu są dowolne fantazje, jak np. desenie, albo rozcięcia, w które wstawione są kawałki tego samego materjału, z którego zrobiona jest suknia.

Torebki wieczorowe — zamszowe i jedwabne o dziwacznych metalowych spięciach, w których dopuszczalna jest największa fantazja i które są jednocześnie **całą ozdobą torebki.** Torebki do codziennego użytku — duże, sportowe, z mocnej skóry, zaciągane w środku eclair'em, o podwójnych rączkach.

W sukniach codziennych **zmiany są najmniejsze.** Klosz staje się coraz dyskretniejszy i kryje się w kontrafałdach. Żeby czemś urozmaicić skromny krój sportowy dopuszcza się najdalej idące fantazje w rękawach: rozszerzania, zwężania, podwójne mankiety, fałdy nad łokciem i t. p. Dotyczy to zarówno sukien przedpołudniowych, jak wieczorowych i wizytowych.

Jeśli chodzi o ubranie **na ulicę, moda zdecydowanie lansowała futrzane żakieciki.** I to może było najbardziej charakterystyczną jej zdobyczą w ubiegłym roku. Przetrwało to i przetrwa jeszcze dobrych parę sezonów. Ładne to, zgrabne — dla smukłych postaci, no i — kosztowne, jak wszystko, co nam moda przyniosła.

Nowością sezonową, która wybuchła, były **pióra przy kapeluszach.** Przetrwała sezon jesienny, zachwyciła w pierwszej chwili i szybko znudziła. Dziś kapelusze przybiera się wstążkami. — Kształt ich zabawny i staroświecki — małych miseczek, albo kapelusików góralskich — nie jest już tak zawadjacki, jak z początkiem jesiennego sezonu.

Jak zwykle, tak i tutaj, pierwsze ekscentryczne wybryki łagodzą się, przystosowują do warunków. Moda zimowa 1932 roku będzie szła właśnie po tej linji i dlatego nie należy oczekiwać po niej rewelacji — których zresztą mamy już dość — lecz spokojnych odmian istniejącego typu.

Anita.

Z „MŁODEGO W.I.Z.O.".

Zarząd „Młodego W.I.Z.O." zawiadamia, że dziś w piątek, dnia 1-go stycznia, o godz. 8-ej wieczorem w lokalu W.I.Z.O przy ul. Sienkiewicza Nr. 26, odbędzie się wieczór dyskusyjny n. t. „Książka amerykańska ostatniej doby".

Wstęp wolny dla członków.

ROZWÓJ KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI m. ŁODZI, NARUTOWICA Nr. 42.

Pierwszy rok egzystencji miejskiej kasy oszczędności wykazał nadzwyczajny rezultat pracy istniejącej od roku instytucji — w porównaniu z innemi placówkami finansowemi w okresie ogólnego kryzysu gospodarczego.

Ogólny obrót 24 miljonów złotych, wydano przeszło 4.300 książeczek oszczędnościowych, otwarcie 250 rachunków bieżących, uzyskanie przeszło 1 miljona złotych wkładów, wreszcie obrót pożyczek i dyskonta na 3 miljony złotych—, świadczy wymownie o żywotności i popularności młodej organizacji bankowej w Łodzi.

Komunalna kasa oszczędności jest instytucją samodzielną, o własnej osobowości prawnej, opartą na własnym statucie, kierowaną przez własny zarząd, nadzorowaną przez radę, składającą się z czynników obywatelskich i poddaną kontroli władz państwowych (wojew. łódzkie)

Kasa dokonywa czynności bankowych udziela pożyczek na weksle gwarantowane warstwom pracowniczym oraz dyskontuje weksle handlowe, pochodzące z produkcji, rzemiosła i rękodzielnictwa

Kredyty udzielane są na warunkach zabezpieczających wypłacalność, przez co daje się wkładom rękojmię zupełnej pewności i bezpieczeństwa, ponadto gmina miasta Łodzi poręcza całość wkładów swym majątkiem i dochodami

Kasa wydaje książeczki oszczędnościowe, począwszy od 1 zł. imienne i na okaziciela, względnie na umówione hasło w złotych i w dolarach, przyczem wkłady wypłacane są na każde żądanie bez konieczności kilkudniowego wymówienia — przy oprocentowaniu 8 proc. w stosunku rocznym.

Wkłady w złotych i w dolarach przyjmowane są również na ściśle określone terminy (3 mies., półroczne i roczne) za wyższem oprocentowaniem.

Nazwiska osób mających wkłady w komunalnej kasie oszczędności, są zastrzeżone tajemnica statutowa i nie podlegają kontroli ani też ewidencji władz skarbowych dla celów podatkowych

Czynności biura przystosowane są do wygody najszerszych warstw i od 2-go stycznia 1932 r. kasy otwarte są od 9—1 i od 4—6, w soboty od god 9—1

REPREZENTACYJNY BAL AKADEMICKI

W okresie od 1 do 7 stycznia 1932 roku odbywa się w całej Polsce „Tydzień akademika — Żyda" pod protektoratem Ich Magnificencyj rektorów wyższych uczelni w Polsce. Akcja ta ma na celu wzmożenie samopomocy wśród żydowskiej młodzieży akademickiej. W Łodzi staraniem komitetu miejskiego odbędzie się we wtorek, dnia 5 stycznia 1932 r. w połączonych salonach Stowarzyszenia Komiwojażerów, Sienkiewicza 3-5 „Reprezentacyjny bal akademicki". Całkowity dochód przeznaczony jest na stypendja akademickie.

Orkiestra pod kier. P. M. Żelazo (Grand-Cafe

Do akt Nr. 1982/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 8 rewiru, zamieszkały w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 25, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szaji Rozenbauma i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 1.245.—

Łódź, dnia 18 grudnia 1931 r.

Komornik: J. JABCZYK.

Do akt Nr. 244/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 8 rewiru, zamieszkały w Łodzi ul. Żeromskiego Nr. 25, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 stycznia 1932 r. od godz 10 rano w Łodzi, przy ul. Magistrackiej 12, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaskiela Pika, i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 1.685.—

Łódź, dnia 28 grudnia 1931 r.

Komornik: J. JABCZYK.

---

b R FtD?ćetaoln shrdlu hrdlucmfwpy

Do akt Nr. 2971/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Południowej 44, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima Lipnowskiego, a znajdujących się w firmie „Schenker i S-ka" składających się z 9 bel dublinu 4/4, oszacowanych na sume 740 dol.

Łódź, dnia 31 grudnia 1931 r.

Komornik:

Do akt Nr. 3104/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały, w Łodzi, ul. Piramowicza Nr 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 stycznia 1932 roku, od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Ogrodowej Nr. 58, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Augusta Alfreda Rodego i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 540.—

Łódź, dnia 17 grudnia 1931 r.

Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 1499/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały, w Łodzi, ul. Piramowicza Nr 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku, od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama J. Kałowskiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 850.—

Łódź, dnia 28 grudnia 1931 r.

Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 2407/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały, w Łodzi, ul. Piramowicza Nr 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku, od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Cmentarnej 12, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Urbanowskiego i składających się z tartaku do rżnięcia marmuru oszacowanych na sume Zł. 2.200.—

Łódź, dnia 28 grudnia 1931 r.

Komornik: A. JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 2214/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 104 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Bracia Przygórscy" i składających się z kasy ogniotrwałej, oszacowanej na sumę Zł. 500.—

Łódź, dnia 10 grudnia 1931 r.

Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 2211/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 13 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Przejazd Nr. 2. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jerzego Stobieckiego i składających się z maszyny do pisania i lustra, oszacowanych na sume Zł. 550.—

Łódź, dnia 14 grudnia 1931 r.

Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 1647/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 124 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Witolda Jeżewskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 500.—

Łódź, dnia 28 grudnia 1931 r.

Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 2233/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 stycznia 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Moniuszki Nr. 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Restauracji „Moulin Rouge" i składających się z urządzenia restauracyjnego, oszacowanych na sumę Zł. 1.400.—

Łódź, dnia 17 grudnia 1931 r.

Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Do akt Nr. 588/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1932 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy 11-go Listopada Nr. 122, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Berka Landaua i składających się z jednej skrzyni przędzy, 20 paczek przędzy i około 60 kilogr odpadków bawełnianych oszacowanych na sumę Zł. 1.200.— zgodnie z art. 1070 U. P. C. niżej ceny szacunku. —

Łódź, dnia 14 grudnia 1931 r.

Komornik: T. CHORZELSKI.

Do akt Nr. 2099/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1932 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy 11-go Listopada Nr. 46, odbędzie się sprzedaż z przetarku publicznego ruchomości, należących do Salomona Finkelsztajn, i składających się z 2-ch tysięcy flakonów farby i maszyny do pisania, oszacowanych na sume Zł. 460.—

Łódź, dnia 15 grudnia 1931 r.

Komornik: T. CHORZELSKI.

Do akt Nr. 2617/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1932 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Śródmiejskiej Nr. 35, odbędzie się sprzedaż z przetarku publicznego ruchomości, należących do Emanuela Knikera i Kopla Szapira i składających się z 2-ch maszyn mechanicznych oszacowanych na sume Zł. 650.—

Łódź, dnia 14 grudnia 1931 r.

Komornik: T. CHORZELSKI.

Do akt Nr. 2179/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, FELIKS HARASIMOWICZ, zamieszkały w Łodzi, ul. Gdańska Nr. 38 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1932 roku, od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 74, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do małż. Nusyma Pinkusa i Sury Grany Silberberg, i składających się z mebli, 3 beli wełny, konia i rolwagi oszacowanych na sume Zł. 8.620.—

Łódź, dnia 21 grudnia 1931 r.

Komornik: F. HARASIMOWICZ.

Do akt Nr. 2637/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1932 roku, od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Leszno Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Hubert Möhle Spadkobiercy i składających się z krempel maszyny i stołu dębowego oszacowanych na sume Zł. 9.20.—

Łódź, dnia 16 grudnia 1931 r.

Komornik: T. CHORZELSKI.

Do akt Nr. 2189/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, FELIKS HARASIMOWICZ, zamieszkały w Łodzi, ul. Gdańska Nr. 38 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 stycznia 1932 roku, od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Targowej Nr. 51 i Głównej Nr. 14, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Heleny Arndtowej i Eleonoyr Sindermanowej i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 3.010+4.870.—

Łódź, dnia 23 grudnia 1931 r.

Komornik: F. HARASIMOWICZ.

Do akt Nr. 2281/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zam. w Łodzi, ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 stycznia 1932 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 49, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kopla Rudnickiego, i składających się z 300 mtr. kamgarnu ubraniowego oszacowanych na sumę Zł. 750.—

Łódź, dnia 18 grudnia 1931 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.

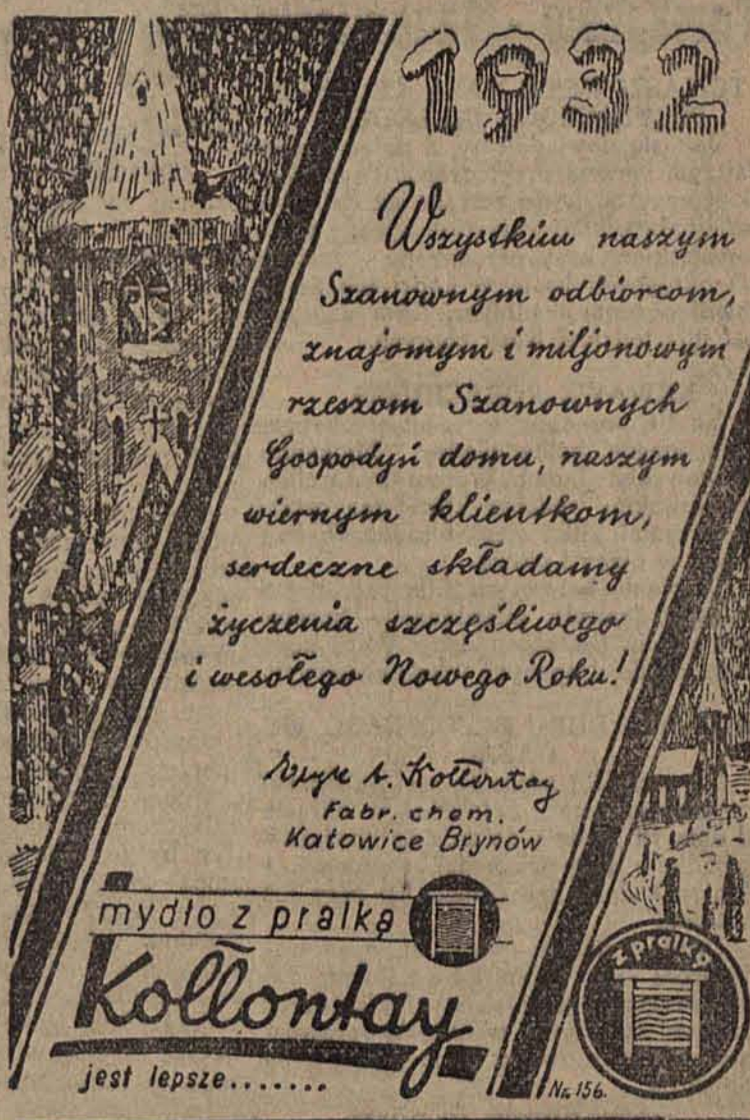
Do akt Nr. 1887/31 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zam. w Łodzi, ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1932 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Andrzeja Nr. 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Adolfa Goldberga, i składających się z pianina oszacowanego na sume Zł. 950.—

Łódź, dnia 22 grudnia 1931 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.



Nieruchomość

przy boczniey kolei kaliskiej kupimy. Warunki: zabudowania bez lokatorów, piwnice garaże, duże podwórze. Oferty pod „T. M." składać w administracji niniejszego pisma.

Do akt Nr. 2061/31 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zam. w Łodzi, ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 stycznia 1932 roku o godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 47. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Księgarnia Ludwika Fiszera" i składających się z 1500 egzemplarzy Elementarzy Kedzierskiego, oszacowanych na sumę Zł. 750.—
Łódź, dnia 21 grudnia 1931 r.
Komornik: J. RZYMOWSKI.

„KORONA"
maszyny 220 i 242 igiel KUPIĘ. Oferty do administr. sub: „Korona".

Do istniejącego Fabryczno-technicznego przedsiębiorstwa z pierwszorzędną klijentelą
poszu'uje s.ę wspólnika
z współpracą lub bez. Z kapitałem od 20 -25.000.— złotych. Oferty do administracji pod „S. K.".

Wydaję Kontrakty na pojedyńcze warsztaty
Oferty sub. „H. H."

WYPOŻYCZAM smokingi i fraki w wielkim wyborze w magazynie konfekcji D. Kartowski, Piotrkowska 126. — tel. 115-46.

Sweatry

POULOWERY, REFORMY przerabia i naprawia, również przyjmuje zamówienia z własnej lub powierzonej wełny. Pracownia Sweatrów, Traugutta 14 poprz. of., I piętro.

1 lub 2 elegancko
umeblowane pokoje dla 1 lub 2 panów bezdzietnego małżeństwa, adwokata, lub lekarza od zaraz do wynajęcia z utrzymaniem, lub bez. Wygody, telefon na miejscu. Oferty telefonicznie 121-14 codziennie od 8 do 10-ej rano, od 2 do 5 po pol. i od 8 do 10 wiecz.

Lokale

POKÓJ lub 2 elegancko umeblowane, możliwie z używalnością kuchni, oddam. Narutowicza 41, m. 4.

MIŁY pokoik umeblowany z niekrępującem wejściem, wszelkiemi wygodami, z całodziennem utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia, Kopernika 49. parter.

WSZELKIE mieszkania, lokale oraz sklepy w różnych punktach miasta za komorne miesięczne bez odstepnego, poleca Biuro „Geguz", Piotrkowska 81 tel. 105-39.

OKAZJA, bez odstępnego 2 pokoje z kuchnią, wygodą, ulica Nawrot, komorne miesięczne zł. 65, poleca Biuro „Geguz", Piotrkowska 81, tel. 105-39.

POKÓJ przy rodzinie z oddzielnem wejściem z wszelkiemi wygodami z utrzymaniem lub bez. do oddania solidnemu panu. Kopernika 4, m. 9 od 10 do 5-ej róg Wólczańskiej.

DUŻY pokój umeblowany, wejście z klatki schodowej od zaraz do wynajęcia, Zawadzka 25, II piętro, front. m. 7.

DWA łączne elegancko umeblowane frontowe pokoje razem lub oddzielnie do wynajęcia, 6-go Sierpnia 7, front. II p. 2—5.

ODNAJMĘ pokój umeblowany Zawadzka 1 m. 13.

DO ODNAJĘCIA pokój z utrzymaniem na dogodnych warunkach: dla pani. Może być z pianinem. Łazienka, Telefon. Skwerowa 6 m. 1. 2

ODDAM 2 pokoje z kuchnią, front. parter, osobno sklep z pokojem, tanio, Skwerowa 5, m. 9.

POKÓJ duży umeblowany dwuosobowy do wynajęcia, Cegielniana 11 m. 7 od 12—8.

POKÓJ z kuchnią, pełny komfort natychmiast wynajmę bez odstępnego, 11 Listopada 76, m. 12.

4 POKOJE z wygodami, dwa wyjścia do odstąpienia, Wólczańska 109—5, od 10—11 prócz niedziel i świąt.

ŁADNY nieumeblowany, frontowy pokój z klatki schodowej od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 108, m. 8. Obejrzeć 11—7.

POKÓJ umeblowany z pianinem paniom oddam, Kilińskiego 46, fr. I p. m. 3.

POKÓJ umeblowany, wejście z korytarza z wygodami i łazienką do wynajęcia, Piramowicza 5, front, m. 11.

DO ODDANIA dwuokienny umeblowany frontowy pokój z klatki schodowej Gdańska 45, m. 6.

Posady

BUCHALTER-Bilansista z wieloletnią praktyką w pierwszorzędnych firmach organizator biurowy, poszukuje pracy na godziny, tel. 177-97.

RADJOMONTER z praktyką z pierwszorzędnemi kwalifikacjami natychmiast poszukiwany. Oferty składać sub: „Monter" do Akwizycji Ogłoszeń Fuchsa, Piotrkowska 50.

KOSMETYCZKA dyplomowana poszukuje posady. Oferty „Asystentka".

POSZUKUJE się uczennice i podręczne do haftu ręcznego. Wiadomość: firma „Zygmunt", Piotrkowska 67, 2 i pół — 4 godz.

BEZPŁATNIE przyjmie pracę w fabryce młody majster tkacki (desynator) obeznany dobrze w dziale wełnianym i bawełnianym. Referencje pierwszorzędne. Oferty „Energiczny".

POSADĘ otrzyma jako współwłaściciel interesu posiadacz kwoty zł. 900. Oferty „Interes".

RUTYNOWANA buchalterka - bilansistka, znająca korespondencję, poszukuje posady. Referencje pierwszorzędne. Oferty sub: „Skromna".

Kupno i sprzedaż

KOLUMNA z powodu wyjazdu za gotówkę sprzedam działkę w centrum rogową 2,500 mtr., po 2.50 gr. za mtr. Wiadomość: Piotrkowska 82 u dozorcy.

SPRZEDAM willę nową 7 ubikacyj, wygody, ogród. Cena kosztu. Orzeszkowej 10, od Julianowskiej. Pośrednicy wykluczeni.

OKAZYJNIE kupię sztancę balansową rozm. 60x60 albo 50x50. Oferty sub: „P. Z." do administracji.

SPRZEDAM tanio urządzenie stołowego pokoju, Piłsudskiego 76, m. 16, między 8—9 wiecz.

DO SPRZEDANIA urządzenie sklepu galanteryjnego, Iceksohn, Piotrkowska 38, Obejrzeć można od 4—6 po pol.

Nauka i wychowanie

STUDENT prawa wybitny specjalista łaciny udziela lekcyj, Piotrkowska 83, pr. of. I wejście, I piętro.

UDZIELAM lekcyj muzyki na fortepianie przy cenach bardzo przystępnych. Wiadomość: Nawrot Nr. 21, w sklepie robót ręcznych.

Rozmaite

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron, kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

STROJENIE pianin i fortepianów, Gdańska 67, m. 3, tel. 172-79. Tylko 6 zł.

KTO posiada weksle lub klauzule albo z innych tytułów pretensje do Eliasza Zelman, Dwojre Feige i F. Rajs, wszyscy zamieszkujący Śródmiejska Nr 32, zechce zgłosić się do p. H. Tabak, Lipowa 25, m. 9 II p.

ZAGINĄŁ pies foksier, biały, łeb ma mieszany, żółty z czarnym, pod brzuchem ma brodawkę, ogon krótki i czarna łatka koło ogona. Łaskawy odnalazca zostanie wynagrodzony, ulica Zachodnia Nr. 63 m. 7, pani S. Wilczyńska.

POSZUKUJĘ spólnika do zakładu elektrotechnicznego w dziale radjowym z małym kapitałem. Oferty „Pracowity".

POSZUKUJĘ spólnika do założenia biura mieszkaniowego z małym kapitałem Oferty „A. 100".

KTÓRA z pań będąc materjalnie niezależna zechce obdarzyć ciepłem i zrozumieniem młodego literata - studenta? Oferty „Tęsknota".

Odnajmę

od zaraz duży pokój umeblowany dla 2 osób lub małżeństwa, może być z używalnością kuchni, lub utrzymaniem. Cena przystępna. Łódź, Żeromskiego 18 m. 27.

LAKIERNIK SAMOCHODOWY
na roboty duco i ręczne poszukuje posady oraz przyjmuje na mieście wszelkie roboty w zakres lakiernictwa wchodzące i szyldowe. Zgłoszenia: Koziny, Gazowa 7, parter.

Uwaga!

Poszukuję posady biurowej, ewentualnie w charakterze SZOFERA z własnym samochodem. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia tel. 154-00 lub oferty do Republiki sub: „Solidny".

Lokale

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia, ul. Emilji 52. 1

ODDAM pokój umeblowany ewentualnie z utrzymaniem, Andrzeja 32, m. 3. 1

DWA ładnie umeblowane słoneczne pokoje frontowe z wszelkiemi wygodami w czystym domu, zaraz do oddania młodemu małżeństwu lub pojedyńczej osobie z całodziennem utrzymaniem lub bez Gdańska 43 m. 10. 26

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem, odnajmę przy ul. Trębackiej 3, m. 4 (róg Narutowicza przy gimn. Zgrom. Kupców) 27

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia zaraz od gospodarza, Szpitalna 3, Widzew. 1

DO ODSTĄPIENIA dobrze prosperujący sklep spożywczo-tytoniowy z pokojem i kuchnią, ul. Abramowskiego (b. Gubernatorska) Nr. 28, Dojazd tramwajami 4 i 17. 3

SKLEP frontowy dwuokienny od zaraz do wynajęcia. Śródmiejska 6 u gospodarza.

SKLEP z dużym pokojem do odstąpienia. „Concordia" Zielona 1.

W ELEGANCKIEM mieszkaniu oddam ładny pokój centr. ogrz., winda, telef. 173-23, Narutowicza 16 m. 8.

DWUOKIENNY pokój dla panów z utrzymaniem lub bez oddam, Zakątna Nr. 80, m. 11.

POKÓJ słoneczny, świeżo remontowany, z wszelkiemi wygodami, niekrepującem wejściem od zaraz do oddania. Piotrkowska 120, m. 46.

POKÓJ z niekrepującem wejściem do odddania (izr.) Wiad.: 11-go Listopada Nr. 30, m. 25.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z 3 pokoi z kuchnią i wygodami zaraz do wynajęcia u gospodarza domu, Napiórkowskiego 56.

DO WYNAJĘCIA pokój z używalnością telefonu, Piotrkowska 37, m. 8.

2 SALE fabryczne 366□ łokci z przewodami elektrycznemi i światłem do wynajęcia ul. Gdańska 108. 10

DO WYNAJĘCIA 5-cio i 6-cio pokojowe mieszkanie od zaraz z wszelkiemi wygodami wprost od gospodarza w centrum. Wiadomość: Telefon 153-55. 3

DO WYNAJĘCIA mieszkanie pojedyńcze, front. I p. od zaraz. Wiadomość: Lipowa 40 m. 7.

PRZYJMĘ inteligentną panienkę na mieszkanie, Piotrkowska 197, m. 7, lewa oficyna parter od 5-ej do 10-ej.

ELEGANCKO umeblowany pokój, centralne ogrzewanie, telefon, winda, do wynajęcia, Piotrkowska 113 m. 9.

ODSTĄPIĘ pokój z kuchnią, słoneczny z wygodami, Jerzego 11, m. 16.

ELEGANCKI pokój z wygodami, wejście niekrępujące na żądanie pianino, oddam inteligentnej osobie, Cegielniana 22, m. 7.

POKÓJ umeblowany z niekrepującem wejściem, z wygodami i telefonem dla solidnych osób do wynajęcia. I p. 11 Listopada 30, m. 26, telef. 133-14.

POKÓJ przy inteligentnej rodzinie dla jednej osoby do wynajęcia. Narutowicza 47, m. 16, popr. oficyna.

DO WYNAJĘCIA słoneczny frontowy umeblowany pokój z oddzielnem wejściem. Południowa 58, m. 17.

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami do wynajęcia, 11 Listopada 72, m. 6.

3 POKOJE z kuchnią i wygod. zaraz do wynajęcia od gospodarza, róg Głównej 1 i Piotrkowskiej 162, nadaje się również na lokal handlowy, pracownia sukien i trykotaży.

DUŻY dwuokienny pokój do wynajęcia. Aleja 1-go Maja 8, m. 19, front. II p. od 1—3 i od 7—9.

BEZ ODSTĘPNEGO 2 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, II piętro centrum do wynajęcia. Wiadomość: Piotrkowska 109, m. 11, zastać do 12-ej i od 4—6.

POKÓJ ładny, ciepły, nieprzejściowy w czystym domu do oddania. Elektryczność, łazienka. Kilińskiego 44, m. 45. (przy Narutowicza).

NAJSZYBCIEJ i najkorzystniej znajdziesz lub oddasz mieszkanie, pokój umeblowany, lokal fabryczny, biurowy handlowy lub sklep za pośrednictwem biura „Lokum", Piotrkowska 62, front II piętro, telefon 166-15.

POSZUKUJĘ umeblowanego pokoju wzamian za lekcje lub konwersację niemiecką. Oferty do administracji sub „Aplikant".

POKÓJ umeblowany zaraz do wynajęcia z niekrepującem wejściem u samotnej, Sienkiewicza 63, m. 15.

TANIO pokój lub dwa przyległe frontowe z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Wiadomość: Radwańska 3/9.

PIĘKNY lokal w śródmieściu składający się z 6 pokojów i kuchni, wygody odnowiony, zaraz do wynajęcia bez odstępnego. Wiadomość: tel. 131-67, godz. 3—5. 5

Zagubione dokum.

ZOFJA Kowalska 6-go Sierpnia 33 zagubiła książkę Kasy chorych oraz wyciąg z ksiąg ludności.

ZAGUBIONO legitymację fabryczną z firmy Ludwika Gajera na nazwisko Janina Ruszkiewicz, zamieszk. Lokatorska 24.

ZAGUBIONO weksel na zł. 40, płatny 22.12-1931 roku, wystawca Rozencwajg Rachmil, waksel powyższy unieważniam B. H. Głogowski, Żeromskiego Nr. 27.

Posady

FRANCUZKA rodowita, poszukuje posady stałej lub udzieli lekcji. Posiada dobre świadectwa. Łaskawe oferty sub: „Francuzka".

ŚLUSARZ wykwalifikowany bez wyjścia, przyjmie pracę w ślusarni, 15 zł. tyg. Adres w administracji.

KORESPONDENT francusko-niemiecko-angielsko-polski, ze znajomością buchalterji i długoletnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty sub: „Z.M.S.". 1

POTRZEBNA bufetowa z praktyką i chłopak do noszenia tacy. Zgłaszać się od 10—3, 6-go Sierpnia Nr. 29, Irena Berenblum.

HAFCIARKI do wykwintnej bielizny, potrzebne. Zgłoszenia osobiste: godz. 12—2 pp., Łódź, Kilińskiego 48, m. 19.

PANNA do dziecka dwuletniego z pierwszorzędnemi referencjami poszukiwana od zaraz. Zgłaszać się od 2—4-ej. Gdańska 44 m. 13, telefon 124-96.

NIEMKA pielęgniarka inteligentna, przystojna, zajmie się ewentualnie gospodarstwem u samotnego pana. Referencje pierwsz. Of. sub: „Niemka 1-a". 3

SAMODZIELNA buchalterka-bilansistka, korespondentka, biegła maszynistka z pięcioletnią praktyką, poszukuje posady. Dwa miesiące bezpłatnie. Oferty sub: „Systematyczna". 1

Kupno i sprzedaż

MASZYNĘ do pisania używaną w dobrym stanie kupię. Tel. 216-56.

KROSNA (warsztaty) angielskie kolorówki od 42—72" kupię. Oferty pod „Krosna".

MAGLE do sprzedania dobrze prosperujące z powodu wyjazdu, Piotrkowska 60, prawa oficyna.

OBRAZY olejne do sprzedania, Anny Nr. 35, sklep.

RĘKAWICZKI wełniane w każdej ilości kupię za gotówkę. Oferty „W. G.".

DOMU połowę wraz z piekarnią sprzedam lub piekarnię wydzierżawię, albo cały dom zamienię na większe gospodarstwo, 48 mieszkań, 6 sklepów i piekarnia, Rzgowska 73 u gospodarza.

DOM do sprzedania 16 mieszkań, plac 50×50 m. Wiadomość: Włodzimierska Nr. 24 (Koziny) Olczyk. 3

DOBRZE prosperujący handel win i wódek do sprzedania okazyjnie. Wiadomość: tel. 320-33.

BACZNOŚĆ radjo-amotorzy! Blachy aluminiowe w arkuszach i kawałkach sprzedaje po niskiej cenie firma Lewkowicz i Dajtelcwajg, Piotrkowska 155 telef. 189-07.

SPRZEDAM tanio renderkę na 150 igieł i maszynę dziecinną i renderkę dziecinną. Napiórkowskiego 23. m. 10.

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI udzielam tanio. Lipowa 25. m. 12. od godz. 10 do 1.

B UCZENICA Warsz. Konserwatorjum im. Chopina, udziela lekcyj gry fortepianowej. Śródmiejska 60, m. 2, tel.: 188-83, od 10— 12, 2—4 i od 8w iecz.

WYBITNY nauczyciel udziela lekcyj języków: przygotowuje do egzaminów. Zakątna 80, m. 11.

ANGIELSKIEGO, konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim. Markowicz, Cegielniana 38 (dawn. 66).

ANGIELSKIEGO, francuskiego i niemieckiego udziela rutynowany pedagog, oraz załatwia korespondencję i tłumaczenia, Piotrkowska 85, prawa oficyna, I w., II p. na lewo.

KTO udzieli uczniowi VIII kl. matematyki i fizyki? Oferty sub: „4777I".

NIEMIECKI gruntowny: gramatyka, literatura, konwersacja, korepetycja. — Pomorska 22, front I p. m. 4 od 3—4 po poł.

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu Kurs gimnazjalny, literatura, konwersacja, streszczenia i tłumaczenia dzieł fachowych. Między 2—3 telef. 113-93 między 3—4 ul. Andrzeja 29, m. 1.

ANGIELKA udziela lekcyj angielskiego korespondencja, stenografja. Ceny przystępne, telefon 245-88.

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski Aleja I Maja 5, m. 8, front. III piętro.

KURS szydełkowej roboty filet Point-Las 10 zł., praca zapewniona. Wyuczam haftu ręcznego i maszynowego. Kaufmanowa, Piotrkowska Nr. 18, pr. oficyna 1 piętro.

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand. Traugutta Nr. 2, 1 p. fr.

Matrymonialne.

MIŁA, subtelna, inteligentna, której lata przeszły nieziściwszy jej pragnień... tęsknot... pozna podobnego. Of. „Niechaj się odezwie"...

MŁODY, wysoki, przystojny, inteligentny brunet (izr) lat 25, władający 6 językami poszukuje sympatycznej żony, celem skapitalizowania bezkonkurencyjnego artykułu. Szczegółową odpowiedź pod „Przyszłość".

SWATKA uskutecznia odpowiednio cel matrymonjalny. Dyskrecja zapewniona, Juljusza 33 m. 3 II podwórze parter. 3

Z BRAKU znajomości, samotny inżynier lat 40 na rządowem stanowisku, poszukuje znajomości bezinteresownej pani ładnie zbudowanej celem uczęszczania do kin, teatrów i t. p. Łaskawe oferty do administracji „Republiki" sub: „Inżynier".

PANIĄ: inteligentną, elegancką i niebrzydką do lat 26-ciu, posiadającą własne mieszkanie, pragnie zapoznać takiż 27-mio letni mężczyzna w celu towarzyskim. Of. do adm. tegoż pisma „Stała przyjaźń".

Rozmaite

ZAWIADOMIENIE. Podaje się do wiadomości Szan. Publiczności, iż jest już czynne biuro próśb i podań długoletniego rutynowanego kierownika biur prawnych Sz. Wyszogrodzkiego, Łódź, Piotrkowska 58, m. 37. Wszelkie zlecenia pisemne w sprawach podatkowych, sądowych i administracyjnych, tudzież umów, tłumaczeń i t. p. wykonywane są szybko, sumiennie i precyzyjnie za opłatą przystępną.

POŚREDNICY do sprzedaży placów budowlanych poszukiwani: Główna 31, mieszk. 12, od godz. 1—3 pop. 31

INŻYNIER - Mechanik z dużą praktyką przystąpi do spółki do warsztatów mechanicznych. Oferty sub: „I. M." do „Republiki".

DYWANY: Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe, reperuje artystycznie H. Milgrom, Kilińskiego 18.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wyżeł maści bronzowo-siwy. Odebrać w administracji „Republiki".

LEKARZ - dentysta Helena Halpern, która pracowała w lecz. Vita, przyjmuje od 3—7 p. p. Cegielniana 15. 2

PIANINO poszukiwane do wydzierżawienia tel. 191-57 od 9—10 przed poł.

CHIROMANTKA fizjognomistka, Pomorska 35, m. 36 składa życzenia Noworoczne swoim klijentom, klijentkom oraz poleca się łaskawej pamięci.

TŁUMACZENIA z angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego, korespondencja prywatna i handlowa na maszynie, Konstantynowska 54, m. 21 lub Piotrkowska 17. Bernardi.

DOBRA LOKATA KAPITAŁU

W poniedziałek, dnia 4 stycznia 1932 r. o godz. 10 rano odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości łódzkiej, położonej przy ul. Kilińskiego 79, stanowiąca własność spadkobierców Antniego Nau.

Bliższe informacje udzielane są na miejscu.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-14 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NA STR 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr za wiersz milimetrowy (na str 4-szp.) Zaręcz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi Piotrkowska 49 i 64.